Przedpłatę za „Dziennik Bydgoski“ na miesiąc kwiecień 1939 r. przyjmują listowi w całym kraju do 25 marca z zapewnieniem dostawy wszystkich, zwłaszcza pierwszych gazet w nowym miesiącu

Cena egz. 20 groszy

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) Oddział w Bydgoszczy 1299.

Wychodzi od roku 1907. — Założyciel Jan Teska.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł miesięcznie; 8,85 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł miesięcznie; 10.00 zł kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł, zagranicę 9.25 zł miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony Przedstawicielstw: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 68 | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 23 marca 1939 r. | Rok XXXIII.

Smiej się pajacu!

Omawiając bezprzykładny brak oporu podczas rozbioru Czechosłowacji, „Słowo“ wileńskie rzuca uwagę, że *„nawet baran prowadzony na rzeź opiera się“*. Pewnie, że nawet baran by się opierał, a i osioł wierzgał by, a bodaj kopniakami manifestował, że chce być traktowany „jak podmiot, nie jak przedmiot“. Ale *agenci obcego mocarstwa* na odpowiedzialnych stanowiskach państwowych podejmujący rozmaite decyzje w imieniu „narodu“ nie są baranami ani osłami. We własnym interesie spieszyć musieli i to błyskawicznie w spełnieniu rozkazów t. zw. Ośrodka Dyspozycyjnego za granicą. Kto płaci, ten wymaga. Robota musi być dokładna, szybko i sprawnie wykonana. Teraz, gdy murzyn zrobił swoje — może odejść.

Cały aparat państwowy obstawiony był jak się teraz okazuje, przez posłuszne marionetki. Jedno pociągnięcie za sznurek z Berlina, a pajace tak tańczyły jak im kazano. Naród nie miał tu nic do gadania, nikt go nie pytał o zdanie. Skądże wiedzieć możemy, co czuje dziś pobratymczy naród słowiański, czyż głos jego dotrzeć może w ogóle do świata? Prasa, radio — to są wszak struny głosowe, którymi przemawia każde państwo, a więc i b. Czechosłowacja.

Jakże misternie i precyzyjnie musiało być przeprowadzone od szeregu już miesięcy, a może i lat stopniowe opanowanie takiego np. radia! Wszakże z punktu, z miejsca, *w przeciągu paru chwil radiostacje czeskie przeobraziły się w „Grossdeutscher Rundfunk“*. Ani jeden inżynier nie „zakłócił“ odbioru, gdy po raz pierwszy rozbrzmiało „Heil Hitler, *ani jeden woźny nie rzucił bodaj krzesłem w mikrofony*, nie stłuczono ani jednej lampy, nie przecięto ani jednego drucika! *Dzieci mogły to zrobić!*

Wystarczyło mianować komisarza radiowego z ramienia „protektoratu“, by cała ekipa — *już bez maski* — funkcjonowała dalej bez zarzutu!

Tak samo na wszystkich innych placówkach życia państwowego. *Nie barany tam były, nie durnie, lecz funkcjonariusze agentury obcej!* Jedni świadomi, inni nawet *nieświadome marionetki*, które nie miały nawet pojęcia, jakim celom służą: po prostu byli na swych stanowiskach tylko po to, aby *zajmować miejsce* i nie dopuszczać do obsadzenia ich przez patriotów czeskich.

Na przykład *placówki dyplomatyczne*. Niewątpliwie obstawione zostały już dawno przez agentów hitlerowskich skoro przyjęte zostały bez żadnych trudności przez urzędników konsularnych Niemiec z paru zaledwie wyjątkami (Waszyngton i Moskwa), które nie uznały władzy Trzeciej Rzeszy. Trzeba uświadomić sobie, że konsulaty zagraniczne mogły były do pewnego stopnia *ocalić państwowość czeską*, stwarzając powikłania prawne: przecież to były *oficjalne przedstawicielstwa państwa*. Gdyby nie uznały żadnych „Reichsprotektorów“, gdyby odwołały się do parlamentu, do *reprezentacji narodu*, gdyby żądały wspólnie jakiegoś plebiscytu, gdyby jednym słowem oparły się na jakimkolwiek paragrafie, który pozwolił by państwom europejskim *nie zatwierdzić przyłączenia dobrowolnego* Gau Böhmen i Gau Mähren w ramy Trzeciej Rzeszy nie stałby świat teraz przed faktami dokonanymi. Choć byśmy chcieli nie uznać tego protektoratu, to na jakiej

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Prezydent Lebrun w Londynie.

Litwa oddała Kłajpedę Niemcom

Czy Anglii uda się rozerwać oś Berlin-Rzym.

Minister Urbszys poszedł śladem Hachy. Pojechał do Berlina z wizytą „kurtuazyjną“, porozmawiał z min. von Ribbentropem, rząd i sejm litewski odbyły narady i — już dziś rano Niemcy oświadczyli, że

LITWA DOBROWOLNIE ODDAJE KŁAJPEDĘ RZESZY.

Jeszcze wczoraj dzienniki litewskie przemawiały buńczucznie, jeszcze wczoraj słyszeliśmy mocne oświadczenia kowieńskich mężów stanu a dziś — nie ma Kłajpedy, jest tylko Memelland w ramach Wielkiej Rzeszy.

Kłajpeda jest tylko fragmentem w wielkiej grze Niemiec, dlatego też na Zachodzie jej zabór nie zrobił większego wrażenia. Spodziewano się zresztą tego.

Ważniejsze są dalsze plany Hitlera. Ale to nieprawda, że Hitler rządzi światem.

ŚWIATEM RZĄDZI — NAFTA!

Polityka niemiecka ma dwa cele: bliższy — Rumunię i dalszy — Bliski Wschód, realizację starego planu stworzenia linii Hamburg — Bagdad. W obu wypadkach chodzi o naftę, o materiały pędne dla zmotoryzowanej armii niemieckiej, o benzynę dla popularnych „K d. F Wagen“.

Niemcy chcą złamać monopol naftowy Anglii i Ameryki. Nic dziwnego więc, że

AKCJĘ DYPLOMATYCZNĄ PRZECIW NIEMCOM PROWADZI ANGLIA A NIE BARDZIEJ BEZPOŚREDNIO ZAINTERESOWANA FRANCJA.

Dyplomacja angielska montuje szeroki front, którego pierwszym celem jest obrona Rumunii przed napastliwością Niemiec. W londyńskim ministerstwie spraw zagranicznych drzwi się nie zamykają. Najważniejszym — jak się zdaje — celem Anglii jest

ODERWANIE WŁOCH OD OSI RZYM — BERLIN.

Mussoliniemu postawiono już szereg propozycyj kolonialnych, dalsze ustępstwa są jeszcze możliwe. Za jutrzenkę zbliżenia anglo-francuskiego uważa się zawieszenie działań wojennych w Hiszpanii.

Do Londynu przybył z rewizytą prezydent Francji Lebrun. Na przepych przyjęcia, które podobno przewyższa swym blaskiem przyjęcie angielskiej pary królewskiej w Paryżu, mało się zwraca uwagi. Ważniejsze są — w dzisiejszej chwili — skutki polityczne tej wizyty. Coraz powszechniej się mówi, że

PO RAZ PIERWSZY W DZIEJACH ZAWARTY ZOSTANIE OFICJALNY SOJUSZ ANGIELSKO-FRANCUSKI!

Oto — jak pędzi historia!

Litwa „dobrowolnie“ odstąpiła Niemcom Kłajpedę.

Berlin, 22. 3. **Dziś rano krótko przed godz. 8 podano przez wszystkie radiostacje niemieckie wiadomość, że rząd litewski zaproponował (!) Niemcom dobrowolne (!) oddanie Rzeszy terytorium Kłajpedy. Przez takie uregulowanie sprawy bowiem nastąpi uspokojenie, uniknie się dalszych zatargów, służyć będzie to obopólnym interesom litewskim i niemieckim.**

Litewska rada ministrów wyraziła swą zgodę na odstąpienie Kłajpedy Niemcom, tak samo i sejm litewski zatwierdził uchwałę rady ministrów. Kłajpeda jest wolna! — zakończył speaker urzędowy komunikat niemiecki po czym orkiestra odegrała hymn niemiecki.

Co mówi Litwa?

Kowno, 22. 3. (PAT.) Komunikują oficjalnie: Po powrocie do Kowna dnia 21 bm. minister spraw zagranicznych zreferował gabinetowi ministrów swe rozmowy z ministrem spraw zagr. Niemiec von Ribbentropem. Posiedzenie gabinetu ministrów trwało od godz. 14—19.

Z doniesienia min. Urbszysa wynika, że **minister spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej w imieniu rządu niemieckiego wystosował do rządu litewskiego żądanie zwrócenia Rzeszy niemieckiej kraju kłajpedzkiego, dodając, że o ile ten zwrot mógłby się odbyć w drodze porozumienia, to w takim razie Rzesza uwzględni w szerokim zakresie interesy gospodarcze Litwy w porcie kłajpedzkim.** Minister spraw zagr. Niemiec opierał swe żądanie na zasadzie samostanowienia narodów, dodając, że polubowne uregulowanie sprawy może przysłużyć się przyszłym stosunkom między obu krajami.

Poza tym niemiecki minister spraw zagr. podkreślił, że posiada wiadomości, iż **nastrój w kraju kłajpedzkim jest tego rodzaju, że należy rozstrzygać sprawę bardzo prędko na zasadach proponowanych przez Niemcy, by uniknąć starć.**

Po zreferowaniu sprawy przez ministra Urbszysa gabinet ministrów obradował długo nad wytworzoną sytuacją. Tegoż samego dnia min. Urbszysa zreferował sytuację **sejmowi litewskiemu na zamkniętym posiedzeniu.**

(I rząd i sejm litewski musiały wyrazić „dobrowolnie” zgodę na uprzejmą propozycję niemiecką. I znów Niemcy wystąpili wobec świata w roli dobroczyńców...)

Litwini bezsilni?!



Odsłonięcie pomnika cesarza Wilhelma I w Kłajpedzie.
Przed pomnikiem przedefilowało 3.000 umundurowanych hitlerowców.

We Francji — bez wrażenia!

Paryż, 22. 3. (PAT.) Do Paryża we wtorek późnym wieczorem doszła wiadomość, iż **Litwini wycofują się z terytorium kłajpedzkiego.** Sposób, w jaki została załatwiona kwestia kłajpedzka, tj. ustąpienie Litwy wobec żądań Niemiec, **nie wzbudziła w kołach paryskich większego wrażenia, gdyż na ogół oczekiwano tego rodzaju rozwiązania.**

Oferta francuska dla Włoch.

Paryż, 22. 3. **W związku z dążeniem do wyrównania stosunków z Włochami w kołach politycznych panuje pogląd, że doprowadzenie do porozumienia będzie możliwe na następujących zasadach:**

1. Francja zmieni statut prawny w Tunisie francuskim.

2. W porcie Dżibuti utworzona będzie strefa wolnocłowa włoska.

3. Akcje kolei Dżibuti—Addis Abeba będą sprzedane Włochom.

4. Włosi będą mogli nabyć akcje Kanału Suezkiego i uzyskać stanowiska w jego zarządzie.

Nota Stan Zjedn. do Niemiec.

Waszyngton, 22. 3. (PAT.) Rząd Stanów Zjednoczonych skierował do Niemiec notę, **odmawiającą uznania prawomocności niemieckiego protektoratu nad Czechami.**

Potwierdzając odbiór niemieckiej noty, Stany Zjednoczone stwierdzają, iż Czechy i Morawy de facto znajdują się pod administracją niemiecką. Rząd Stanów Zj. uznaje, iż **ten stan rzeczy jest pozbawiony podstaw prawnych.**

Bojkot gospodarczy Niemiec

Londyn, 22. 3. (PAT.) Polityka Niemiec w stosunku do Czechosłowacji wywołała w kołach brytyjskich **reakcję, wyrażającą się w coraz bardziej wrogim ustosunkowaniu się do utrzymywania stosunków gospodarczych z Niemcami.** Przemysłowcy z Lancashire nie przyjęli zamówień na tkaniny bawełniane, jakie ofiarowały im przedstawicele interesów niemieckich. Decyzja ta jest tym bardziej charakterystyczna, **iż ceny ofiarowane przez firmy niemieckie były bardzo korzystne.**

Wzburzenie, wywołane wydarzeniami w Czechosłowacji znajduje również wyraz w licznych listach, ogłaszanych przez prasę, których autorzy proponują **różne sposoby, by wstrzymać zakup towarów niemieckich.** W niektórych z nich jest mowa nawet o tym, by **robotnicy portowi odmówili wyładowywania towarów niemieckich przybywających do portów angielskich.**

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Smiej się pajacu!

podstawie, skoro oficjalna władza, skoro *samo państwo* o „opiekę" prosi?

Zdawało się różnym naiwniakom, że gdzie jak gdzie, ale w Czechosłowacji, w tej *fortecy żydokomuny z pod znaku zaciśniętej pięści*, swastyka, a więc tak zwany „wróg śmiertelny" nic nie ma do gadania, że nastroje komunistyczne w Czechosłowacji są *najlepszą asekuracją* przeciw przenikaniu brunatnej ideologii! Co za krótkowzroczne rozumowanie ciasnych móżdżków!

Komuna była zawsze miotłą w rękach niemieckiego sztabu generalnego. Wymiatała drogę przed swastyką, przygotowywała jej przyjście.

Nie darmo podczas Wielkiej Wojny *Niemcy zawieźli w zaplombowanym wagonie Lenina do Rosji*, aby zniszczył to państwo, z którym Germania była wówczas w wojnie. Czyż to nie *komuna hiszpańska* przygotowała podłoże dla interwencji niemieckiej za Pirenejami? Czy nie rozkładowa akcja zwolenników Bluma *osłabiła Francję* tak, że nie potrafiła ona już w niczym przeszkodzić Anschlussowi i protektoratom?

W Czechach komuna przygotowała doskonale grunt pod marsz niemiecki na Hradczyn. Żydzi i komuniści wydarli narodowi wiarę i patriotyzm. Międzynarodówka jak robactwo podgryzła korzenie młodego drzewa, które zaczynało się już zielenić i rozkwitać w promiennych blaskach niepodległości. Żołnierzom czeskim czerwoni mistrze wpajali ideologię *„rżnięcie karabinem o bruk ulicy"*, toteż i wyrżnęli tym karabinem pod stopy kolumn hitlerowskich i *pouciekali, bo „nie mogli patrzeć na wojsko"!* (według słów stypendysty Funduszu Kultury Narodowej i „poety" Gronowskiego, „popisującego" się w Ameryce). A broń, amunicja, najwspanialsze samoloty? Ależ i owszem! *Od tego przybytku głowa nie boli.* Inwestycje, fabryki, motoryzacja i masło, to wszystko pozostało, by Niemcom służyć. *Komunizm posiał — swastyka pozbierała.* („Inny jest który sieje, a inny który zbiera"!).

Tylko w państwie przeżartym przez komunę i to *przeżartym do szpiku kości* mogło się stać coś tak niesamowitego, że naród w milczeniu dał się zamordować. *Że nie stanęły z miejsca koleje, fabryki, szkoły*, że starcy nie chwycili za kije, kobiety za garnki z gorącą wodą, dzieci za kamienie, aby bić! tłuc! pędzić gdzie pieprz rośnie, lub — zginąć.

Nie. *Damy czeskie postroiły się na czarno i poszły lamentować z kwiatkami* na grób nieznanego żołnierza, a Szwejki ani pisnęły, tylko całe, pękające od broni arsenały wydają Niemcom.

My, naród Orląt lwowskich i dzieci wrzesińskich absolutnie nie jesteśmy w stanie pojąć takich rzeczy. U nas *czujność społeczeństwa* jest tak wyostrzona, że, raczej obawiać się można nieraz przesady w dopatrywaniu się w każdym złym urzędniku lub nauczycielu zaraz masona, czy agenta obcego państwa. *I jak my na to potężnie natychmiast reagujemy!* Jak każdy obywatel państwa najbardziej maluczki stanowiskiem *natychmiast sygnalizuje* każde niepokojące zjawisko! Zaprawdę nasze władze, nasza armia mogą się oprzeć bezpiecznie nie tylko na bagnetach naszych żołnierzy, lecz na całym, bez wyjątku społeczeństwie zjednoczonym i zestrzelonym w jednym potężnym ognisku najczystszej miłości Ojczyzny.

I teraz gdy patrzymy na *odbudowę Austrii* (Prusacy będą stanowili w niej „Minderheit") *cieszyć się tylko możemy* i oddychać z ulgą: bo oto wreszcie *otworzyły się nawet największym matołom oczy.* Teraz nikt nie będzie nam więcej plótł o paktach, obietnicach, gwarancjach i innych bujdach. Już nawet flegmatyczni Anglicy utracili cierpliwość. Największy sukces w polityce zagranicznej odniósł *instynkt ostrzegawczy narodu polskiego.* Długo go lekceważono, a przecież zwyciężył i on to będzie teraz „inspiracją" naszego życia państwowego. I jeszcze jedna korzyść. Na granicach naszych od południa i zachodu przybywają nam *sąsiedzi, którzy po dwudziestu latach niepodległości utracili wolność. Jakże będą nienawidzieć swych ciemiężycieli!* Przykro nam, że taka ich dola, lecz dla naszej polskiej racji stanu pożyteczna jest świadomość nastrojów za naszymi granicami. *To się zawsze może przydać.*

To nieprawda, że granica nasza z Niemcami się przedłużyła: *ona się oddaliła o te bufory nabrzmiałe dziś łzami i naładowane nienawiścią.* Nie ma już *lwa czeskiego* — jest swastyka. Nie ma *czerwono-białego sztandaru*, nie ma *prezydenta państwa*, nie ma *munduru wojskowego*, nie ma wolności. Zostało im tylko *„narodowe zjednoczenie jedności"* i „odrębności kulturalne". Guzik im z tego.

Ale kiedyś, może prędzej niż sądzimy, gdy zdławiony naród odzyska swą wolność, *na tej właśnie granicy* mieć będziemy najwierniejszych przyjaciół, którzy wreszcie zrozumieją, *co to jest Polska.*

Dziś, gdy w blasku i majestacie wstaje potężna *Polska Jagiellońska* braterską granicą związana z ojczyzną królowej Jadwigi i Wielkiego Batorego, który *mocną ręką zwłaszcza na wybrzeżu poskramiał wszelkie obce knowania*, przyjaźń nasza tym cenniejsza będzie dla tych, *którzy nią wzgardzili i tak okrutnie za to dzisiaj płacą.*

Zofia Żelska-Mrozowicka.

Litwa oddała Kłajpedę Niemcom.

Wstrzymanie wypłat we Francji.

Paryż. (PAT.) Rząd francuski zwrócił się do instytucyj kredytowych we Francji z **z poleceniem, aby aż do nowego zarządzenia unieruchomiły wszelkie należności, jakie posiadają na rachunkach czeskosłowackich.**

Czy Sowiety staną w obronie Rumunii?

Moskwa. (PAT) Wydział prasowy komisariatu ludowego spraw zagranicznych podał do wiadomości korespondentów zagranicznych komunikat, w którym **rząd sowiecki zaprzecza rzekomym rozmowom polsko-sowieckim i rumuńsko-sowieckim, odnoszącym się do współpracy Polski i Rumunii z ZSRR w razie ewentualnej wojny.**

Komunikat stwierdza, że **rząd angielski 18 bm. zapytał rząd sowiecki, jakie zajmie stanowisko w razie zagrożenia Rumunii.** Rząd sowiecki miał w odpowiedzi zaproponować **zwołanie międzynarodowej konferencji z udziałem W. Brytanii, Francji, Polski, Rumunii, Turcji i ZSRR.** Rząd angielski, uznając propozycję tę za przedwczesną, uchylił się od jej przyjęcia.

Pobyt prezydenta Francji w Londynie — manifestacją przyjaźni angielsko-francuskiej.

Londyn, 22. 3. (PAT) Statek „Cote d'Azur", ekskortowany przez dywizjon francuskich kontrtorpedowców i eskadrę brytyjskich samolotów wojskowych, **przybył ok. godz. 13 do Dover.** Na powitanie przybywającego prezydenta Republiki Francuskiej oddano w porcie w Dover salwę honorową, równocześnie 6 eskadr samolotów bombardujących dokonało przelotu nad statkiem.

Natychmiast po przybiciu do mola **brat króla ks. Gloucester w towarzystwie ambasadora francuskiego udał się na pokład statku, gdzie powitał prez. Lebrun z małżonką w imieniu króla i królowej angielskiej.**

Prez. Lebrun z małżonką, prowadzony przez brata króla Jerzego VI, zeszedł na ląd, gdzie kompania honorowa wojska oddała honory, a mer m. Dover wręczył adres powitalny. W odpowiedzi

prez. Lebrun podkreślił ścisłe związki przyjaźni między Francją i W. Brytanią.

Następnie prez. Lebrun i ks. Gloucester wraz z towarzyszącymi im osobami **odjechali do Londynu o godz. 13,20 specjalnym pociągiem salonowym,** w którym spożyli śniadanie. Licznie zgromadzona ludność przed dworcem morskim urządziła entuzjastyczną owację na cześć gości francuskich.

O godz. 15 pociąg wiozący Lebruna przybył do Londynu.

Na dworcu Victoria, bogato udekorowanym,

król Jerzy VI i królowa Elżbieta serdecznie przywitali się z prezydentem republiki francuskiej i panią Lebrun.

Wśród osobistości obecnych na dworcu znajdowali się księstwo Kentu, księżna Gloucester członkowie rządu z Chamberlainem i lordem Halifaxem na czele.

Z dworca wszyscy dostojnicy udali się galowymi karocami w orszaku do pałacu Buckingham, owacyjnie witani po drodze przez zgromadzone na ulicach tłumy ludności.

W wielkiej sali pałacu Buckingham król i królowa Anglii wydali bankiet na cześć prezydenta Francji i jego małżonki. Podczas bankietu król wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział:

„Wielokrotnie mówiono o stosunkach francusko-brytyjskich, używając słów uroczystych, ale nigdy nie mówiono o nich z większą szczerością, niż obecnie i w chwili ważniejszej od obecnej.

„Przed laty oba kraje stwierdziły, że położenie geograficzne uczyniło je sąsiadami, a

Opatrzność pragnie, aby były przyjaciółmi.

Rządy obu krajów będą nadal pracowały w służbie sprawy pokoju, dążąc do uczynienia wszystkiego, co jest w ich mocy, w celu polubownego załatwienia licznych poważnych zagadnień. Zdajemy sobie sprawę, iż na drodze naszej znajdują się liczne trudności, lecz jestem przekonany, iż możemy patrzeć z zaufaniem w przyszłość, ufni we własne siły".

Prez. Lebrun m. in. oświadczył:

„Przyjaźń obu krajów wydaje się obu narodom dzisiaj naturalnym i koniecznym warunkiem ich egzystencji.

Opinia publiczna w obu krajach domaga się wzmocnienia bezpieczeństwa kraju, by w ten sposób przyczynić się do powszechnego pokoju.

Oba kraje dążą do przywrócenia zaufania międzynarodowego, bez którego nie ma dla narodów ani spokoju ani prawdziwego szczęścia. Mężowie stanu Francji i Anglii pomagają światu w przebyciu obecnego niespokojnego okresu".

Prezydent Lebrun i pani Lebrun byli owacyjnie witani przez ludność, kiedy opuścili pałac Buckingham, by **odwiedzić królową Marię w Marlborough House.**

Po południu prezydent Francji wziął udział w **inauguracji nowych zabudowań instytutu francuskiego**, wygłaszając przy tej okazji przemówienie.

Prezydent republiki francuskiej Lebrun.



z małżonką, z swoimi dziećmi i wnukami w pałacu elizejskim.

Czego chce Francja?

Sojusz wojskowy z Anglią i ugoda z Włochami.

Paryż, 22. 3. (PAT). Podróż prezydenta Lebruna do Londynu stała się naczelnym punktem zainteresowania kół politycznych Paryża i prasy, tym bardziej, jak podkreśla się w Paryżu, że **ostatnie wydarzenia w Europie środkowej nadały tej podróży specjalną wymowę, jako współdziałanie francusko-angielskie.**

Przez ogłoszenie dekretów w przeddzień wizyty londyńskiej, rząd francuski zamanifestował w ten sposób wobec Londynu, iż Francja weszła na drogę, która francuskim mężom stanu daje prawo w czasie rozmów politycznych w Londynie do postawienia rządowi angielskiemu żądań, aby tenże zdecydował się na **ogłoszenie obowiązkowej służby wojskowej oraz na przekształcenie obecnej formy współpracy francusko-angielskiej na ścisły sojusz wojskowy.**

Zarządzenie mobilizacji cywilnej, jak określają w Paryżu dekrety Daladiera, spotkało się **z jednomyślną zgodą wszystkich ugrupowań politycznych, nawet lewa opozycja przeciwrządowa coraz konsekwentniej decyduje się na udzielenie premierowi Daladierowi swego poparcia.**

W kilku dziennikach w dalszym ciągu przewija się teza, że **pomimo wszystko istnieją jeszcze pewne możliwości porozumienia się z Włochami.**

B. minister Frossard informuje, że b. premier, a obecny senator Laval, który zachował do dziś w kołach politycznych włoskich szerokie stosunki osobiste ma rzekomo posiadać wiadomości, że **włoskie koła polityczne skłonne byłyby do rozważania jakichś konkretnych propozycyj, gdyby takie wyszły z Paryża.** Te głosy, jak również pewne uspokojenie na odcinku rumuńskim, wywołują w prasie nastrój pewnego odprężenia.

Koła polityczne Francji jak i prasa paryska zachowują **stosunkowo daleko idącą rezerwę w stosunku do posunięć dyplomatycznych sowieckich.** Sowiety na konkretne zapytanie rządu angielskiego jakiej pomocy mogłyby one udzielić, **odpowiedziały wymijająco, wysuwając projekt międzynarodowej konferencji.**

„Action Française" zamieszcza artykuł

(Dokończenie na stronie 5-tej).

W zwierciadle dnia

Jak to nic przewidywać nie można!

Jeszcze wczoraj nie wierzyliśmy, aby w dzisiejszej sytuacji Niemcy pozwolili sobie na zabór Kłajpedy. A dziś wojsko niemieckie wkracza do Kłajpedy.

I znowu na „zaproszenie" Litwinów...

* * *

Nie wiele więcej jak pół roku minęło od czasu uroczystej wizyty angielskiej pary królewskiej w Paryżu. Pamiętamy dobrze, jak to gazety całego świata były przepełnione opisami szczegółów przyjęcia. Zdawało się, że świat nie ma większego zmartwienia jak to, w jakiej toalecie występuje królowa angielska, albo co podano na obiad w Wersalu.

Dziś prezydent Francji bawi z rewizytą w Londynie. Przyjęcie jest jeszcze bardziej okazałe, ale nikogo to nie obchodzi.

Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy...

* * *

W Londynie i para królewska i państwo Lebrun zeszli na drugi plan. Ważniejsze jest, o czym mówią lord Halifax z min. Bonnetem.

A lord Halifax prowadzi wielką grę. Montuje wielki system sojuszów wojskowych, któreby okrążyły Niemcy. W planie angielskim największą bodaj rolę odgrywa — Polska.

Dlatego nie brak głosów, że w obecnej sytuacji pozycja Polski jest — kluczową.

(hk)

Na marginesie

Profesor Politechniki Lwowskiej Kazimierz Bartel, były wielokrotny premier a dziś senator wycofał się szczęśliwie z wielkiej polityki i poświęcił swe niesterane służbą społeczną siły nie tylko pracy naukowej, ale i naprawie obyczajów w Rzeczypospolitej. Tę naprawę chce zacząć od dołu — od młodzieży akademickiej, której nie poszczędził gorzkich słów prawdy w swoich przemówieniach wygłoszonych w senacie.

Widać jednak, że p. prof. Bartel nie ma zbyt wielkiego przekonania do swojej akcji umoralniającej. Obecnie idzie bowiem jeszcze dalej i zdecydował się — całkowicie machnąć ręką na młodzież akademicką.

— Młodzież nie chce być według recepty p Bartla, to się w ogóle bez niej obejdzie! — tak możnaby wyrazić sens nowego wystąpienia sen. Bartla, który na X zjeździe delegatów Zw. Techników R. P., przy omawianiu sprawy ustawy o tytule inżyniera wypowiedział takie opinie:

„Dla mnie tytuły nie mają znaczenia. Ja osobiście nie dbam o swoje tytuły, których mam bardzo wiele. Dla mnie ważne jest to, co człowiek potrafi zrobić. Tytuły to rzecz ważna najwyżej dla tych, którzy muszą przejść przez alembik w karierze naukowej. W życiu technicznym natomiast papierek nic nie znaczy zwłaszcza przy obecnym traktowaniu studiów przez rozpolitykowaną młodzież.

Jeżeli tak dalej pójdzie to technik położy absolwenta politechniki, który 30 proc. czasu przeznaczonego na studia traci dla awantur. Ja już sprowadziłem poziom swoich wykładów do 40 proc. tego, co było przed wojną i stwierdzam, że jestem na poziomie szkoły średniej.

Dawniej każdy student obowiązany był opracować 21 arkuszy; dziś oddaje tylko 7. Ja już poruszyłem tę sprawę w Senacie i nie ustąpię.

Ludziom często brak jest odwagi do poruszania tego zagadnienia.

Przypuszczam jednak, że sprawa nowelizacji ustawy o tytule inżyniera zostanie rozwiązana w maju, ale nie w znaczeniu hiperbolicznym (przenośnym)".

Tako rzecze prof. Bartel...

Nie jesteśmy specjalnymi entuzjastami tytułów. Uważamy, że zdrowy rozsądek i praktyczna fachowość dają nieraz większe korzyści niż pokończone fakultety naukowe, dyplomy i świadectwa. Ale — pamiętamy dobrze, że właśnie w tych czasach, za które odpowiedzialność ponosi prof. Bartel jak ówczesny premier, sporo odpowiedzialnych stanowisk znalazło się w rękach ludzi nie tylko bez tytułów ale i bez żadnego przygotowania fachowego...

Ludzie z wyższymi studiami też muszą żyć. Dobrzeby było, żeby o tym pamiętali ci, którzy żyją z kształcenia młodzieży na wyższych uczelniach!

—«:»—

Humor polityczny.

LOKAL DO WYNAJĘCIA.

Co pewien czas na lokalu,
Gdzie niezłe były przyjęcia,
Czytamy w smutku i żalu:
„Lokal do wynajęcia"...

Zawsze nas bardzo smuciła
Taka niemiła wywieszka,
Na jednym poselstwie już była,
A teraz u Czechów zamieszka...

Więc w smutku śledzimy wypadki
I nie bez przyjacielstwa,
Czy nie ma podobnej notatki
Na jakich nowych poselstwach...
(„Kurier Warszawski").

PIUS XI I MUSSOLINI.

Paryskie „Les Nouvelles Littéraires" przytaczają następującą historię o spotkaniu Mussoliniego ze zmarłym papieżem Piusem XI. Po zawarciu układu laterańskiego, szef rządu italskiego złożył wizytę w Watykanie. Podczas audiencji Mussolini opowiadał papieżowi, jak to zamyśla odbudować Italię: „Wybuduję autostrady, przerzucę przez rzeki mosty, wywiercę tunele w górach a studnie na pustyni, wzniosę dworce i wielkie drapacze nieba w Rzymie..." — Kochany Synu! — powiedział z uśmiechem papież — tylko to niebo zostaw w spokoju! To już jest moja sprawa"...

Czy młodzież jest zła?

Zły przykład rodziców — oto przyczyna zepsucia młodzieży.

Wszczęta na naszych łamach dyskusja na temat młodzieży wywołała duże zainteresowanie. Po wypowiedziach wybitnych przedstawicieli świata pedagogicznego, otrzymaliśmy sporo głosów z innych sfer zainteresowanych: od rodziców, duchowieństwa, samej młodzieży. Oczywiście, nie sposób drukować wszystkie te listy. Dziś zamieszczamy uwagi znanego już naszym Czytelnikom publicysty Witolda Floriańskiego, stwierdzając z zadowoleniem, że troska o młodzież jest — i słusznie — naczelną troską całego społeczeństwa. — Red.

„Zawsze takie Rzeczypospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie". Mądre słowa wielkiego kanclerza J. Zamojskiego do dziś nie straciły ani na jotę swej aktualności.

„Być młodym — to znaczy mieć przyszłość przed sobą". Młodzież to chlubna nadzieja świetnej przyszłości narodu. Ale, czy do każdej młodzieży zdanie powyższe zastosować można? Ograniczymy zakres tego pytania jeszcze bardziej: **czy możemy budować wizję mocarnej Polski na naszej polskiej młodzieży?**

Dużo cierpkich słów wypowiedziano już u nas pod adresem młodego pokolenia. Czy słowa te zawsze mogły się wykazać pokryciem słuszności? Czy nie jesteśmy w tej kwestii nieraz zbyt jednostronni, całą winę za istniejący stan rzeczy zwalając na słabe, niewinne często zupełnie barki przyszłych pionierów ojczyzny?

Naświetlił tę kwestię p. prof. W. Albrycht w dyskusyjnym artykule, zamieszczonym w „Dzienniku Bydgoskim" z dnia 10 bm., pt. **„Czy młodzież jest zła?"** Pod pełne słuszności wywody Szanownego Autora, cenionego i lubianego (jakże to ważne!) pedagoga podpisze się chyba każdy, komu chodzi o dobro ojczyzny, bez namysłu.

Z cierpkim i słusznym zarzutem zwraca się p. prof. Albrycht do rodziców: Za to, jaką jest młodzież, wy — rodzice — a nie szkoła, w pierwszym rzędzie ponosicie odpowiedzialność. Pod koniec artykułu zastanawia się autor nad tym, w jaki sposób naprawić zło. I tu rzuca myśli, świadczące o rzetelnym nawskroś podejściu do sprawy.

Co może zepsuć zła matka?

Rousseau, którego nikt chyba nie posądzi o „słabość" do religii katolickiej, te znamienne wypowiedział słowa: **„Przyroda chce, aby dzieci dziećmi były, zanim dorosłymi się staną".** Dziś — niestety — wszystko sprzysięgło się niejako, by z dzieci porobić odrazu ludzi dorosłych. Zapomina się, że dziecko wymaga opieki rodzicielskiej, aby wychowanie jego było kompletne. **„Wychowanie, dawane przez zdolną matkę, przewyższa wszelkie inne wychowanie, jakie dać może najlepszy zakład wychowawczy".** Tak powiedział kiedyś biskup Fénelon. Mamy na szczęście wielką liczbę matek, które dbają nie tylko o rozwój umysłu swego potomstwa, ale i o jego serce, o jego charakter...

Wiemy jednak, że **jedna zła matka więcej może zepsuć swoim życiem, niż sto dobrych matek zdoła uczynić dobrego** Taka już jest moc szatańska zła. I tu dochodzimy do pierwszego środka ulepszenia młodzieży, o którym wspomina prof. Albrycht: Niech każdy mąż ma jedną żonę, a dziecko jedną matkę.

Jak daleko odbiegliśmy od nauki Chrystusa, skoro dziś takie tezy stawiać należy przed społeczeństwem w prasie. Zaprawdę, czym różnimy się od pogańskiej, moralnie zero przedstawiającej starożytności?

Młodzież widzi dobrze, że **małżeństwo tak często stało się igraszką w ręku nieroztropnych, „nowoczesnych" rodziców.** Uwagi jej te rzeczy ujść nie mogą!

Znam rodzinę, w której dziecko niemal codziennie wysłuchiwać musi **ordynarnych wyzwisk, którymi częstują się od rana jego rodzice.** A nierzadko biedna ta dziewczynka staje w obronie matki. Widok dziecka wylęknionego uspakaja dopiero ojca. Skutki tego wychowania są aż nazbyt widoczne: dziewczyna, zdolna w istocie rzeczy, powtarza klasę. Przełożona szkoły stwierdza, że młodociane dziecko wyczerpane jest nerwowo do ostateczności, skutkiem czego będzie pewnie musiało nawet przerwać naukę.

Rodzina i szkoła mają współpracować w dziele wychowania dziecka. **Wysiłki szkoły paraliżuje jednak nieraz u korzeni rodzic.** Czy może bowiem uczeń odnosić się z całym zaufaniem do nauczyciela, o którym niepochlebnie wyraża się ojciec lub matka? Czy krytyka — tak często niesłuszna! — pedagoga przyczynia się do wzrostu szacunku dla niego ze strony kształcącej się młodzieży? Pod tym względem przykładem niech nam będzie Mussolini, obdarzający wyższym stanowiskiem nauczyciela, który nie udzielił promocji za złe wyniki nauki synowi wodza imperium włoskiego.

Ideały i serce.

Młodzież żyje ideałami. A gdzie odnajdziemy lepszy ideał, jak w religii katolickiej? Niestety, rodzice często o tym zapominają. **Prowadzą oni swą pociechę do kina, teatru i kawiarni, ale nie znane to dla nich drogi, które wiodą do przybytków Bożych.** Dziecko zna na pamięć wszystkie modne i przestarzałe szlagiery, które słyszy w radio i z ust rozśpiewanej matki. W kościele jednak nie zaśpiewa często dobrze drugiej zwrotki (nieraz nawet pierwszej) popularnej pieśni religijnej. I nie dziw! Przecież poza lekcją religii i poza świątynią gdzie indziej jej nie usłyszy. Czy dużo jest ognisk rodzinnych, w których znany jest zwyczaj śpiewania pieśni religijnych? Smutna odpowiedź na to pytanie upokarza nas. Zwłaszcza, że po tylu domach króluje lekka piosenka, tak dosadnie określona jako „słowa żyda do melodii żyda".

Młodzież chce, by nią się zajmowano. **Trzeba jej okazywać na każdym kroku serce.** Należy jej świecić dobrym przykładem. Broń Boże, byśmy złym życiem prowadzili przyszłość narodu na bezdroża grzechu. A tymczasem — ileż to rodziców zwraca przeciwko sobie słowa Chrystusa, powiedziane do grzeszycieli: **„A ktoby zgorszył jednego z tych małych, które we mnie wierzą, lepiej mu, aby zawieszono kamień młyński u szyi jego i zatopiono go w głębokości morskiej".**

Błędy rodziców mszczą się.

Głośnym echem odbiła się o nasze uszy statystyka okręgu szkolnego krakowskiego, wykazująca poważne wykroczenia młodzieży szkolnej przeciwko 6 przykazaniu. Gdzie szukać wynowajcy? Chyba nie wśród grona profesorskiego, ani między samą młodzieżą.

Dziecko to nie miniatura ojca ani matki, ale to nowy trzeci człowiek, którego przyszłość zależy jednak w znacznym stopniu od życia ojca i matki. Strasznie „Upiór z Düsseldorfu" oskarżył przed sądem swoich rodziców. W domu moralność była wyśmiana. Ojciec był alkoholikiem. W dniu I Komunii św. zdarł z niego — 7-letniego chłopca — ubranko, ofiarowane przez księdza.

Szkoła nie jest w stanie naprawić błędów złego wychowania rodziców. Zwłaszcza, że dziś ciągle jeszcze w szkolnictwie szuka się właściwych dróg. To, co kiedyś było dobre, za Jędrzejewiczów uznano za mierne. Doszliśmy do tego, że kiedy słynna Szwedka Ellen Key, pod wpływem pism Tołstoja, zaczęła szermować „wychowanie bez wychowania", u nas płynie się z prądem Z. S. R. R. głosząc „wychowanie przez złe wychowanie". Z tej matni, w którą wpadliśmy, bez ofiar nie wyjdziemy. Niestety, odczuje je najbardziej... młodzież.

Dla dobra młodzieży — odrodźmy rodzinę.

Polska jest państwem katolickim. Oblicza chrześcijańskiego zatracić nam nie wolno! Dlaczego zatem tak mało uwagi poświęcamy duszy dziecka? Znamienny to objaw: na rozmaite akademie, wieczorki, zabawy gotuje się młodzież z zapałem, godnym lepszej sprawy. Ale o rekolekcjach, o spowiedzi wspólnej myśli się i mówi niechętnie. Tyle tego... że wolny dzień od nauki. Tak — niestety — rozumuje niejeden z tych, co zasiada na ławie szkolnej. I tu znowu winę ponoszą rodzice w pierwszej linii. Ojciec, który źle mówi o duchowieństwie, który idzie na niedzielną Mszę św.. by „uczestniczyć" w niej od... ostatniej Ewangelii — nie świeci budującym przykładem dziecku. Tak samo, jak i matka, której syn czy córka nigdy nie zobaczą przy pacierzu porannym lub wieczornym.

A przecież **właśnie wiara tak zdecydowaną może odegrać rolę w wychowaniu młodzieży.** Gdy angielski minister zapytał ks. Jana Bosko o przyczynę wzorowego porządku w zakładach, święty pedagog wskazał mu na konfesjonał i tabernakulum.

* * *

Z zagadnieniem naszym łączy się cały szereg innych spraw, ściśle z nim związanych. Zaliczyć tu w pierwszym rzędzie należy odpowiednie uposażenie nauczycielstwa i również odpowiednie utrzymanie dziecka. Ale o tym pomówimy może kiedy indziej.

(W ankiecie szkolnej wzruszającą i tragiczną odpowiedź dała 9-letnia A. W. z 3 oddziału z Pokucia: „Chciałabym być krową i dawać mleko, bo dobrze by mi było w domu". Więcej by o nią dbano i bardziej odczuwano jej stratę!...).

Dziś stwierdzamy — zgodnie z Autorem artykułu dyskusyjnego: **młodzież nie jest zła. Ale jest ona wrażliwa na postępowanie starszych.** A zwłaszcza podchwytuje to, co widzi u rodziców i profesorów. Zbiorowy wysiłek tych dwóch wychowawców da z całą pewnością błogosławione owoce.

Wniosek, z moich uwag wypływający, jeden: dla dobra młodzieży odnówmy rodzinę!... **Gdy o los pokolenia z ławy szkolnej zatroskają się szczerze wszyscy rodzice — niepotrzebna będzie pomoc... policji.**

Witold Floriański.

Ukraińcy a Pius XII.

Lwowskie „Diło" pisze z okazji wyboru kardynała Pacelliego na papieża:

Obecny papież Pius XII, będąc kilka lat nuncjuszem papieskim w Berlinie, nie tylko żywo interesował się berlińską parafią grecko-katolicką i jej potrzebami, ale utrzymywał także stosunki ze świeckimi kołami emigracji ukraińskiej i polecał szczegółowo informować siebie o wszystkim, co dotyczyło ukraińskiego narodu. Budowa wspaniałego kolegium dla alumnów ukraińskich w Rzymie, mianowanie biskupa Nyarady'ego administratorem apostolskim w karpackiej Ukrainie, obrona stanu posiadania cerkwi grecko-katolickiej i dużo innych dla ukraińskiego narodu korzystnych faktów — wszystko to stało się napewno nie bez przychylnej opinii dzisiejszego papieża. Dlatego trzeba spodziewać się, że nasza Cerkiew i nasz naród nazwą błogosławioną tę godzinę, w której usłyszeli, iż klucze świętego Piotra przejął w swe energiczne ręce papież Pius XII.

Z KRAJU

Samochód z pasażerami stoczył się do rzeki. W Opace (pow. Drohobycz) z nieustalonych na razie powodów samochód spadł ze znacznej wysokości do potoku. W katastrofie poniósł śmierć na miejscu inspektor szkolny Pyż Longin z Sambora, zaś ciężko ranni zostali kierowniczka szkoły z Borysławia, p. Jadwiga Leszczyńska, oraz drugi inspektor szkolny nieustalonego na razie nazwiska.

Makabryczny żart. W fabryce Tańskiego w Suchedniowie (pow. kielecki) robotnik Władysław Kersznjewski oblał spirytusem skażonym swego kolegę Wiktora Kanię, do którego przytknął następnie zapałkę drugi robotnik Henryk Włodarczyk. Kania doznał ciężkiego poparzenia nóg i stał się na dłuższy okres niezdolny do pracy. Robotnicy oświadczyli, że uczynili to z żartu.

Zniesławił własną córkę i pchnął ją do samobójstwa. Przed sądem okręgowym w Łodzi odpowiadał Józef Hofman pod zarzutem zniesławienia własnej córki, 15-letniej Czesławy, która popełniła samobójstwo. Samobójczyni pozostawiła list, w którym usprawiedliwia swój tragiczny krok tym, że ojciec ją zniesławił, rozgłaszając o niej wieści o złym prowadzeniu się. Sąd skazał Józefa Hofmana na rok aresztu.

Montownia samochodów w Sandomierzu? Sandomierski zarząd miejski pertraktuje ze śląskim koncernem „Wspólnota Interesów" o wybudowanie w Sandomierzu montowni samochodów. Zarząd miejski ofiarowuje koncernowi teren o powierzchni 40 ha.

Nowy teatr w Warszawie. Od kwietnia powstaje nowy teatr w Warszawie pn. „Ali-Baba". Zespół tego teatrzyku tworzą: Mira Zimińska, Ina Benita, Alicja Halama i inni. Dyrekcję teatru obejmuje p. Łaszewski.

Wyrok w procesie racławickim. Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpatrywał ponownie sprawę o zajścia w Racławicach. Z pośród 29 oskarżonych, sąd uniewinnił 9, pozostałym zaś wymierzył kary przeważnie po 6 miesięcy więzienia.

20 stopni poniżej zera w dziśnieńskim. Od kilku dni na terenie powiatu dziśnieńskiego panują mrozy, dochodzące do 21 stopni. Należy przypuszczać, iż w wypadku przedłużenia się okresu mrozów, rzeki, z których lód spłynął jeszcze w lutym, obecnie po raz drugi zamarzną.

Kto to robi? W ubiegłą sobotę w godzinach wieczornych nieznani sprawcy zamazali wszystkie szyldy jak i część okien lekarzy, dentystów i kupców oraz restauratorów. Policja wszczęła dochodzenie celem wykrycia sprawców.

Autobusy piętrowe nie zdały egzaminu w Warszawie. Rozważany był projekt zastosowania w stolicy na najruchliwszych liniach autobusów piętrowych o pojemności do 75 osób. Próby wypadły ujemnie, ponieważ okazało się, że przy częstych przystankach szybkość handlowa tych autobusów zmniejsza się.

Dlaczego profesor Wolfke pracuje w nocy?

Warszawskie pisma zajmują się ciekawą sprawą, która społeczeństwu przypomniała znów osobę głośnego bohatera „lotu do stratosfery" prof. Wolfkego.

Oto co czytamy na łamach „Małego Dziennika" i „Wieczoru Warszawskiego".

„W dniu 5 bm. o godz. 6.30 rano, gdy jeszcze szary świt wisiał nad Warszawą, przed gmach Zakładu Fizycznego Politechniki Warszawskiej (6 Sierpnia 48) zajechała taksówka. Nikt z niej nie wysiadł, natomiast otworzyła się brama, a z niej poczęto wynosić do taksówki jakieś tajemnicze paczki papierów, czy dokumentów.

Gdy na świecie zrobiło się jaśniej można było dostrzec oblicza osób wynoszących papiery. Któż to taki?

Poznajemy. Wszak to we własnej osobie profesor Mieczysław Wolfke, osławiony protektor lotu stratosferycznego, który zakończył się tragicznie w Dolinie Chochołowskiej. Obok niego woźny Lipiec pomaga w wynoszeniu papierów odkomenderowany do osoby profesora, który ostatnio źle się czuje na Politechnice, nie przychodzi na wykłady i unika spotkania ze studentami do tego stopnia, że najpierw wysyła woźnego dla sprawdzenia, czy droga wolna, a następnie sam dopiero wychodzi z domu. A trzecia osoba siedząca w taksówce, to nikt inny, jak żona pana profesora, Ericka, de domo Ritzman, córka aptekarza z Wrocławia, słabo zresztą mówiąca po polsku.

Gdy wszystkie papiery wyniesiono do taksówki, zawarczał motor i samochód odjechał, jakby w kierunku dworca Głównego. Odjechał profesor Wolfke, bo uprzednio był silnie zdenerwowany, albowiem natknął się niepotrzebnie na świadków może niepożądanych woźnego P. i mechanika S. Temu ostatniemu widocznie w przystępie zdenerwowania, profesor ukłonił się pierwszy. A może się nam tylko zdawało...

Ale, cóż to były za tajemnicze paczki papierów? Otóż świadkowie twierdzą, że są to te same papiery, które z mieszkania profesora (6 Sierpnia 46) przewędrowały bezpośrednio przed rewizją w jego mieszkaniu przed Bożym Narodzeniem 1938 roku do Zakładu Fizycznego Politechniki, 6 Sierpnia 48. Jak wiadomo, teren wyższych uczelni jest bardziej bezpieczny, bo eksterytorialny.

Co było w paczkach? O tym mógłby tylko powiedzieć sam p. profesor lub jego małżonka!..."

„Za niewątpliwe uważamy jedno: nie mogły to być papiery ani inne przedmioty, należące do zakładu, ale jakieś takie przedmioty, którymi prof. Wolfke mógł dowolnie rozporządzać, czyli inaczej mówiąc — jego rzeczy prywatne, lub należące do kogoś spoza uczelni.

Jak słychać, przeciwko prof. Wolfkemu toczą się jakieś urzędowe dochodzenia, rozpoczęte jeszcze wcześniej, przed zniknięciem tajemniczych paczek".

W zakładzie fryzjerskim żyd - zwyrodnialec

zaspakajał swoje popędy na klientkach.

Warszawa, 22. 3. Do Warszawy przyjechała mieszkanka Nowych Babic, 40-letnia Anna Kucharska, pragnąc zrobić sobie trwałą ondulację. Kucharska odwiedziła zakład żyda Izraela Tabaka.

Klientka usiadła w fotelu i podała swe włosy zabiegom samego mistrza Tabaka. Włosy wymyto i Tabaka założył na głowę klientki aparat, unieruchomiający ją w fotelu. Następnie wysłał subiekta i chłopca, po czym zamknął drzwi na klucz i zwrócił się do klientki: — Czy pani przypadkiem nie chora na serce? — Nie — odparła p. Kucharska — a dlaczego pan pyta? — Bo jak ktoś chory, to może umrzeć pod takim aparatem.

Troskliwy fryzjer rozpiął swetr klientki i począł badać stan jej serca. Pomimo, iż to badanie wydało się Kucharskiej dość dziwne, gdyż różniło się ogromnie od podobnych zabiegów lekarskich, nie reagowała początkowo, sądziła bowiem, że fryzjer czyni to istotnie z obawy o stan jej zdrowia, niezręczność zaś jego kładła na karb niefachowości. Gdy jednak Tabak, rozzuchwalony milczeniem klientki począł „badać" nietylko serce, zrobiła awanturę.

Niestety Kucharska była unieruchomiona na fotelu, gdyż pasma jej włosów ściśnięte były w mackach aparatu, nie mogła więc wstać, z czego korzystał fryzjer.

Na krzyk napastowanej ofiary przed zakładem poczęli się gromadzić przechodnie co opamiętało wreszcie Tabaka. Zaczął więc przepraszać klientkę, tłumacząc, że to uroda jej tak na niego podziałała, Kucharska jednak nie chciała słuchać tych tłumaczeń, kazała przerwać ondulację i wreszcie, uwolniona z aparatu udała się do VII komisariatu policji, gdzie złożyła skargę na niepoczytalnego fryzjera.

Tabaka aresztowano i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Rozwiązanie 42 gniazd „Sokoła" ukraińskiego.

We Lwowie odbyło się walne zgromadzenie „Sokiła Bat'ka" (Sokoła Macierzy ukraińskiej) przy udziale delegatów 25 gniazd. Było to zarazem uczczenie 45-lecia istnienia towarzystwa, które założone zostało 1894 r. Po nabożeństwie w kaplicy cerkwi Wołoskiej uczestnicy zjazdu udali się do sali Sokiła-Bat'ka. Zebraniu przewodniczył prezes inż. Chronowiat, który wygłosił przemówienie na temat przeszkód w działalności towarzystwa, jakimi są: znana sprawa boiska Sokiła-Bat'ka, **zakaz odbycia zlotu sokolego w r. 1938 oraz rozwiązanie 42 gniazd** (za działalność antypaństwową. — Uwaga red.)

Ilość gniazd ukraińskich zmniejsza się z każdym rokiem. W r. 1938 było ich 215. Natomiast w r. 1914 liczył Sokil 974 gniazd, w r. 1928 — 586 gniazd, w r. 1937 — 296. Istniejące gniazda liczą razem **23.000 członków** (o 4.000 mniej niż w roku ubiegłym).

Ze Świata

— Wystawa międzynarodowa w Meksyku. W ciągu r. 1940 odbędzie się w Meksyku pierwsza międzynarodowa wystawa. Wystawa trwać będzie przez siedem miesięcy.

— Śmierć w płonącej kajucie. Na stojącym w przystani w Koźlu (Śląsk Opolski) parowcu rzecznym wybuchł pożar w kajucie statku. Pożar rozszerzył się z taką szybkością, że gdy syn właściciela wpadł do kajuty, chcąc ratować cenniejsze przedmioty, stracił przytomność i zginął. Parowiec spłonął doszczętnie.

— Królewska owocarnia. Ex-królowa grecka, z urodzenia księżniczka rumuńska Elżbieta otworzyła w Bukareszcie ogromny sklep z produktami spożywczymi. Sklep ten nosi nazwę „Banloc-Jersig-Copaceni" (od majątków, których produkty detalicznie sprzedaje).

— Dwa miliardy zwierząt domowych. Badacze statystycy obliczają, że na całej kuli ziemskiej żyje: 110 milionów koni, z których jedna trzecia znajduje się w Rosji, 25 milionów osłów (wraz z mułami) z tego około 4 miliony w Chinach, 260 milionów świń (55 milj. w St. Zjedn.), 630 milionów owiec (150 milj. w Rosji oraz 100 milj. w Australii), 170 milionów kóz, 350 milionów gęsi, kaczek i drobiu oraz innych stworzeń. Razem zwierząt domowych około 2,1 miliarda.

— Obrona przeciwlotnicza w Rzymie. Zaczęto zakładać na niektórych ulicach Rzymu niebieskie lampy o nikłym świetle. „Popolo di Roma" w odpowiedzi na zapytania czytelników w tej sprawie informuje, że niebieskie lampy są instalowane w celach obrony przeciwlotniczej.

—Pracodawca gwarantuje polityczną lojalność pracowników. Gen. Franco postanowił, że wszyscy jeńcy znajdujący się w obozach koncentracyjnych a niepodlegający mobilizacji, mogą być zwolnieni pod warunkiem przyjęcia gwarancji ze strony pracodawców, którzy zatrudniali tych ludzi przed wojną.

— Światło elektryczne w grobach Faraona. Do t. zw. Doliny Królów, w górnym Egipcie, gdzie znajdują się wyciosane w skałach groby Faraonów, wtargnęła cywilizacja XX wieku. Groby władców egipskich pogrążone w ciemnościach, głębokie nisze skalne, są obecnie oświetlane żarówkami elektrycznymi. Jednocześnie przeprowadza się i nowoczesną wentylację tak, aby gdy przyjdzie sezon zimowy, gdy zjawią się turyści, można było oprowadzać cudzoziemców wygodnie i pokazywać im zabytki kultury egipskiej sprzed kilku tysięcy lat.

Zgon kompozytora włoskiego. W Florencji zmarł kompozytor Stanisław Gastaldon, którego popularna pieśń „Muzyka zakazana" (Vorrei baciare i tuoi capelli neri) obiegła w swoim czasie cały świat.

— Angielska przesada. Miejscowość Somborne w angielskim hrabstwie Hamshire, licząca 1300 mieszkańców, jest niesłychanie dumna ze swego starego kościoła, liczącego 700 lat. Sześć artystycznie wykonanych dzwonów tego kościoła rada gmin. Somborne postanowiła, jako największą osobliwość tej miejscowości, ubezpieczyć od ataków powietrznych.

Andrew Soutar



Przekład autoryzowany z angielskiego.

68)

(Ciąg dalszy).

XXII.

Śpiesz się, Dennisie!

Dennis gnał szosą w samochodzie. Nie znał maszyny, a o Stoney Ridge wiedział tylko tyle, że leży gdzieś w Sussex. Był przekonany, że mógłby zapytać o drogę stu i więcej osób i żadna by go nie objaśniła. Wiedział również, że gdyby się zdradził, że przyjechał aż ze Szkocji, gdyż tajemniczy głos kazał mu ratować narzeczoną, zostałby z pewnością wyśmiany. Ale wierzył w prostocie serca, a napisane jest, że ci, co wierzą, zostaną wysłuchani.

Motor warczał, jakby rozumiał, o co chodzi. Wiatr wyjąc usiłował pohamować wóz w pędzie. Deszcz zlewał szybę ochronną, skutkiem czego trudno było rozróżnić drogę. Mimo to Dennis gnał naprzód, wiedziony samą wiarą. Janith go wzywała — to tylko wiedział. Oddała mu serce, musiał więc śpieszyć ratować ją bez względu na przeszkody. W godzinie niebezpieczeństwa dotknęła krzyżyka i modlitwa poleciała na północ, gdzie ukochany pracował, ufając z zapałem młodości, że uda mu się stworzyć dom dla siebie i dla niej. Jakżeby nie miał ufać? Był silny, zdrowy i wierzył, że Bóg im pomoże.

Auto mknęło z największą szybkością. Dennis nie czuł, że przestrzeń ucieka w tył. Wiedział tylko, że zbliża się do celu swej drogi. Wśród trwogi i wewnętrznego chaosu nie dziwił się, że wie, którędy jechać. Wóz zdawał się pędzić z własnej woli i zgadywać zakręty, niby wspaniała dzika bestia z pazurami, z rozognionymi ślepiami biegnąca do walki.

Sussex!

Sussex!

Dennis nigdy jeszcze nie był w Sussex. Nie umiałby wymienić czterech tamtejszych miejscowości. A jednak wiedział, że jedzie dobrze. Z ciemności wyskakiwały białe drogowskazy. Nawet na nie nie patrzył, chociaż zdawały się pokazywać kierunek i wołać:

— Prosto! Prosto! Nie zwalniaj! Janith cię wzywa. Nie trać czasu, na Boga!

Pierwszy raz zatrzymano go, gdy przejechał granicę Surrey. Na szosie, dwieście kroków przed samochodem, wystąpił policjant i błysnął latarką. Dennis chcąc nie chcąc musiał zwolnić.

— Stać!

— Śpieszy mi się! — zawołał Irlandczyk.

— Złodziejom samochodowym też się spieszy — odpowiedział stróż porządku i bezpieczeństwa. — Gdzie pan ma prawo jazdy? Kto pan jest, dokąd pan jedzie i dlaczego taki wściekły gaz?

Na te pytania Dennis odpowiedział akcentem, który śpiewa w wiatrach nad Irlandią:

— Moja narzeczona mnie wzywa. Czy pan by pozostał głuchy na takie wołanie?

Policjant nachylił się nad autem i dotykając niemal twarzą kierownicy, zajrzał mu w oczy.

— Pan z Irlandii?

— Tak, z Irlandii.

— Niech mi pan powie — pytał ze śmiesznym rozrzewnieniem, jakie nieczęsto nawiedza wygnańca — czy na Liffey są jeszcze łabędzie? A na Sackville Street czy ładne światła? A Dublin czy stoi tam, gdzie stał? Jak pan się nazywa? Nie wiem, czy dobrze usłyszałem nazwisko.

— Dennis O'Brien.

— Dobre nazwisko, dzielne nazwisko. Dokąd też pana niesie?

— Do Stoney Ridge.

— To ja pana objaśnię. Nie w moim okręgu, ale znam tę miejscowość. Jeszcze szesnaście kilometrów pojedziesz, chłopcze, prosto jak strzelił, może nawet więcej. Na skrzyżowaniu dróg natkniesz się na oberżę, podobną do dublińskiej „Maryny". Może tam bywałeś? Bo ja często. Tęgo się piło, bracie. Tam skręcisz, ostro na prawo — osiem kilometrów jazdy i skręcisz na lewo — pod górę. Po obu stronach wysoki żywopłot, droga wyboista, nierówna. Wyda ci się, że jedziesz na księżyc. Diabeł ci pomoże... Jak się nazywa twoja dziewczyna?

— Janith O'Mallory.

— Pięknie się nazywa. W Queenstown znam młodą dziewczynę, której obiecywałem dokonać cudów w Anglii. Czeka na mnie. Nie masz prawa jazdy, powiadasz? A nie okradłeś jakiego naiwnego, niepodejrzliwego Anglika? Zaryzykuję. Wal prosto, a gdybyś się natknął na inspektora i ten by zapytał, czy cię przepuścił posterunkowy O'Reilly, powiedz, że nigdy w życiu nie spotkałeś żadnego O'Reilly'ego. Buziaka dla Janith O'Mallory! Z Bogiem!

— Z Bogiem! — odpowiedział Dennis O'Brien, zapuszczając silnik.

Dalej, dalej, przez deszcz i wichurę, noc i mrok. Dalej, dalej, w imię Boże, z pomocą świętych i maszyny!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Litwa oddała Kłajpedę Niemcom.

(Dokończenie).

swego redaktora dyplomatycznego Delebecque'a pt. „Stanowisko Polski". Publicysta stwierdza, że **polityka polska słusznie zachowuje ostrożność.** Niestety Londyn chce wygrać jednocześnie dwie karty na raz. To znaczy Polskę i Rosję, wikłając przez to sytuację.

Tuka i Durczański w Berlinie.

Bratysława, 22. 3. (PAT). Według wyjaśnień urzędowych kół słowackich **Durczański i prof. Tuka wraz ze słowackimi eksporterami prowadzili w Berlinie w dalszym ciągu narady z odnośnymi czynnikami niemieckimi.** Narady toczą się, według zapewnień czynników słowackich, w atmosferze przyjaznej i **rozwijają się pomyślnie dla sprawy państwa słowackiego.** Nie jest wykluczone, że po ukończeniu narad dla ostatecznego podpisania porozumienia wyjedzie do Berlina premier dr Tiso.

Co się dzieje w Pradze?

Rozwiązanie parlamentu i zmiana rządu.

Praga, 22. 3. Prezydent dr Hacha przesłał we wtorek prem. Beranowi **zarządzenie, rozwiązujące obie izby parlamentu w Pradze.** Dotychczas brak wszelkich wiadomości w sprawie nowych wyborów do rozwiązanej izby posłów i senatu.

W poniedziałek odbyły się na zamku praskim obrady pod przewodnictwem prezydenta Hacha, **w sprawie stworzenia nowego frontu jedności i wynikającym z tego faktu przegrupowaniem rządu praskiego.**

Związek Kupców praskich rozesłał do wszystkich aryjskich właścicieli sklepów **afisze z napisem „przedsiębiorstwo aryjskie"**, polecając wywieszenie afiszów tych w oknach sklepowych. Ponadto na uwagę zasługuje okoliczność, iż **zabroniono sklepom żydowskim zapalania reklam neonowych.**

Zerwanie rozmów gospodarczych

między Niemcami a Rumunią.

Londyn, 22. 3. (PAT). Reuter donosi z Bukaresztu: **Rozmowy handlowe między Rumunią i Niemcami utknęły na martwym punkcie. Kierownik misji niemieckiej Wohltat wyjeżdża dziś lub w czwartek do Berlina po nowe instrukcje.**

(Jak widać, ręka angielska działa!).

O mobilizację całego świata chrześcijańskiego.

Apel arcybiskupa Canterbury do Ojca św.

Londyn, 22. 3. Na poniedziałkowym posiedzeniu Izby lordów arcybiskup Canterbury wystąpił z apelem o zjednoczenie całego świata chrześcijańskiego do akcji przeciw neopogaństwu pod kierunkiem Ojca św.

Arcybiskup Canterbury powiedział dosłownie:

„Jeżeli Jego Świętobliwość obejmie kierownictwo nad tą akcją, to wszystkie Kościoły: ewangelicki i protestancki oraz Kościół prawosławny poprą jego wysiłki".

—«:»—

Ks. Prymas Kanady w Polsce



Stoją od lewej: ks. przeor Motylewski, kardynał Villeneuve i biskup dr Kubina.

Warszawa. JEm. ks. kardynał Villeneuve, Prymas Kanady, jako jedyny kardynał ze zgromadzenia oo. oblatów Niepok. Poczęcia NMP. bawił w Polsce w celu zwiedzenia placówek tego zgromadzenia. Po pobycie w Katowicach, w Piekarach i w Częstochowie dostojny gość odwiedził domy oo. oblatów w Lublińcu, Kobrii i Obrze. W poniedziałek, dn. 20 bm. ks. kardynał przybył do Poznania, gdzie wizytował placówkę oo. oblatów na Górczynie. We wtorek bawił w Gnieźnie i Markowicach. W środę rano, po odprawieniu Mszy św. w kościele Chrystusa Króla na Górczynie ks. kardynał Villeneuve złożył wizytę JEm. ks. kardynałowi Prymasowi Hlondowi i po zwiedzeniu zabytków Poznania udał się do Gdyni w drodze powrotnej do Kanady.

Stronnictwo Pracy poprze wszelkie wysiłki

w kierunku utworzenia rządu Zaufania Narodowego.

Warszawa, 22. 3. (Tel. wł.). W dniu 21 marca obradował w Warszawie Komitet Wykonawczy Stronnictwa Pracy.

Referat o sytuacji międzynarodowej i polityce zagranicznej Polski, wygłosił p. o. prezesa Zarządu Głównego **Karol Popiel,** po czym Komitet Wykonawczy wysłuchał uwag nadesłanych przez prezesa Rady Naczelnej **gen. Hallera.**

W wyniku ożywionej dyskusji Komitet Wykonawczy powziął jednomyślną uchwałę w której:

1) stwierdzając głęboki wstrząs narodu spowodowany ostatnimi wydarzeniami w sąsiedztwie granic Polski;

2) **nie chcąc w tej trudnej chwili podkreślać ciężkich błędów obecnego kierownictwa naszej polityki zagranicznej;**

3) **wyrażając pełne zaufanie do armii polskiej i stwierdzając gotowość do najdalszych ofiar całego narodu;**

4) **odwracając wzrok od przeszłości, a skierowując uwagę na teraźniejszość i przyszłość Polski,** —

postanowiono —

poprzeć akcję w sprawie powołania Rządu Zaufania Narodowego.

Zabiegi w tym kierunku winny iść równolegle z jak najszerzej zakrojoną akcją jednoczącą wysiłki zorganizowanych sił politycznych i społecznych całego narodu.

Celem przyspieszenia realizacyj tych poczynań udzielono prezydium Komitetu Wykonawczego odpowiednich zaleceń i pełnomocnictw.

W obliczu groźnej sytuacji.

Ludowcy domagają się rządu Zaufania Narodowego.

Warszawa, 22. 3. (Tel. wł.). Obradowały władze PPS-u i Stron. Ludowego. Uchwały Ludowców przez 24 godzin były konfiskowane przez władze administracyjne, a następnie cofnięto pierwotne zarządzenie. Jeżeli chodzi o sprawy czysto wewnętrzne, uchwały PPS zbiegły się z postulatami Ludowców, jednak ogłaszanie ich zostało w całości zakazane.

Cóż uchwalili Ludowcy? Oto treść powziętych jednomyślnie uchwał Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stron. Ludowego:

„Naczelny Komitet Wykonawczy stwierdza, iż wypadki ostatnich dni wykazały, że ocena sytuacji i alarmy ostrzegawcze zawarte tak w uchwałach kongresu Stronnictwa Ludowego w dniu 9. X. 1938 r., jak i w uchwałach Rady Naczelnej z dnia 15. I. br. były aż nadto słuszne. Formalne włączenie Czech i Moraw do Rzeszy Niemieckiej oraz faktyczny zabór Słowacji przez Niemcy, spowodowały poważne przesunięcia w układzie sił na niekorzyść Polski, potęgując grożące niebezpieczeństwo. W obliczu tego niebezpieczeństwa, kiedy w obronie całości granic i niepodległości państwa cały naród polski może lada chwila być wezwany do złożenia życia i mienia w ofierze — N. K. W. postanawia zwrócić się do Pana Prezydenta o powołanie rządu zaufania narodowego i umożliwienie wszystkim stronnictwom polskim współpracy nad wzmożeniem bezpieczeństwa kraju i ponoszeniu współodpowiedzialności za dalszy rozwój wypadków".

* * *

W Sejmie uchwały te spotkały się z krytycznym nastawieniem. Posłowie bowiem zdają sobie sprawę, że nawet częściowa ich realizacja oznaczałaby przyśpieszenie zmiany ordynacji wyborczej i wybór nowego sejmu. Natomiast w sferach rządowych uchwały te wzbudziły większe zainteresowanie. (r)

—«:»—

„Trzeba by przemówił duch dziejów Polski"

Koła katolickie żądają zjednoczenia Narodu na zasadach: „wolni z wolnymi; równi z równymi".

Warszawa, 22. 3. (Tel. wł.). Katolicka Agencja Prasowa, nawiązując do ostatniego przemówienia P. Prezydenta Rzplitej, w którym m. in. P. Prezydent zwrócił uwagę na „zapory i uprzedzenia grupowe", które tyle szkód Polsce przyniosły, oświadcza: „Zdrowy instynkt narodu łamie „zapory myślowe i zadawnione uprzedzenia", tamując rozwój wielkiej rodziny społeczeństwa polskiego. Niewątpliwie, naród nasz w obliczu niebezpieczeństw ma wspólną mocną postawę moralną. Panuje jedność woli i uczucia. Lecz **czas już na jedność i w działaniu politycznym.** Społeczeństwo **pragnie tej jedności,** ale istotnej, nie mechanicznej i narzuconej. Wychowane w kulturze katolickiej nie sądzi, by wielość i różnorodność sprzeciwiała się jedności, nie chce naśladować sąsiadów poświęcających kulturę ducha. Polska urosła w potęgę i walczyła o swe wyzwolenie pod hasłem: **„Wolni z wolnymi, równi z równymi".** Dziś stare to hasło znowu jest aktualnę, jako wytyczna dla wewnętrznego zjednoczenia. **Trzeba, by przemówił duch naszych dziejów. Trzeba, by ustało wreszcie błąkanie się po manowcach i szukanie obcych wzorów.** Autorytety Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza bohaterskiej armii polskiej są dziś tymi czynnikami nadrzędnymi, których inicjatywa zdolna jest wytknąć nowe drogi jedności politycznej narodu, wymaganej dla obrony naszej kultury katolickiej i narodowej, „Honoru i Ojczyzny".

Wymowne milczenie społeczeństwa niemieckiego.

Berlin. (KAP) **Triumfalny wjazd kanclerza Hitlera do Berlina po zaborze Czech odbył się przy milczeniu społeczeństwa niemieckiego. Wprawdzie zarząd miasta udekorował i iluminował bogato główną trasę Berlina, przez którą przejeżdżał kanclerz i jego liczna świta, wprawdzie przedsiębiorstwa komunalne i prywatne nakazały pracownikom wziąć udział w manifestacji na cześć kanclerza, jednak entuzjazmu i radości mas wcale nie było widać. Wszystkie okrzyki były podejmowane na komendę z góry, na twarzach zebranych malowało się zniecierpliwienie, a w dodatku deszcz pomieszany ze śniegiem potęgował ogólne zniechęcenie. Nadrabiali miną tylko członkowie SS, SA-Mannów i liczni agenci policji tajnej „Gestapo".**

Zarząd miasta Berlina zwrócił się do proboszczów parafii, by przy wjeździe Führera uderzyły dzwony kościołów. Parafie katolickie odmówiły, tylko w zborach protestanckich dzwoniono.

Milczenie społeczeństwa niemieckiego tłumaczy się tym, że zabór Czech w oczach opinii staje się poważną groźbą dla pokoju i wywoła niewątpliwie konflikt zbrojny na miarę wojny światowej, w której Niemcy będą odosobnione. Mimo wielkich ograniczeń i licznych konfiskat dzienników zagranicznych, są one po prostu rozchwytywane, gdyż z nich dowiaduje się społeczeństwo o rzeczywistej sytuacji.

—«:»—

Studenci sowieccy bez mieszkań.

Warunki, w jakich studiują studenci szkół sanitarnych i słuchaczki szkół pielęgniarek w Stalingradzie (Carycynie), są wręcz katastrofalne. Z 580 studentów tylko 78 posiada mieszkanie, przydzielone przez władze. Reszta mieszka przygodnie kątem. Władze, które miały jeszcze w końcu 1937 r. wypłacić szkole sanitarnej tys. rubli na zakończenie domu studenckiego, dotychczas nie wypłaciły stypendiów za październik i listopad 1938 r.

Z sejmu i senatu.

Warszawa, 22. 3. (tel. wł.) Wczoraj odbyło się posiedzenie senatu, na którym załatwiono wszystkie projekty ustaw, przyjęte uprzednio przez sejm, a w tej liczbie zmiany statutu Banku Polskiego. W kuluarach sejmowych zainteresowanie skupiło się na dzisiejszym posiedzeniu sejmu, na którym rozważane mają być dwie drażliwe ustawy. Jedna dotyczy rytualnego uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach. Projekt zdąża do całkowitej likwidacji uboju, ale do dnia 31 grudnia 1942. Drugi projekt, dotyczący oddłużenia średniej i małej własności rolniczej. Na tle tego projektu zarysowała się poważna różnica pomiędzy grupą posłów z OZN a rządem.

Kompromis między min. Kwiatkowskim

a Ozonem w sprawie oddłużenia rolnictwa.

Stanowisko ministra skarbu, który wskazywał na obecną sytuację finansową oraz na potrzeby państwa znalazło dość silny oddźwięk w sejmie. Temu zapewne zawdzięczać należy, że posłowie Ozonowi zmienili swoje dotychczasowe bojowe nastawienie i poszukali dróg kompromisu w tej sprawie.

W ub. wtorek w sejmie odbyła się konferencja, w której wzięli udział marszałkowie sejmu i senatu, premier Składkowski, wicepremier Kwiatkowski oraz bezpośrednio zainteresowani posłowie. Pan wicepremier Kwiatkowski podtrzymywał swoje dotychczasowe stanowisko. Narady trwały długo.

Jak słychać w wyniku tych narad zgłoszona będzie poprawka, zmieniająca projekt pos. Jedynaka. Poprawka przedłuża spłatę długów rolniczych tylko do końca września roku bież. W ten sposób ten drażliwy punkt dzisiejszego posiedzenia sejmu może przejść dosyć łagodnie.

—«·»—

—«:»—

Zemsta zaplutego karła.

Władze „wolnego" miasta Gdańska wydały nowy zakaz rozpowszechniania „Dziennika Bydgoskiego".

Dwa razy w ciągu ostatnich lat prezydent policji gdańskiej odbierał debit „Dziennikowi Bydgoskiemu" — zakazując jego przywozu („Einfuhr") i rozpowszechniania na swoim obszarze. Dzisiaj doręczono redakcji **trzeci z rzędu zakaz,** mający obowiązywać **przez 5 miesięcy.**

Jako motywy zakazu wymieniają władze gdańskie szereg karykatur i artykułów „Dziennika Bydgoskiego" (m. in. **„Dziurę maślaną"** pióra Zofii Żelskiej-Mrozowickiej), które rzekomo zakłócają „dobre sąsiedzkie stosunki".

Rozumiemy bezsilną złość zaplutego karła... Nie chce on, aby obałamuceni hitlerowską propagandą gdańszczanie dowiedzieli się prawdy. Prawda jednak zwycięży!

Okres godów w życiu zwierząt.

Brutalny ciernik jako samolubny ojciec. — Tańce weselne dzikiego ptactwa. — Wspaniałe upierzenia.

Życie zwierząt ukrywa jeszcze ciągle przed wzrokiem ludzkim dużo tajemnic, które trudno wyrwać przyrodzie. Długotrwałe obserwacje, wykluczające wszelką inną pracę, możność stworzenia warunków bytu i przenoszenie spostrzeżeń na taśmę filmową — dają dopiero konkretne dowody, które łatwiej przemawiają do szerokich mas.

I dopiero kiedy film przeszedł na usługi nauki — zaczęto tę dziedzinę sztuki traktować bardziej poważnie. Do pionierów filmu naukowego zaliczyć trzeba bezwzględnie Marczaków w Polsce i dr. K. T. Schulza, który od 12 lat pracuje intensywnie w oddziale filmów kulturalnych „Ufy".

* * *

Najciekawszym fragmentem z życia zwierząt, to okres godów, na który natura obdarzyła wszystkie stworzenia dziwnym instynktem i wspaniałą szatą godową.

CIERNIK ZDOBYWA NARZECZONĄ

W okresie godów ciernik jakoś bardziej dostojnie rzuca się na powierzchni wody, opanowany całkowicie jakimś radosnym niepokojem Zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że jest piękny i całym zachowaniem wskazuje na to, że czeka go coś niezmiernie ważnego. I to nieznane będzie właśnie punktem kulminacyjnym jego rybiego życia. W pewnej chwili odłącza się od gromadki niemniej wystrojonych rybek i zanurza głęboko. Przykucnął na samym bagnistym dnie i gorączkowo czegoś szuka. Nareszcie znajduje odpowiednie miejsce, na które znosi wodorosty, muszelki, kamyczki i przystępuje gorliwie do budowania gniazdka. Ciernik pracuje bez wytchnienia i kiedy już zbudował sobie domek, do którego wchodzi się przez mały otwór — spogląda z zadowoleniem na swoje dzieło.

Teraz dopiero czeka go największa praca: zdobycie sobie narzeczonej. Samiczki są nieprzystępne i zdobyć je mogą tylko przemocą. Zresztą lęk znajduje swoje całkowite potwierdzenie w postępowaniu ciernika. W okresie godowym ciernik jest brutalem bez skrupułów i kiedy spostrzeże szary grzbiet samiczki, rzuca się w jej kierunku, dogania ją i gryząc, zmusza do ślepego posłuszeństwa.

Kiedy już zręcznie zagnał ją do swego domku, po prostu ją więzi. Pogodzona z losem samiczka składa po pewnym czasie ikrę. Samiec wyzuty z galanterii, od czasu do czasu niecierpliwie zagląda do gniazdka. Całą bezwzględność wykazuje ciernik kiedy przekonał się, że samiczka już złożyła ikrę. Wówczas wyrzuca ją bezceremonialnie z domku i odprowadzając do granic swego okręgu — częstuje jeszcze dotkliwymi razami. Potem — zadowolony wraca do gniazdka. Nie potrzebuje już gospodyni, czuje że dorósł do spełnienia wszystkich zadań. Zamyka się więc w swoim domku i wysiaduje jajka. Nareszcie, pewnego pięknego poranka, trud zostaje uwieńczony: ciernik-ojciec prowadzi dumny 30 zdrowych, małych rybek na powierzchnię wody, aby im pokazać świat.



Salamandra (samiec — na lewo) fantastycznie wystrojona wykonuje ruchy taneczne — budzące zachwyt samiczki.

Samiec rybi nie jest jedynym kokietującym i przybranym w szatę godową młodożeńcem. Wszędzie w królestwie stworzeń samiec jest płcią piękną. Przyroda stroi go w piękne kolorowe upierzenie, owłosienie czy łuskę. Samiczka jest zawsze nikłą i niepozorną. Jednak nie każdy samiec jest tak niedelikatny jak ciernik w stosunku do swej połowicy. Tak samo jak kolory kwiatów w królestwie roślin przyciągają owady — tak i w królestwie stworzeń podpadająco piękny strój samca wabi samiczkę. U ludzi kultura zmieniła prawa natury. Kobieta jest pięknością, która się stroi i wokół której obracają się wszelkie zainteresowania. Jedynie u ludów pierwotnych i o niskiej kulturze strój mężczyzny jest ważniejszy.

Tańce weselne obok ślubnego stroju odgrywają olbrzymią rolę w królestwie zwierząt. Salamandra okazuje się doskonałym baletmistrzem. Głuszce i cietrzewie podczas godów także popisują się tańcami. Paw nastawia w całej okazałości swój przepiękny wachlarzowaty ogon. Bardzo wiele jeszcze ciekawych momentów rozgrywa się wokół godów weselnych wśród fauny całego świata, ukrytych dotąd zazdrośnie przed wzrokiem ludzkim. Jedynie wnikliwe oko przyrodnika spostrzega to, co jest niewidoczne i nieuchwytne dla laika. Przy pomocy mikrofonu i kamery, pionierzy filmów kulturalnych starają się wykraść tajemnice przyrody, przenieść je na taśmę filmową, by nie tylko młodzieży szkolnej, ale całej ludzkości wykazać cuda bardziej fantastyczne, aniżeli wszystkie wymysły ludzkości.

(jh.)



Paw w czasie godów weselnych.

Moskiewskie zegary.

Wątpliwe opanowanie techniki. — I „Zegarenka" moskiewska kłamie.

Stare przysłowie mówi, że im dalej na wschód, tym trudniej jest zorientować się w czasie. Interesującej ilustracji tego stanu rzeczy dostarcza rzeczywistość sowiecka. Pomimo głośnych haseł, rzucanych w przeciągu 20 lat o „opanowaniu techniki", o „amerykanizacji życia sowieckiego", o „zdobyczach stalinowskich piatiletek" — po dziś dzień nie jest rzeczą łatwą dowiedzieć się w Moskwie, która jest właściwie godzina.

Wprawdzie na historycznej wieży Kremla co godzinę grają starożytne kuranty, tym niemniej jednak zegary moskiewskie wykazują daleko idącą rozbieżność, jeśli chodzi o czas.

Informuje o tym dokładnie „Wieczerniaja Moskwa". Współpracownik tego pisma zbadał dokładnie zegary moskiewskie i przyszedł do wniosków bardzo smutnych. Setki zegarów umieszczonych na ulicach i placach Moskwy, a nawet na dworcach kolejowych, pokazują nieścisły czas. Na gmachu „Izwiestii" — naczelnego organu rządu sowieckiego, zegar jest również nieścisły i albo spóźnia się, albo spieszy nieraz o kilka minut Na dworcu Kazańskim w Moskwie umieszczono dwa zegary i obydwa wskazują różny czas. Również na dworcu Jarosławskim zegar wskazuje czas różniący się o 3 minuty od innych zegarów dworcowych Na placu tuż obok Kremla zegar spieszy się o kilka minut w porównaniu z zegarem kremlowskim.

Największą jednak zagadkę przedstawia zegar na placu Majakowskiego. Posiada on trzy tarcze, z których każda wskazuje inny czas. Kiedy w rzeczywistości była 8 godzina, to zegar na placu Majakowskiego z jednej strony wskazywał godzinę 7 m. 59, z drugiej — 8 min. 3, a z trzeciej godz. 8 min. 4. Jeden i ten sam zegar wskazywał rozbieżność w czasie wynoczącą bądź co bądź około 5 minut.

Zrozpaczony tym wszystkim reporter „Wieczerniej Moskwy" postanowił dowiedzieć się o ścisły czas w automatycznej „zegarynce" w centrali telefonów moskiewskich. Okazało się jednakowo, że i „zegarynka" moskiewska kłamie bezczelnie, bo spóźniała się o kilka minut.

Swój reportaż współpracownik „Wieczerniej Moskwy" kończy filozoficznym stwierdzeniem, że „zegary są po to, aby wskazywać ścisły czas".

Reportaż „Wieczerniej Moskwy" o trudnościach, na jakie napotyka mieszkaniec Moskwy, chcąc dowiedzieć się — która godzina, — nie jest pozbawiony ostrza politycznego. Przecież właśnie teraz wprowadzone zostały w życie rygorystyczne przepisy o pracy, na których podstawie pracownik za parominutowę spóźnienie usuwany jest bezapelacyjnie z pracy.

Ogłaszając reportaż o zegarach moskiewskich „Wieczerniaja Moskwa" chce widocznie przez to w delikatnej formie skrytykować te zarządzenia i wskazać na odwrotną stronę medalu, to znaczy na źle funkcjonujące zegary.

Armia, która nie posiada ani jednego karabinu maszynowego.

Państwo Watykańskie posiada armię, która składa się z 4 „korpusów", mianowicie z gwardii szwajcarskiej, szlacheckiej, pałacowej i karabinierów. Gwardia szwajcarska została ustanowiona przez Papieża Sykstusa IV. Juliusz II podniósł jej stan liczebny lo 400 ludzi. Żołnierze tej gwardii rekrutują się z miejscowej ludności. Czas służby trwa w zasadzie 3 lata. Przeważnie gwardziści pochodzą z tych samych rodzin, które już od wieków dostarczają rekrutów. Pełnią oni straż przy bramach Watykanu. Błękitno-czerwono-złote mundury gwardzistów zostały zaprojektowane 400 lat temu przez Michała Anioła.. Dawniej gwardia prowadziła regularne wojny. Zwycięskie trofea tej pełnej chwały epoki można spotkać dziś jeszcze w jednej ze sal Pałacu Watykańskiego.

Gwardia szlachecka liczy 40 członków i składa się wyłącznie z członków arystokracji rzymskiej książąt, hrabiów itd. Zadaniem jej jest czuwanie nad apartamentami Ojca Świętego. Gwardię tę powołał do życia Papież Pius VII w 1801 roku.

400 żołnierzy gwardii pałacowej powołano do służby w roku 1850 za Papieża Piusa IX.

Karabinierzy pełnią funkcje policyjne poza obrębem pałaców watykańskich. Gdy zaproponowano Papieżowi wyposażenie armii w 6 karabinów maszynowych, Papież odmówił przyjęcia tego daru.

Substancje jadu żmii.

U pracowników, zatrudnionych w laboratoriach, preparujących antytoksyny z jadu żmij zaobserwowano charakterystyczne objawy. Po kilku miesiącach pracy w laboratoriach okazuje się najpierw zwiększony wyciek z nosa, później łzawienie. Objawy te ustępują prawie natychmiast po przeniesieniu do innej pracy. Jak się okazuje, przyczyną tych objawów jest obecność w jadzie żmii lotnej, drażniącej substancji, która atakuje błony śluzowe oczu i nosa. Substancja ta łatwo się rozpuszcza w eterze.

Dwa lata bobuś podrzemie w biurze...

W „Słowie" wileńskim znajdujemy dowcipny, nie pozbawiony ironii felieton Karola na temat wyrastania dzisiejszych „wielkości".

Pod tytułem „Polityczna robota" czytamy:

„— Kto to taki?

— Aa. to działacz Ozonu. Pisze, mówi, planuje, organizuje. Ma 2.500 zł pensji miesięcznie. To bardzo zasłużony i całkowicie bezinteresowny społecznik.

— A ten tam z nosem, to kto?

— To świetny umysł polityczny. Horyzonty, rozmach, energia, pracowitość. Z pełnym poświęceniem, samozaparciem, oddał się sprawie konsolidacji. Pobiera tam u nas w obozie coś 3.000 zł, ale ten drobiazg naturalnie nie jest w żadnej proporcji do wielkości jego zasług.

Czytając w subsydiowanej prasie życiorysik nowej dygnitarzyny, powódź tych pochlebnych przymiotników, widząc tę pyzatą twarzyczkę nie znamionującą głodu, ani przepracowania — zawsze dobrze pomyśleć:

— Ile też ten ideowiec zarabia?

— Bo tak się dziwnie u nas złożyło, że złe, szkodliwe, pełne opozycyjnego jadu, tkwiące w nieradosnym, nietwórczym nieróbstwie jednostki, zarabiają mniej od chłopca sprzedającego gazety na ulicy, a bezinteresowne, oddające wszystkie swe soki życia sprawie, honorowo orzące jak woły, pełne poświęcenia osobniki, opływają w złotówkach jak kluski w serze.

Świetny historyk, a więc oczywiście nie profesor, nie docent, i nawet nie asystent uniwersytetu, Stefan Kieniewicz, wydał niedawno wyborną, grubą książkę o Adamie Sapieże. Wszyscy niewątpliwie lepiej wiedzą kim był Adam Sapieha, niż ordynat Michorowski, jednak cichutko przypomnę: był to tak zwany czerwony książę, wielki działacz polityczny w Galicji w latach 1850—1903.

Z hinduską cierpliwością odtwarza Kieniewicz życie polityczne Lwowa przez te pół wieku. Głupsi czy mądrzejsi, lepsi czy gorsi, ale jasno wynika, że wszyscy ówcześni działacze polityczni guzik mieli ze swych zjazdów, konferencyj, towarzystw, stronnictw, partyj, rządów i zarządów. Męczyli się, kołowrotkowali, wciąż się organizowali, wciąż się im wszystko rozsypywało. Stanowiska, sute pensyjki, diety, bilety kolejowe — nikomu się nie śniło o tych rzeczach. Długi, pokrywanie wszystkiego z własnej kieszeni, szykany od austriackich urzędników, miano „złodzieja" lub „kanalii" od rodaków, więzienie, wygnanie — oto były jedyne korzyści z roboty politycznej.

Dwa, trzy latka dziś bubuś podrzemie w biurze, skleci jeden, drugi głupawy referat i już jest solą narodu, ostoją państwa, już order, pensja, emerytura, gratisówka do kina. Za czasów Sapiehy zbawienie kraju nie opłacało się tak wyśmienicie".

Frak.

Ciekawa jest historia fraka, odzienia uznanego za strój uroczysty, względnie wieczorowy, we wszystkich — zdaje się częściach świata.

Prapradziadem fraka miał być pruski mundur żołnierski, jeszcze z wojny Trzydziestoletniej, którego krój przechodził różne przemiany. — Później pod wpływem oficerów francuskich, których znowu naśladowali Niemcy, czyniono go przylegającym do ciała, jednakże posiadał długie poły. Te długie poły przeszkadzały kawalerzystom, więc odginano je i przypinano z tyłu klamerkami. W pierwszych dziesiątkach XVIII wieku, oficerowie jednego z pułków dragonów w Poczdamie, poprosili króla, by im pozwolił te zgięte poły podbić czerwonym suknem. Król zgodził się i wprowadził potem tę nowość w całej armii.

Modnisiom cywilnym strój ten podobał się również, poczęto więc naśladować armię i sprawiać sobie podobne stroje z połami w różnych kolorach. Jednakże, dopiero nożyczki zręcznych krawców sprawiły, że strój ten wówczas nazywany „fraktus", jako strój francuski powrócił do Niemiec.

Minęło jednak około 60 lat, zanim zyskał prawa obywatelskie jako strój dworski i galowy.

Pełne te prawa nadała mu jednak — dziś, może się to wydać dziwne — rewolucja francuska. Zapewne nie bez pewnych celów demonstracyjnych, wszyscy posłowie trzeciego stanu, zjawili się na zebranie Notablów w 1787, w skromnych — jak na ówczesne pojęcia — frakach.

Do Polski wprowadzono frak za Stanisława Leszczyńskiego, spopularyzował się jednak dopiero za Stanisława Augusta.

Narkomania i zbrodnie w Sowietach.

Pod Leningradem na tle narkomanii została popełniona straszna zbrodnia. W wiosce Radionowo został zamordowany rejonowy lekarz weterynaryjny, Mrozow, wraz z całą rodziną. Sprawcą przestępstwa okazał się lekarz weterynaryjny, Spirydonow, który będąc nałogowym morfinistą, zamordował swego kolegę, chcąc zdobyć morfinę. Sąd skazał mordercę na karę śmierci przez rozstrzelanie. Fakt ten zwrócił uwagę władz sowieckich na zastraszające objawy narkomanii, szerzącej się w ZSRR.

Notatki polityczne.

CO MÓWIĄ W KOŁACH POLITYCZNYCH O POWROCIE W. KIERNIKA I K. BAGIŃSKIEGO DO POLSKI.

Warszawskie koła polityczne, komentując fakty, podane przez prasę o zgłoszeniu się w poselstwie polskim w Pradze b. posłów W. Kiernika i K. Bagińskiego, nadmieniają, że sam fakt zgłoszenia nie oznacza jeszcze natychmiastowego przyjazdu do Polski. Przyjazd ten bowiem w tej chwili jest zależny również od zezwolenia władz wojskowych niemieckich, które poza wizami, uzyskanymi przez wyjeżdżających od swoich poselstw, udzielają właściwego zezwolenia na wyjazd z Czech i Moraw.

Takie zewolenia muszą też uzyskać obydwaj wymienieni.

„NIEMCY OSZUKALI NAS".

Wychodzące we Lwowie pismo kierunku ukraińskiego „Diło" pisze w korespondencji z Pragi:

„Ukraińska kolonia w Pradze żyje przez cały czas tylko nerwami. Wszystkie europejskie przemiany zeszły wśród niej na dziesiąty plan. Bywa, iż ludzie płaczą jak dzieci i każdy tylko pyta: „dlaczego"? Chyba dlatego, iż polityka nie zna sentymentów, tylko realny interes. Ale jeżeli tak, to po co znów dawać gwarancje przy wielkim akompaniamencie świątecznych przemówień o zwcięstwie zasady samostanowienia ?"

Również „Diło" zamieszcza depeszę Reutera o wywiadzie z ks. Wołoszynem, który Anglikowi lakonicznie oświadczył: „Niemcy oszukali nas haniebnie".

UROZMAICONA I DZIWNA KARIERA.

Mamy na myśli generała czeskiego Rudolfa Gajdę. 25 lat temu był żołnierzem armii austriackiej, 20 lat temu stał się czeskim bohaterem narodowym, 15 lat temu mianowany został generałem dywizji i szefem czechosłowackiego sztabu generalnego, dziesięć lat temu został zdegradowany. Potem został wybrany posłem, stanął na czele faszystów czeskich, tuż przed zagładą Czechosłowacji został zrehabilitowany dzięki naciskowi hitlerowskiemu. W ostatnich dniach usiłował stać się hitlerowsko-czeskim mężem zaufania na Czechy, czeskim Sevss-Inquartem, ale mu się to nie udało. Wolno przypuszczać, że człowiek o tak bogatej i pozbawionej skrupułów przeszłości nie da tak prędko za wygraną.

Gdzie cenzor?

Źródło wszelakiego rodzaju fałszywych wiadomości o mniejszości niemieckiej w Polsce **„Deutscher Pressedienst"** puściła w świat nowy elaborat pt. „To są metody podżegaczy", w którym atakuje całą prasę polską.

Napastliwe artykuły tejże agencji prasowej przedrukowuje skwapliwie „Der Danziger Vorposten", a prasa Trzeciej Rzeszy czerpie również natchnienie z tego źródła i dlatego na tę centralę antypolskich kłamst i oszczerstw należy zwrócić szczególną uwagę. Jest bowiem nie do pomyślenia, ażeby **z Polski** wychodziły w świat wypracowania, stanowiące podstawę do ataków na Polskę.

Poszukiwany teolog do wykładania

„wolnej od dogmatyki niemieckiej religii".

Berlin (KAP). „Das Schwarze Korps" z dnia 16 marca br. zamieszcza następującej treści ogłoszenie: „Poszukiwany teolog lub filozof o światopoglądzie narodowo-socjalistycznym, mocnym charakterze, dobry mówca, dla wykładania wolnej od dogmatyki (dogmenfreie) niemieckiej religi w gminie religijnej, wolnej i przez państwo uznanej (staatlich anerkannt). W razie wydajnej i dzielnej pracy widoki na posadę dożywotnią. Oferty z curriculum vitae, odpisami świadectw i fotografią nadsyłać pod W 430 do „Tübinger Chronik".

Wszelkie komentarze zdają się tu zbyteczne. Jest posada na wyjazd dla jednego z twórców neopogańskiej „Zadrugi".

„Krzywa latarnia" już się nie wyprostuje.

Lwów, 22. 3. Przy ul. Ossolińskich 10, spółka żydowskich kanciarzy otworzyła dla lwowskich „miłośników piękna" kabaret pod nazwą „Krzywa Latarnia". Filarami artystycznego przedsiębiorstwa byli rytualni małżonkowie Maksymilian i Berta Steinbruchowie, a trzecim był Józef Zeller.

Praca spółki rozpoczęła się od zaangażowania personelu technicznego. służby itd., od których wyłudzono kaucje w sumie 4.600 zł. Był to kapitał zakładowy.

Kabaret funkcjonował zaledwie kilka tygodni i „Krzywa Latarnia" wykrzywiła się jeszcze bardziej, a wreszcie przy pomocy 15 osób zaangażowanego personelu — położyła się. Tylu bowiem osobom spółka nie wypłaciła wynagrodzenia ani też nie chciała zwrócić pobranych od nich kaucyj.

„Dyrektor" Latarni Maksymilian Steinbruch uciekł ze Lwowa, a panią Bertę prokurator polecił osadzić w więzieniu. Dochodzenia trwają i prawdopodobnie policja aresztuje i Zellera.

Hitler groził zbombardowaniem Pragi...

Prasa angielska donosi, że podczas nocnej rozmowy Hitlera z Hachą i Chwałkowskim w Berlinie, Hitler zagroził, że w razie odrzucenia jego warunków, Praga zostanie zbombardowana przez samoloty. Samoloty są przygotowane do startu i czekają tylko na rozkaz. Przedtem już, dla nadania nacisku słowom kanclerza, wojska niemieckie przekroczyły granicę, zajmując Morawską Ostrawę.

Ludność miasta Pragi została obudzona na drugi dzień rano warkotem motorów samolotowych. Nad miastem pojawiło się kilkadziesiąt samolotów, które krążąc nisko nad domami napełniały miasto straszliwym hałasem.

Z całych Sudetów zwieziono do Pragi wielkie rzesze Niemców, którzy na każdym kroku pragną dać poznać, że są panami odwiecznie czeskiego miasta.

Wzruszające sceny rozgrywały się u stóp pomnika Nieznanego Żołnierza w Pradze. Na placu przed grobem defilowały milcząco tłumy Czechów. Na twarzach wszystkich malował się smutek, w wielu oczach widać było łzy. Grób Nieznanego Żołnierza tonął w powodzi kwiatów.

Tymczasem w powietrzu krążyły ustawicznie samoloty niemieckie...

Modlitwa sprzed 300 lat

i dziś dla Czechów aktualna.

Szybko od jesieni ubiegłego roku rozwijające się wypadki polityczne nie pozwoliły Czechom godnie uczcić pamięć wielkiego patrioty czeskiego, krzepiciela ducha narodowego **w epoce wielkiej depresji, jaka na ziemiach czeskich zapanowała po klęsce Białejgóry (1620),** jezuity o. Bolesława Balbina, znanego historyka, którego 250 rocznica śmierci przypadła w dniu 29 listopada roku ubiegłego.

W chwili, gdy Czesi znaleźli się ponownie w sytuacji przypominającej położenie tego narodu za czasów ks. Balbina, warto przypomnieć jego **wzruszającą modlitwę do św. Wacława, patrona Czech.**

„Ty, któryś jest największym obrońcą ziemi czeskiej, Wacławie święty, — brzmi ta modlitwa — bądź nam także Wrócisławem, wróć nam sławę, którąśmy posiadali, nam Czechom, Twoim synom. Na to miejsce, z któregośmy upadli wskutek własnych zaniedbań i mściwej przewrotności innych, postaw nas na nowo. Na tośmy nie zasłużyli. Chcemy wiernie aż do śmierci służyć Tobie i Twojej świętej wierze, obrono i tarczo naszego narodu. a jeśli zginiemy — w Tobie zginiemy. Od nowych obywateli próżno oczekiwać będziesz czci, którą Cię przez tyle wieków Czesi otaczali z miłością.

Przeto ustawicznie do Ciebie wołamy: nie daj zginąć nam ani potomnym! A jeśli nie chcesz usłuszeć nas, synów marnotrawnych, usłysz i wysłuchaj modlitwy naszych przodków, oni modlili się za swoje potomstwo i w niebiosach patrzą na Ciebie! Święty Wacławie, Męczenniku Chrystusowy, jedyny włodarzu ziemi czeskiej, módl się za nami!'".



— Zdaje się, że trzeba będzie zmienić sposób postępowania w stosunku do „porywaczy dzieci".

Przerażające cyfry wielkiego miasta.

W jednym z pism warszawskich czytamy:

„Do najgroźniejszych plag wżerających się w życie większych środowisk miejskich należy zaliczyć choroby weneryczne. Walka z tym niebezpieczeństwem jest ogromnie utrudniona z jednej strony na skutek opinii, która pokutuje do dziś, że choroby weneryczne są chorobami „wstydliwymi". Z drugiej strony na skutek koniecznej długotrwałości leczenia oraz dużej jego kosztowności.

W Warszawie służba sanitarna ma z tym zagadnieniem nie lada kłopot. A jak syzyfowe muszą być jej wysiłki, jeśli w r. ub. **liczba kobiet uprawiających nierząd w stolicy wnosiła** według danych Komisariatu Rządu **7.208 osób** (oczywiście w rzeczywistości liczba ta jest **znacznie wyższa!)** Wiadomo zaś, że obowiązujący system reglamentacji sanitarnej prostytutek jest przyczyną stałej ilości nowych zarażeń.

Ponieważ nie ma obowiązku zgłaszania chorób wenerycznych do Urzędów Sanitarnych, właściwie statystyki chorych nie posiadamy. O liczbie chorych w przybliżeniu mówią dane lekarzy Ubezp. Społ. w stolicy, którzy wykazali, iż w roku 1935 (ostatnie dane) na 559 tys. ubezpieczonych **liczba leczonych chorych wenerycznie wyniosła 16.832.**

O rozpowszechnieniu kiły (syfilisu) w stolicy mówią badania Miejsk. Inst. Higieny, który przeprowadzając analizy krwi u kobiet rodzących w miejskich (tylko) zakładach położniczych, stwierdza, że **u około 5 proc. kobiet daje dodatni odczyn Wassermana.**

Leczenie chorób wenerycznych w stolicy odbywa się prawie wyłącznie w poradniach i przychodniach. Do szpitali skierowuje się chorych w wyjątkowych wypadkach.

Na terenie stolicy działa obecnie 9 poradni miejskich, 2 poradnie Komisariatu Rządu, 2 poradnie społeczne, największa Tow. Eugenicznego (Nowy Świat 1), lecznice prywatne w tym: 9 poradni specjalistycznych oraz 89 poradni przeciwwenerycznych przy lecznicach ogólnych. Poza tym pracę prowadzą ambulatoria przy szpitalach i szpitale.

W r. ub. poradnie miejskie udzieliły 52,974 porad, poradnie Komisariatu Rządu 104,347; w poradni Tow. Eugenicznego udzielono ich 38.000.

Łóżek szpitalnych dla chorych wenerycznie jest w stolicy 377.

Z dniem 1 kwietnia ub. r. uruchomiono przychodnię zapobiegawczą przeciwweneryczną przy szpitalu św. Rocha. Do grudnia ub. r. korzystało z niej 1.241 osób. **80 proc. z nich miało stosnnki z prostytutkami.** Gdy 487 osób stawiło się do ponownego zbadania w żadnym wypadku nie stwierdzono chorób wenerycznych. Świadczy to o **skuteczności zabiegów profilaktycznych.**

* * *

Wszelkie trudności walki z chorobami wenerycznymi wynikają z braku ustawowego załatwienia. Projekt ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych wniesiono do sejmu. Istotą projektu są dwie zasady: **przymus leczenia oraz zniesienie reglamentacji sanitarnej prostytutek.** Od szybkości załatwienia tego projektu zależy skuteczność akcji służby sanitarnej tak miejskiej, jak państwowej".

* * *

Powyższe uwagi, oparte na statystyce istotnie nie są pocieszające. W dziedzinie prostytucji doścignęliśmy już państwa Europy zachodniej; w dziedzinie lecznictwa tej plagi społecznej i jej skutków stoimy daleko za tą samą Europą.

Wydaje się, że jedyną drogą do uzdrowienia tej dziedziny życia i stworzenia tym samym koniecznych, silnych podstaw dla spraw związanych z populacją naszego narodu jest jej regulacja w drodze ustawodawczej — red.)

Atak Ozonu na gen. Żeligowskiego.

Warszawa, 21. 3. (tel. wł.) Wystąpienie posła gen. Żeligowskiego w sejmie, o którym wczoraj obszernie referowaliśmy, wywołało wściekłość w prasie ozonowej.

Czołowa „Gazeta Polska" a następnie wszystkie prowincjonalne organy OZN zamieściły komunikat „Iskry" ostro zwalczający wystąpienie sędziwego generała.

„Gazeta Polska" zganiła posła Żeligowskiego, twierdząc, że jego „niepotrzebne wystąpienie" w Sejmie nie odpowiada wysokiej randze generała broni... I jakże tu zresztą mówić o niebezpieczeństwie, kiedy **„od dwóch lat działa i rozwija się Obóz Zjednoczenia Narodowego"...**

Atakowanie posła, dlatego, że miał odwagę w sejmie postawić pytanie odnośne wielkich wydarzeń w świecie — jest osobliwym dokumentem chwili.

Dr T. Kiełpiński, korespondent paryski „Dziennika Bydgoskiego"

sprawozdawcą Polskiego Radia.

Polskie Radio nadawało w dniu wczorajszym sprawozdanie z Paryża pióra red. dr. Tadeusza Kiełpińskiego. Napływające do redakcji naszej zapytania każą nam wyjaśnić, że istotnie jest to ten sam dr T. Kiełpiński, stały korespondent paryski „Dziennika Bydgoskiego", którego artykuły Czytelnicy nasi znajdują na łamach naszego pisma.

Charakterystyczna jest ta zmiana korespondenta Polskiego Radia. Prosimy nie zapominać, że p. red. dr T. Kiełpiński jest korespondentem katowickiej „Polonii" i „Dziennika Bydgoskiego", a więc pism reprezentujących „Stronnictwo Pracy".

Gdy chory szewc żeni się z piękną szwaczką...

Zięć zabił teścia.

Sieradz, 21. 3. W Sieradzu przy ul. Warszawskiej 1 rozegrała się tragedia rodzinna. Zamieszkały tam szewc Władysław Świniarski przed dwoma laty pobrał się z Zofią Szczepaniakówną, szwaczką. Pożycie ich nie było szczęśliwe, ponieważ Świniarski był chory na oczy, a żona jego, piękna kobieta, cieszyła się powodzeniem. W rezultacie po pewnym czasie opuściła ona męża. Mimo to nadal spotykali się i Świniarska wraz ze swym ojcem Janem maltretowała męża, zmuszając go do płacenia na jej utrzymanie.

Na tym tle dochodziło do częstych awantur, a szczególnie między teściem i zięciem. Gdy Szczepaniak przybył do Świniarskiego, i grożąc mu, zażądał wypłacenia pewnej sumu dla córki, przy czym zamknął drzwi, aby uniemożliwić ucieczkę zięciowi, Świniarski chwycił nóż i wbił teściowi w lewy bok, po czym otworzył okno na parterze i zbiegł.

Po pewnym czasie udał się do policji i zameldował o zajściu. Rannego Szczepaniaka odwieziono do szpitala, gdzie zmarł.

„Jesteśmy gotowi".

Wszyscy pracownicy nmysłowi całej Polski wzywają do jedności i siły.

Warszawa, 21. 3. W związku z ostatnimi wydarzeniami wielkiej wagi Centralna Komisja Porozumiewawcza, reprezentująca związki pracowników umysłowych państwowych, samorządowych i prywatnych odbyła w dniu 18 bm. nadzwyczajne plenarne posiedzenie. Powzięte wyjątkowej wagi uchwały stwierdzają, że obowiązkiem Polski jest podjęcie misji, wskazanej przez Chrobrego i Jagiellonów, usunięcie przegród, dzielących grupy społeczne i polityczne pod nakazem jednego hasła: jedności i siły.

C. K. P oświadcza, **iż uczyni wszystko, aby dla tej idei wywołać najszersze współdziałanie.** Obecnie nadszedł czas **na szybkie, mężne decyzje.** Wydarzenia, które przyszły, wymagają, abyśmy gotowi byli spotkać te, które przyjść mogą. Uchwały kończą się wyrazem głębokich uczuć dla armii oraz oświadczeniem: **„Jesteśmy gotowi!".**

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu mieści się przy **ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo** (naprzeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Orłem".

Karetka sanitarna, telefon 276 — czynna w dzień i w nocy.

REPERTUAR KIN:

As: „Nasza czwórka".
Słońce: „Królewna Śnieżka".
Stylowy: „Tajemniczy ślepiec".
Świt: „Kawiarnia na granicy".

— **Koncert Tow. Muzycznego.** W piątek 24 bm. o godz. 19,45 koncertować będzie w auli Liceum Pedagogicznego prof. Edmund Roesler z Bydgoszczy (pianino) i prof. Zdzisław Roesner z Gdyni (skrzypce).

— **Prymas Kanady w Markowicach.** We wtorek przybył do Gniezna i Markowic — „Częstochowy Kujawskiej" — J. Em. ks. kardynał Villeneuve, serdecznie powitany w tych miejscowościach.

— **Ćwiczenia sokolic.** W poniedziałki i czwartki odbywają się o godz. 17,30 w Sokolni ćwiczenia sokolic.

— **Akademia ku czci marsz. Śmigłego-Rydza.** Z okazji imienin naczelnego wodza marsz. Śmigłego-Rydza odbyła się w sali Teatru Zdrojowego uroczysta akademia, którą zagaił ks. kapelan Zawadzki, podnosząc zasługi dostojnego solenizanta. Mówca podkreślił, że tylko narody mocne i zwarte mają prawo do życia i rozwoju. O istnieniu państw i narodów decyduje silna armia i zjednoczone oraz moralnie uzbrojone społeczeństwo. W końcu wniósł ks. kap. Zawadzki okrzyk na cześć marsz. Śmigłego-Rydza, a orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy. Na dalszą część programu złożyły się popisy orkiestry wojskowej, recytacje zespołowe, opiewające życie i czyny marszałka, dwie okolicznościowe inscenizacje i występ chórów miejscowych z towarzyszeniem orkiestry.

— **Zakończenie kursu TCL.** W sali hotelu Basta odbyło się uroczyste zakończenie kursu bibliotekarsko-oświatowego, urządzonego staraniem TCL na powiat Inowrocław. Kurs trwał 4 dni i wzięło w nim udział 36 kursistek i kursistów. Stronę techniczną kursu prowadziła p. Krystyna Morawska, a stronę ideologiczną p. mgr Antoni Nowak z centrali TCL w Poznaniu. Uroczystość zagaił prezes pow. TCL ks. prob. Ziarniak z Brześcia. Następnie ks. kan. Jaśkowski poświęcił nowe książki, przeznaczone dla bibliotek ruchomych, wskazując w swoim przemówieniu okolicznościowym na wielką zachłanność Niemiec i wydzieranie ziemi Słowianom. Po przemówieniu p. Morawskiej odśpiewały kursistki i kursiści szereg piosenek ludowych. Pięknie wypadła inscenizacja pełna humoru i satyry „Sąd nad bibliotekarką, która nic w bibliotece nie robiła". Kursistki przygotowały również specjalną piosenkę, w której dziękowały władzom organizacyjnym i kierownikom kursu za niesienie oświaty społeczeństwu. Następnie ks. dyr Milik z Poznania stwierdził, że trzeba wstrząsnąć duszą polską, bo dzwonią już na alarm i nie czas na kunktatorstwa. W dalszym ciągu ks. prezes Ziarniak rozdał uczestnikom kursu dyplomy, po czym kursiści złożyli uroczyste przyrzeczenie. Podziękowanie złożył im. kursistów p. Tomaszewski.

— **Kursy dietetyczne w Inowrocławiu.** W najbliższych dniach urządza zarząd zdrojowiska w Inowrocławiu przy pomocy fachowych sił nauczycielskich liceum dietetycznego kurs z dziedziny dietetyki praktycznej głównie dla pensjonatów. W kursie mogą brać udział również wszekie inne osoby zainteresowane odżywianiem dietetycznym prywatnie, w hotelu i restauracji. Udział osób zamiejscowych z Bydgoszczy i Torunia oraz innych miejscowości chętnie widziany. Kurs trwać będzie 12 dni, a odczyty i zajęcia praktyczne odbywać się będą po południu przez 3 godziny każdego dnia. Tematem wykładów dietetyki będą głównie następujące zagadnienia: dieta w chorobach żołądka i przewodu pokarmowego, chorobach serca i narządu krążenia oraz przy reumatyźmie i artretyźmie. Położony będzie specjalny nacisk na umiejętność organizacji technicznej odżywiania. Bliższe warunki udziału w kursie podaje zarząd zdrojowiska w Inowrocławiu.

— **Nie otrzymawszy papierosów, chcieli zastrzelić kupca.** Do składu kupca Wł. Maciejewskiego, zam. przy ul. św. Wojciecha 42, weszło dwóch nieznanych mu osobników i zażądało papierosów. Gdy Maciejewski poprosił o zapłatę, poczęli się awanturować i strzelać do jego drzwi. Jako sprawców tego usiłowanego zabójstwa przytrzymała policja Juhana Bernazia i Wawrzyńca Piecka z Dąbia, pow. Inowrocław.

KRUSZWICA. Rolnik p. Stefan Stanek z Racic n. Gopłem w drodze kupna nabył z rąk żydowskich dom mieszkalny przy Rynku 12.

KORONOWO. (l) W czasie od 20 do 26 bm. odbywają się w tut. kościele poklasztornym nauki rekolekcyjne, które wygłaszają ks. prob. Chylarecki i ks. A. Sylka. W czasie postu kazania pasyjne wygłasza ks. Fr. Krzywdziński.

— Walne zebranie oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej odbyło się w ub. piątek w lokalu p. Nowaka. Zebranie zagaił prezes p. not. Staniewicz. Protokół z ostatniego zebrania odczytał sekretarz p. T. Kamiński. Przewodniczącym wybrano ks. prob. Chylareckiego, sekretarzem p. Kamińskiego. Prezes p. rej. Staniewicz zdał w ogólnym zarysie sprawozdanie z rozwoju oddziału. Przewodniczący komisji rew. p. Jan Borzyszkowski wniósł o udzielenie ust. zarządowi absolutorium, którego zebrani jednogłośnie udzielili. Jako nowych członków zarządu wybrano pp. naczelnika więzienia Świderskiego, dr. Tywuschika i J. Królika.

MOGILNO. (mk) Staraniem „Rodziny Urzędniczej" urządzony został w ub. niedzielę w sali Domu Katolickiego wieczór muzyczny. W podwójnym kwartecie wokalnym wystąpili znani soliści chóru kośc. z p. Cz. Kranym. Sukcesy zbierała p. drowa Szadzińska, utalentowana śpiewaczka, przy akompaniamencie p. Kujawianki. Wieczór muzyczny stał na wysokim poziomie artystycznym i był prawdziwą ucztą kulturalnego Mogilna.

TRZEMESZNO. (mk) Tow. Przemysłowców odbyło pod przewodnictwem p. Majewskiego swoje doroczne walne zebranie. Nowy zarząd tworzą pp.: Maciejewski — prezes, Fr. Bisikiewicz — zastępca, Konieczka sekretarz, Gralik — skarbnik, ławnicy Kaptur, Mizgalski i Skowroński.

NAKŁO n/Not. W dniu imienin Naczelnego Wodza odprawił w kościele paraf. ks. prob. Geppert mszę św., w której wzięli udział przedstawiciele władz i miejscowe organizacje z sztandarami.

— Na posiedzeniu rady miejskiej wybrano przez tajne głosowanie na członków komisji rew. K. K. O. pp. F. Neumanna, mgr. Krużyckiego i W Siekierskiego, na zastępców pp. A. Zielińskiego, Z. Sikorzyńskiego i F. Derengowskiego. Uchwalono urządzić tegoroczne igrzyska w Nakle z przewidzianym budżetem 8600 zł. Na wniosek ks. prob. Gepperta rada miejska uchwaliła oddać pół morgi roli pod cmentarz bezpłatnie oraz teren miejski położony przy ul. Bohaterów (róg Staszica), na którym wybudowana zostanie figura Matki Boskiej Różańcowej.

WĄBRZEŹNO. W hotelu „Dwór Wąbrzeski" odbyła się 15 bm. odprawa komendantów bloków LOPP. Referaty wygłosili pp. major Bigocki, Bardian oraz burmistrz Żynda. Przewodniczył p. burmistrz Schwarz.

GÓRZNO. (jl) W zagrodzie rolnika Janowskiego Józefa w Pol. Brzoziu powstał pożar, który strawił doszczętnie dom mieszkalny, urządzenie domowe, pościel z garderobą. Szkoda wynosi ok. 5000 zł.

Z posiedzenia rady powiatowej w Chełmnie.

Chełmno. (lm) W sali starostwa odbyło się posiedzenie budżetowe rady powiatowej pod przewodnictwem star. Gużewskiego. Rozpatrywano budżet powiatu i budżet szpitala powiatowego na r. 1939/40. W toku dyskusji nad budżetem drogowym zwrócono uwagę na konieczność doprowadzenia dróg powiatowych do stanu zadawalającego, przy czym podkreślono, że preliminowane na ten cel kwoty są niewystarczające. Z uwagi na to, że nadmierne obciążenie ludności nie pozwala na podwyższenie podatku drogowego, należałoby zdaniem członków rady zaciągnąć poważniejszą pożyczkę na przebudowę dróg, co wobec dobrego stanu finansowego powiatu nie powinno budzić żadnych zastrzeżeń. W końcu podnoszono, że podjęte w szerszym zakresie prace nad przebudową dróg pozwoliłyby na zatrudnienie większej ilości bezrobotnych. Zgodnie z wnioskiem p. mec. Licznerskiego uchwaliła rada pow. polecić komisji drogowej przygotowanie odpowiednich projektów. Ożywioną dyskusję wywołała sprawa szarwarków, których uciążliwość dla ludności wiejskiej podnieśli członkowie rady powiatowej pp. mjr Jeske, Tatarek i inni. Członek wydz. pow. p. Fl. Buczkowski wskazał na konieczność poczynienia jak najdalej idących oszczędności, po czym doniósł, że wydział wychodząc z powyższego założenia, obniżył wszelkie koszty, diety itd. Po rzeczowej i ożywionej dyskusji rada pow. przyjęła budżet w brzmieniu przedłożonym przez wydział powiatowy w dochodach i rozchodach na kwotę 549.204 zł.

W dalszym ciągu uchwalono statut o poborze podatku drogowego oraz statut o pomocy leczniczej dla pracowników związku samorządowego. Wybrano 2 członków i 2 zastępców do komisji świadczeniowej. Uchwalono nie pobierać podatku specjalnego od pracowników wydziału powiatowego. Rada powiatowa przystąpiła w charakterze członka do Związku Międzykomunalnego dla spraw lotniczych, i turystycznych.

W wolnych głosach omawiano szereg spraw gospodarczych.

MARGONIN. (a) W zarządzie gminnym w Margoninie usiłowano dokonać malwersacji. Okręgowy sędzia śledczy zakończył już śledztwo w tej sprawie. Oskarżony o to b. wójt Stanisław Kabat, przebywający dotąd w areszcie śledczym w więzieniu przy tut. sądzie, stanie wkrótce przed sądem. Akt oskarżenia zarzuca mu, że w czasie swego urzędowania od końca roku 1936 przywłaszczył sobie na szkodę skarbu państwa 2200 zł.

GNIEZNO. (fb) P. płk. dypl. Milan-Kamski mianowany został generałem.

— Na sędziego sądu okręgowego w Gnieźnie zamianowany został sędzia sądu grodzkiego p. St. Majcherkiewicz z Strzelna.

— W dniu 17 bm. przybył do Gniezna wojewoda Maruszewski w towarzystwie dyr. Woj. Funduszu Pracy Zakrzewskiego i wziął udział w regionalnej konferencji starostów powiatu gnieźnieńskiego, mogileńskiego, żnińskiego, wrzesińskiego i średzkiego. Omawiano sprawy rent drogowych i bezrobocia.

KWIECISZEWO. (mk) Groźny pożar powstał w zabudowaniach rolnika R. Wichlera we Wronowach. Pastwą płomieni padła stodoła, sprzęt domu mieszkalnego, narzędzia rolnicze, słoma i 30 kur. Straty wynoszą 9.000 zł. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

CHODZIEŻ. (bf) W sali wydziału powiatowego odbyło się roczne walne zebranie obwodu pow. LOPP. Po zdaniu sprawozdań udzielono ustępującemu zarządowi pokwitowania i wybrano nowy zarząd w składzie: prezes starosta Siekierzyński, wiceprezesi apt. Maniewski, wicestarosta Rahn i burm. Koppe, sekretarz Kaczmarek, skarbnik Pieścikowski. Komisja rewizyjna: mec. Kaźmierczakowa, Wojtasik, Bąkowski i Kaczmarek.

— Chór kościelny im. św. Cecylii odbył swe walne zebranie, na którym dokonano wyboru nowego zarządu: Wylęgała - prezes, Berczyński - zast., Nawrocki - sekretarz, Mańkowska - zast., Gołembecka - sekr., Torówna - bibliotekarka, Florkowski - zast., komisja rew.: Grus, Nowakowa i Załachowski. Ławnicy Nowak i Berczyńska.

LNIANO, pow. Świecie. Staraniem nauczycielstwa tut. okolicy założono nowe koło Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Lnianie. W dniu 19 marca br. odbyło się zebranie, na które przybył prezes okręgowy p. Ryczakowicz z Torunia i wygłosił bardzo ciekawy i pouczający referat o rozwoju wyżej wymienionej organizacji. Do nowopowstałego koła wstąpiło 14 członków.

GRUCZNO. Dnia 15 bm. odbyło się walne roczne zebranie Koła Gospodyń Wiejskich. Zebranie zagaiła p. Gołębiewska, po czym udzielono zarządowi absolutorium. Nowy zarząd tworzą: prezeska p. Gołębiewska, wiceprezeska p. Helena Czajkowska, skarbniczka p. Majewska, sekretarka p. Rulewska. Komisja rewizyjna: p. Lewandowska, p. Łapkiewiczowa i p. Gackowska. Jako delegatki powiatowe obrano p. Irenę Czajkowską oraz p. Tulejankę. Koło rozwija się bardzo pomyślnie. Obecnie liczy 29 członkiń. W dalszej pracy „Szczęść Boże".

CHEŁMNO. (lm) Kino Apollo: „Romans w Budapeszcie".

— Przed kilku dniami odbyła się przed sądem grodzkim w Chełmnie rozprawa karna przeciw Hildegardzie Piątkowskiej, oskarżonej o sprzeniewierzenie na szkodę pewnej firmy radioaparatu wartości 250 zł, który kupiła rzekomo na spłatę ratami, a następnie sprzedała go Bukowskiemu z Torunia za 55 zł. Sąd skazał oskarżoną na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia, a nieostrożnego nabywcę na 50 zł grzywny oraz na zapłacenie kosztów sądowych.

BRODNICA. (jl) Z okazji imienin marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza miasto przybrało wygląd odświętny. Po południu odbyła się akademia dla wojska oraz o godz. 18,30 akademia ogólna. Następnie uformował się pochód wojska, organizacyj i osób cywilnych z pn. starostą Galusińskim i burmistrzem Blokusem na czele, który przeszedł ulicami miasta. Następnego dnia — w niedzielę ku uczczeniu pamięci I. marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odprawiona została msza św. w kościele farnym.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełnią: apteka „Pod Koroną", Wybickiego 39, telefon 1437 i apteka „Pod Gwiazdą", Chełmińska 26, tel. 1259.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Zaczęło się w pociągu".
Gryf: „Trzy serca" — film polski
Orzeł: „Książątko" - film polski.

— **Walny zjazd delegatów kół kolejowych Polskiego Związku Zachodniego** odbędzie się w niedzielę 26 bm. w świetlicy K. P. W. (budynek stacyjny). Zjazd poprzedzi msza św. w kościele farnym na intencję pomyślności prac P. Z. Z. na Pomorzu. Otwarcie zjazdu nastąpi o godz. 12. Referat wygłosi członek zarządu obwodu kolejowego P. Z. Z. poseł na sejm R. P. p. Tadeusz Jabłoński.

— **Wieczór Maryjny** odbędzie się staraniem Sodalicji Mariańskiej Pań w niedzielę 26 bm. o godz. 17 w auli gimnazjum im. Marii z Billewiczów Piłsudskiej. Na powyższą uroczystość wszystkie sodalicje oraz katolickie społeczeństwo Grudziądza **zaprasza** zarząd.

— **Pożar.** W piątek w godzinach wieczornych zaalarmowano straż pożarną na ul. Nadgórną 54, gdzie jak się okazało, zapaliły się sadze w kominie. Ogień w krótkim czasie ugaszono.

— **Zuchwałe włamanie.** Do zagrody Bolesława Watkowskiego, zam. w pobliskim Szynwałdzie, włamali się złodzieje i skradli większą ilość słoniny, szynek oraz pościel, ogólnej wartości 645 zł. Zuchwałych włamywaczy poszukuje policja.

— **Czego już nie kradną.** W nocy z soboty na niedzielę skradli złodzieje z ustępu w parku miejskim ścianę z desek wartości 150 zł.

— **Uważać na torebki.** Zam. w Wielkim Wełczu Marcie Schmidt skradziono na jarmarku w Grudziądzu torebkę z zawartością mniejszej kwoty gotówki, o czym poszkodowana zawiadomiła policję.

— **Oszust matrymonialny.** Sąd grodzki rozpatrywał sprawę niej. Jerzego Keuscha, zam. w Katowicach, który przyjechawszy do Grudziądza zawarał znajomość z Hildą Osman (Paderewskiego 52) i obiecując małżeństwo wyłudził od łatwowiernej „narzeczonej" 35 zł. Po pewnym czasie okazało się, że Keusch jest żonatym, a p. Hilda padła ofiarą oszusta. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał Keuscha na 2 miesiące aresztu.

— **Zderzenie samochodów na szosie pod Grudziądzem.** W ub. czwartek na szosie w Mniszku (pow. Grudziądz) samochód ciężarowy Maksymiliana Krogela z Chojnic zderzył się z jadącym w przeciwnym kierunku samochodem ciężarowym Majera Urbacha z Łodzi, przy czym uszkodzone zostało nadwozie samochodu Krogela. W tym samym dniu, w tej samej miejscowości, samochód osobowy, kierowany przez właściciela Kazimierza Barwińskiego z Grudziądza, zderzył się z samochodem ciężarowym. Samochód ten wyszedł z zderzenia bez szwanku i bez zatrzymania się odjechał w dalszą drogę tak, że nazwiska właściciela ani kierowcy nie zdołano ustalić. Samochód osobowy został dość poważnie uszkodzony. Wypadku w ludziach nie było.

— **Kat. Stowarzyszenie im. księdza Piotra Skargi** urządza wzorem lat ubiegłych rekolekcje dla członków oraz sympatyków. Rekolekcje rozpoczną się 22 bm. o godz. 20 w kościele św. Ducha, a prowadzić je będzie o. superior Nowakowski.

Tragedia bezdomnej.

Grudziądz. Do dzierżawcy karczmy p. Jakubowskiego w pobliskim Rogoźnie-Zamku przybyła przed kilku dniami 34-letnia bezdomna Marianna Bukowska, pochodząca z Markowic (pow. Strzelno), z prośbą o nocleg. Dzierżawca wskazał jej miejsce w zabudowaniach gospodarczych, gdzie kobieta, będąca w stanie odmiennym, ulokowała się na barłogu. Późnym wieczorem rozpoczął się poród, a zawiadomiony o bezdomnej, wijącej się w bólach kobiecie posterunkowy policji wezwał pogotowie lekarskie z Grudziądza. Ponieważ spotkał się z odpowiedzią odmowną, poszedł wezwać zamieszkałą w Rogoźnie-wsi akuszerkę Monikę Przechowską, której mąż, usłyszawszy o co chodzi, oświadczył, że do Rogoźna Zamku są 2 km drogi, a nie mając furmanki, akuszerka tam iść nie potrzebuje. Po powrocie policjant, widząc tragedię nieszczęśliwej kobiety, zwrócił się ponownie do Grudziądza, gdzie polecono mu wezwać lekarza. Zawiadomiony dr Wyrwicki przyjechał samochodem i zabrał nieszczęsną kobietę — która w międzyczasie porodziła dziecko — do szpitala w Grudziądzu.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 22 marca 1939 r.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24, (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Dr. Jurkowskiego, Skwer Kościuszki — telefon 18,44.
Świętojańska, vis a vis komisariatu.
Bałtycka, ul. Śląska 42.
Magistra Grodzkiego, Morska 155.
Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

—«:»—

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Przeklęty skarb".
Gwiazda: „Sto dni Napoleona".
Lido: „Zaza" w roli gł. Claudette Colbert i Herbert Marshall
Lilly-Chylonia: „Borneo".
Morskie Oko: „Student z Oxfordu".
Miraż-Orłowo: „Dziewczęta z Nowolipek"
Polonia: „Pola Elizejskie".
Zorza-Grabówek: Podwójny program: „Znachor" i „Prof. Wilczur".

— **Zebranie.** Zarząd Stow. Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych Północnego Pomorza w Gdyni zawiadamia swych członkom, że w sobotę 25 bm. o godz. 20 w restauracji Rzemieślniczej przy ul. Zygm. Augusta 9 odbędzie się zebranie miesięczne. Na porządku dziennym będą omawiane ważne sprawy, przeto obecność wszystkich członków i sympatyków jest konieczne. (n2657

— **Z Komisji Sanitarno-Estetycznej.** We wszystkich rejonach nadzoru budowlanego rozpoczęły się już prace. Komisje te badają stan sanitarny podwórz, wygląd budynków, ogrodzeń itp. W związku z lustracją Nadzór Budowlany wydaje zarządzenia porządkowe zamierzające do podniesienia estetycznego wyglądu miasta. Na wypadek niezastosowania się do tych zarządzeń winni ulegają karze a zarządzenie zostaje wykonane przymusowo na koszt właściciela.

— **Rozwój rybołówstwa na Łotwie.** Według doniesień Łotewskiej Agencji Telegraficznej „Leta" połowy ryb morskich na Łotwie dały w ostatnich latach następujące wyniki: 1938 — 13.933 ton, 1937 — 13.816 ton, 1936 — 14.007 ton, 1935 — 10.054 ton.

— **Holenderski eksport śledziowy do Polski** uległ ostatnio **poważnemu zmniejszeniu** w stosunku do lat poprzednich. Sytuacja ta, jakkolwiek wywołuje pewne **niezadowolenie** ze strony eksporterów holenderskich, stoi bezpośrednio w związku **z rozwojem naszych własnych połowów dalekomorskich.** Za naukę i współudział w polskim przemyśle śledziowym, **żądali Holendrzy dostatecznego wywozu do Polski.** Kiedy zaczęli nas uczyć, byliśmy ich dobrym klientem i takiego klienta chcieliby nadal posiadać.

— **Karabin maszynowy od stolarzy gdyńskich** otrzymać ma nasza armia dla upamiętnienia 10-lecia powstania cechu stolarzy w Gdyni.

— **Teatr Cricot** przybędzie do Gdyni z komedią Fredry „Mąż i żona", która wystawiona zostanie w dniach 23, 24 i 25 bm. w podziemiach kawiarni Moha. Wszyscy mają nadzieję, że tym razem będzie to naprawdę **rehabilitacja** tego teatrzyku po nieudałych występach w Gdyni.

— **Przychodnia Lotniczo-Lekarska.** Na terenie Obwodu Morskiego LOPP w Gdyni została otwarta Przychodnia Lotniczo-Lekarska przy ul. Zgoda nr 4. Kandydatów na kursy szybowcowe i spadochronowe przyjmuje lekarz poradni we wtorki i czwartki od godz 18 do 20, za okazaniem zaświadczenia wydanego w kancelarii Obwodu Morskiego LOPP w Gdyni przy ul. 10 Lutego, 4 ptr. w godz. urzędowania sekretariatu.

— **Komitet organizacyjny Cechu Elektryków** na Rejon Nadmorski urządza w porozumieniu z Izbą Rzemieślniczą i pod nadzorem Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowego w Toruniu, 4-miesięczny kurs zawodowo-przygotowawczy do egzaminów. Kurs odbywać się będzie w Gdyni w szkole powszechnej nr 1 przy ul. 10 Lutego (róg Szkolnej). Zgłoszenia na kurs przyjmować będzie sekretarz Komitetu p. Aleksander Sztejenka, dnia 28. 3. 39. o godz. 17 w szkole nr 1 przed rozpoczęciem wykładów.



Generał Berbecki.

Prezes zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej gen. inż. Leon Berbecki, mianowany został w dniu 19 marca generałem broni.

Oj, rety, rety!

Ub. soboty odbyła się we wspaniałej sali kinoteatru „Gwiazda" **szopka krakowska,** której oczekiwano z wielkim zainteresowaniem. Niestety (oj rety, dekrety!) to zawołanie i hasło szopki okazało się najzupełniej usprawiedliwione. **W okresie dekretowym nie pisze się szopek politycznych,** bo muszą wypaść całkowicie pod znakiem... **oj rety, rety!** Przytem szopka u progu Wielkanocy jest już mocno spóźniona, wreszcie w błyskawicznym tempie współczesnego życia najlepsze nawet dowcipy tracą wszelką wartość, jeśli nie są aktualne.

Cóż bowiem nas to właściwie dziś obchodzi, że **balon stratosferyczny** mówi: „nie pójdę w górę tylko w dolinę" albo że Sławek („sic tranzit gloria Sławka")
**„myślał zdenerwowany
czy też będzie znów wybrany".**
Nawet Fis już przebrzmiał i choć w czasię zawodów trasa wyglądała **„kamień** na kamieniu, na nim jeszcze kamień", to nas to ani ziębi ani parzy, bo i tak przerżnęliśmy wtedy kompromitująco a teraz zresztą jest wspaniały śnieg nawet w Gdyni nie tylko w Zakopanem!

I choć „optymista w to wierzy,
że Endecja do Ozonu powie kotku [drogi
i że gdy Wieniawa wróci
postawi monopol na nogi"

to sądzimy, że wiele słuszności mieli ci malkontenci, którzy nie szczędzili wyrazów „niezadowolenia".

Nabrzeże madziarskie.

Zniknięcie Czech z mapy Europy wywołuje rzecz jasna szereg wstrząsów nie tylko politycznych, lecz i gospodarczych w sąsiednich zwłaszcza krajach.

W Gdyni — **słowiańskim oknie na świat** — nie tylko zmienia się nazwa „ulicy Czechosłowackiej" na **ulicę węgierską** i nabrzeża Czechosłowackiego na **nabrzeże węgierskie.** Zmianie ulega siłą rzeczy i gospodarka portowa. Już obecnie **zatrzymaniu uległy transporty do b. Czech przywożone** przez statki z krajów zamorskich. Firmy pracujące w obu naszych portach mają w Czechach zamrożone obecnie pretensje na **kilkaset tysięcy złotych;** na poczet tych należytości zatrzymano tu szereg towarów.

Żydzi i inni malkontenci czescy, którzy zdążyli jeszcze uciec z Pragi, umieszczeni zostali w **Etapie Emigracyjnym i KPK,** skąd partiami wyjeżdżają za morze w ślad za uchodzcami z b. Austrii i Sudetów. Emigranci ci roznoszą szeroko po całym globie ziemskim nastroje **najwyższej, najzacieklejszej nienawiści** przeciw Niemcom. Zwłaszcza do **Ameryki i Anglii,** gdzie się głównie udają.

W stanowisku zajętym przez rządy Anglii i Stanów Zjednoczonych widzimy zresztą już tego odgłosy.

Imponujący rozrost szeregów czerwono-krzyskich na Pomorzu.

Toruń. Przyznać trzeba, że Polski Czerwony Krzyż jest bodaj najbardziej czynną organizacją na Pomorzu. Dowodem tego imponujący wzrost liczby członków.

Dane o działalności okręgu pomorskiego Polskiego Czerwonego Krzyża za rok 1938 znajdujemy w pięknym wydaniu książkowym sprawozdania tej organizacji, która właśnie w 1938 r. obchodziła dwudziestolecie swego istnienia.

Z racji mającego się odbyć w dniu 1 kwietnia br. walnego zebrania Rady Okręgowej PCK wypada zapoznać się trochę bliżej nadesłanym nam sprawozdaniem, aby szersze warstwy społeczeństwa zapoznać nieco dokładniej z piękna działalnością Polskiego Czerwonego Krzyża.

Narzeka się u nas na przerost organizacyjny, lecz mimo to — jak wynika ze sprawozdania — stowarzyszenie wyższej użyteczności, jakim jest PCK, cieszy się wyjątkowym b. dużym poparciem społeczeństwa. Jednocześnie i praca okręgu, oddziałów i kół musiała być wytężona, skoro przyrost członków wyniósł w ciągu tylko jednego roku 27.920 osób. Stan obecny zamyka się imponującą wprost cyfrą 68.409 członków zrzeszonych w szeregach czerwonokrzyskich. Przyrost członków dorosłych w roku sprawozdawczym wynosił aż 135% i to: istniejące oddziały zwerbowały blisko 4.000, a zorganizowane oddziały kolejowe dały (bez młodzieży) 15.000 członków, czyli razem 19.000. Członków dorosłych liczy PCK na Pomorzu 33.435. Pod względem ilościowym okręg pomorski wysunął się na 3 miejsce w Polsce po Warszawie i Śląsku.

Jednym z naczelnych zadań PCK jest przygotowanie teoretyczne i praktyczne ochotniczego personelu sanitarnego i pielęgniarskiego według programów, ustalonych przez władze państwowe. Akcję tę prowadzi zarząd we własnym zakresie i przy pomocy zarządów oddziałów, starając się o przeszkolenie odpowiedniej ilości sióstr pogotowia sanitarnego (zorganizowano 11 kursów z czego 6 będzie zakończonych w roku bież. Wyszkolono 85 sióstr, doszkolono praktycznie 120), przygotowanie kadr wyszkolonych ratowników, sekcyjnych i instruktorów ratownictwa sanitarnego (w 4 obozach 5 kursów dla sekcyjnych, przeszkolono 201 osób, w tym 180 sekcyjnych i 21 patrolowych. W obsłudze punktów sanitarnych przeszkolono 30 sióstr). Ze względu na rozwój ruchu samochodowego i częste nieszczęśliwe wypadki na drogach PCK przyjął na siebie obowiązek zapewnienia pierwszej pomocy w wypadkach katastrofy. Na terenie Pomorza istnieją 94 punkty ratownictwa drogowego, utrzymywane przez 20 oddziałów. Pogotowie sanitarne przy pomocy samochodów PCK prowadziły oddziały: Chełmno, Chodzież, Inowrocław, Rypin, Sępólno Kr., Świecie, Tczew i Wejherowo. Przewieziono w roku sprawozdawczym 1400 chorych. Jeśli chodzi o ratownictwo wodne to pisaliśmy już na ten temat dużo. Pozwolimy sobie tylko przytoczyć pewne, mówiące same za siebie cyfry: w Gdyni i Orłowie wyratowano 32 osoby tonące, w Toruniu 15, w Grudziądzu 18 osób. Udzielono pomocy w wielu wypadkach kajakowych, przy 117 wypadkach skaleczenie, 343 ranach ciężkich, 28 porażeniach słonecznych i 230 omdleniach.

Akcją społeczną objęte są szerokie rzesze ludności, która wydatnie popiera piękną ideę czerwonokrzyska. Działalność społeczna PCK uwydatnia się przede wszystkim w przydziale higienistek do środków zdrowia, opłacanych przez zarząd główny. Okręg pomorski PCK zorganizował w roku sprawozdawczym kolonię wypoczynkowa dla młodzieży PCK. Ogółem z kolonii PCK korzystało 255 osób.

W tym czasie przybyło 148 kół młodzieży oraz zwiększyła się ilość członków o 8.752 osoby. Szczególnym powodzeniem wśród młodzieży cieszą się świetlice czerwonokrzyskie, których na terenie Pomorza jest 8 a mianowicie: w Bydgoszczy, Chodzieży, Chojnicach, Gdyni, Grudziądzu, Rypinie i 2 w Toruniu.

To byłoby najtreściwsze sprawozdanie ze sprawozdania, wydanego przed walnym zebraniem Rady Okręgowej. Sprawozdanie książkowe zawiera cały szereg ciekawych szczegółów. Po krótkim wstępie znajdujemy bardzo interesujący referat p. dr. Krippendorfa, nacz. wydziału zdrowia urzędu wojewódzkiego pomorskiego, pt. „Propaganda higjeny na wsi przez organizacje czerwonokrzyskie".

Żydzi nie mogą być adwokatami

Z walnego zebrania Zw. Adwokatów Polskich w Toruniu

Toruń. W ub. sobotę, 18 bm. odbyło się w Toruniu doroczne walne zebranie oddziału toruńskiego Zw. Adwokatów Polskich, na które przybyli liczni członkowie z terenu Wielkiego Pomorza.

W toku obrad zebrani **jednogłośnie uchwalili rezolucję, w której domagają się, aby zarząd główny poczynił starania wobec czynników miarodajnych o całkowite usunięcie żydów w drodze ustawodawczej od wykonywania zawodu adwokackiego.**

Z kolei zebrani zaaprobowali stanowisko koła gdyńskiego, które uchwaliło odmówić pełnienia funkcyj gospodarzy zjazdu pracowników w dniu 4 września br. w Gdyni, o ile prelegentami zjazdu będą osoby pochodzenia żydowskiego.

W wyniku wyborów do nowego zarządu weszli pp.: **prezes — Michałek z Torunia, Radzikowski (Bydgoszcz) i Mordawski (Toruń) — wiceprezesi. Członkowie zarządu pp.: Niklewski (Toruń), A. Lewandowski (Toruń), Barcikowski (Włocławek), A. Paulus (Toruń), Balcerski (Wąbrzeźno) i Z. Wiśniewski (Toruń).** Komisję rewizyjną tworzą pp.: **dr P. Ossowski (Toruń)** jako przewodniczący, **M. Bolt (Toruń) i Matuszewski (Toruń)** jako członkowie.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 22 marca 1939 r.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Centralna — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedm.
Św. Barbary — Chełmińskie Przedm.

Dyżur lekarski Ubezpieczalni Społecznej środa: dr Pryliński — ul. Pułaskiego 7, tel. 15-10 (dyżur od godz. 20 do 8).

—«:»—

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

—«:»—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—«:»—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego", ul. Mostowa 17, tel. 14-46.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Życie ulicy"
As: „Niebezpieczna miłość"
Mars: „Suez".
Świt: „Naga prawda"

— **Teatru Ziemi Pomorskiej.** Najnowsza kapitalna, komedio-farsa Romana Niewiarowicza pt. „I po co zaraz tragedia" — która na naszej scenie zdobyła rekordowe powodzenie — zostaje raz jeszcze powtórzona na wieczorowym, popularnym przedstawieniu — w czwartek, dnia 23 bm. Ceny miejsc od gr 25 do zł 2,10.

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Środa, 22. III. — Toruń — „Żeglarz", godz. 19, dla KPW. Czwartek, 23. III. — Toruń — „I po co zaraz tragedia", godz. 20. Piątek, 24. III. — Toruń — „Gałązka rozmarynu", godz. 20 dla wojska.

— **Z Klubu Polsko-Angielskiego.** W środę, dnia 22 bm. o godz. 20 na zebraniu dyskusyjnym, które odbędzie się w nowym lokalu przy ul. Kopernika 24, II p. poszczególni członkowie wygłoszą po angielsku przygotowane przez siebie referaty.

— **Nieostrożny rowerzysta.** Rowerzysta Łucjan Ciechocki, zam. przy ul. Gołębiej 22 we Wrzosach, wskutek nieostrożności, najechał na 8-letniego Fr. Szwejkowskiego, który doznał złamania prawej nogi i odstawiony został do szpitala miejskiego w Toruniu. Dochodzenia przeprowadza policja.

— **Uroczyste pożegnanie poborowych.** W poniedziałek nastąpiło w sali posiedzeń rady miejskiej w Toruniu uroczyste pożegnanie poborowych, odchodzących do wojska. W imieniu zarzadu miasta pożegnał poborowych wiceprezydent miasta p. Bała, poza tym przemawiali imieniem obywatelstwa i rzemiosła p. prezes Wiencek, imieniem Akcji Katolickiej p. Klemp, imieniem Z. S. i komendy PW p. por. Kołeczek. Uroczystość pożegnalną zakończono okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta prof. Mościckiego i Marszałka Polski Śmigłego Rydza.

— **Służąca okazała się złodziejką.** Irena Augustyniak, zam. w Toruniu przy Rynku Staromiejskim 23 zgłosiła o kradzieży futra damskiego, bluzki i naszyjnika, ogólnej wartości 420 zł. W wyniku dochodzeń ustalono, że kradzieży tej dopuściła się służąca Helena Kopczyńska. Skradzione rzeczy odebrano jej i zwrócono poszkodowanej. Kopczyńską policja osadziła w areszcie.

— **Termin zapisów do publicznych szkół powszechnych.** Kurator Okręgu Szkolnego Pomorskiego na podstawie § 1 rozporządzenia Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ. z dnia 30 maja 1932 ustala termin zapisów do publicznych szkół powszechnych w okręgu szkolnym pomorskim na czas od 27 marca do 2 kwietnia br. Zapisom podlegają wszystkie dzieci, urodzone w r. 1932, które obowiązani są zgłosić rodzice wzgl. opiekunowie we właściwej publicznej szkole powszechnej z metryką urodzenia, poświadczeniem szczepienia ospy i — w razie choroby dziecka — świadectwem lekarskim.

— **Inauguracja kursu ratowniczo-sanitarnego.** W sali Domu Katolickiego odbyło się otwarcie IV. kursu ratowniczego sanitarnego i oplg. Na wstępie przewodnicząca komitetu organizacyjnego kursów p. Neymanowa powitała przybyłych gości oraz kursistki. W bardzo serdecznych słowach przemówił do zebranych p. ppłk. Zgłobicki, który podkreślił ważną rolę sióstr sanitarnych PCK.

Dwaj urzędnicy dopuścili się malwersacji w zarządzie miejskim.

Toruń. W wydziale zdrowia i opieki społecznej zarządu miejskiego w Toruniu ujawnione zostały nadużycia, których dopuścili się dwaj urzędnicy: kierownik referatu **Wilhelm Meder** i pracownik kontraktowy **Alfons Dembecki.** Bezpośrednio po ujawnieniu nadużyć urzędnicy ci sprzeniewierzoną sumę w kwocie 351,40 zł zwrócili tak, że wydział zdrowia i opieki społecznej żadnych strat nie poniósł. Nie przeszkadza to jednak, że niesumiennych urzędników natychmiast zwolniono z zajmowanych stanowisk i sprawę skierowano do prokuratora.

Nadmienić wypada, że początkowo **kursowały** po mieście wersje, jakoby nadużycia popełniono na szkodę Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym, co **nie** odpowiada **prawdzie.**

Kronika

Bydgoszcz, dnia 22 marca 1939 r.

KALENDARZYK

Dziś: Katarzyny szwedzkiej.
Jutro: Pelagii, Domicjana i Towarzyszy.
Wschód słońca o godzinie 6.00.
Zachód słońca o godzinie 18.16.

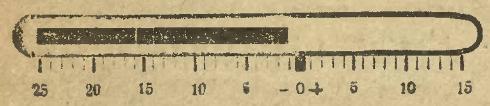
Stan pogody.

Pogoda bez większych zmian.

Wczoraj w całym kraju panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami, przy umiarkowanym wietrze z południa. Temperatura wynosiła nieco powyżej zera stopni. Stacje górskie notowały: Kasprowy Wierch temp. min. 12, dość pogodnie, umiarkowany porywisty wiatr poł.-zach. Pop Iwan temp. min. 10, w chmurach umiarkowany wiatr zachodni. Dziś rano w Bydgoszczy dość pogodnie. Przewidywany przebieg pogody: zachmurzenie przeważnie duże z opadami śnieżnymi, głównie w południowej połowie kraju. Umiarkowane wiatry z półn.-zachodu. W Wileńskim i na Polesiu z południ.-wschodu. temp. w pobliżu zera. Po południu rozpogodzenia następujące od północnego-zachodu kraju



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 20—26 marca 1939 r.:

1) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska.
2) Apteka Staromiejska, ul. Długa.
3) Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska.

—«:»—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—«:»—

Muzeum Miejskie przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—16, w niedziele i święta od godz. 11—14.

Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa Teodora Ziomka i Stanisława Jackowskiego oraz prac Wiesławy Jasińskiej i Marii Ziomek-Kowalewskiej.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11 do 14. Stała wystawa darów obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

Biblioteka Nowości T. C. L. przy ulicy Gdańskiej 30, I piętro, wypożycza książki od godz. 11—13.30 i od 16—19.

—«.»—

Z TEATRU MIEJSKIEGO
im. K. H. Rostworowskiego

Teatr Miejski.

Dziś w środę oraz jutro w czwartek i piątek dalsze przedstawienia pięknej operetki **„HRABIA LUXEMBURG"** z pp. Gabrielli, Morozowiczową, Wańską, Dembowskim, Domosławskim, Winczewskim na czele dobrze zgranego zespołu. Piękne tańce w wykonaniu Bończy, Zwolińskiego i zespołu baletowego. Pomysłowe kostiumy i dekoracje projektu Przeradzkiej i Jędrzejewskiego.

Dalsze przedstawienia komedii Romana Niewiarowicza **„DLACZEGO ZARAZ TRAGEDIA"**, która na premierze i niedzielnym powtórzeniu została entuzjastycznie przyjęta przez rozbawioną widownię darzącą wykonawców brawami przy otwartej kurtynie — zostaną wznowione w sobotę 25 i niedzielę 26 o godz. 20 tej.

W przygotowaniu pod kierownictwem reżyserskim Michała Tatrzańskiego krotochwila Ruszkowskiego **„WESELE FONSIA"**.

—«:»—

— **Osobiste.** Jak się dowiadujemy, dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu bydgoskiego p. **Florian Jankowski** obchodził w dniu 15 bm. dziesięciolecie sprawowania kierownictwa tej placówki. Znanemu ze swej fachowości, pracy społecznej i zalet charakteru p. dyr. Jankowskiemu życzymy wszelkiej pomyślności w dalszej pracy.

— **Odznaczenie.** Złotym Krzyżem Zasługi odznaczony został p. inż. Wincenty Podgórski, profesor gimnazjum w Bydgoszczy.

— **Do wczorajszego artykułu wstępnego** pt. „Wybiła godzina dwunasta..." zakradł się błąd drukarski. Mianowicie drugie zdanie w trzecim ustępie od góry powinno brzmieć: „Wyobraźmy sobie akcję kompanii, która na swych tyłach pozostawia paru nieprzyjacielskich **maruderów**".

— **Dla dzieci bezrobotnych miasta Bydgoszczy.** Dla uczczenia pamięci śp. inżyniera Tadeusza Gajczaka, kolegi i byłego członka Zarządu i Dyrekcji S. A. Kabel Polski w Bydgoszczy, złożył dyrektor zarządzający tej spółki p. inż. Felicjan Karśnicki ofiarę w kwocie 50 zł.

Szczere wynurzenia...

(Z zebrania Stronnictwa Pracy koła Śródmieście.)

Sala była ubita po same brzegi. Ci, co przybyli, nie żałowali. Prawie dwie godziny w ustawicznym napięciu wsłuchiwali się w słowa, ilustrujące wydarzenia ostatnich dni. A były to słowa ważkie, ciężkie jak atmosfera wisząca złowróżbnie nad światem. I znów Krzyżak depcze prawa narodów, znowu dudni ziemia pod brutalnym butem wiecznie żarłocznego molocha germańskiego... Jak polip opasuje on naszą Ojczyznę, by ją zgnieść w chwili zwaśnienia narodu. Niestety skądinąd życionośny ozon zaczyna nas wprawiać w mdłości. Brak nam powietrza, brak miejsca dla najlepszych synów! Śnią się zagędy kneblowania ust. Tak pojęta swoboda zmarnuje najlepszy owoc konsolidacji. Potrzeba śmiałej, otwartej decyzji! Naród pragnie zjednoczenia, ale zjednoczenia w pojęciu chrześcijańskim i demokratycznym. Wskazówki na zegarze dziejowym sięgają godziny dwunastej. Nie ma wyboru! W jedności siła — a siła to nasza niepodległość!

Referat usłyszany z ust p. red. Nowakowskiego wywołał burzę oklasków i gorącą dyskusję. Cała dyskusja toczyła się w sensie powyższych słów. Z radością stwierdzić należy, że duch patriotyzmu rozgrzewa serca członków Stronnictwa Pracy. Z obecnych na sali gości prawie wszyscy zapisali się na członków. Prezes radny Balwiński z satysfakcją notować może rozrost koła Śródmieście.

W niedzielę 26 b. m. w południe

odbędzie się **na Starym Rynku**

wielka manifestacja narodowa

pod hasłem:

„Nie wiążemy naszej przyszłości i naszego losu z niczyją opieką".

Ciekawe cyfry ruchu pocztowego, telegraficznego i telefonicznego m. Bydgoszczy w lutym br.

(ek). Cyfry ruchu pocztowego, telegraficznego i telefonicznego zawsze są płynne i ulegają większym lub mniejszym wahaniom. Zjawisko to oczywiście zależne jest od życia gospodarczego, jego koniunktur, warunków atmosferycznych itp.

Jeżeli chodzi o cyfry z lutego br., to są one w stosunku do stycznia br. różne: większe (np. ilość wpłat i wypłat PKO), lub mniejsze (np. wysłane i otrzymane przesyłki listowe zwykłe). Pewne znaczenie oczywiście ma okoliczność, że miesiąc luty jest najkrótszym z wszystkich okresów sprawozdawczych.

Jaki był ruch ten w Bydgoszczy? Przesyłek listowych zwykłych wysłano z Bydgoszczy 1.561.221 otrzymano ich 1.135.563 sztuk. Poleconych przesyłek nadeszło do Bydgoszczy 24.382, zaś wysłano 27.621. Liczby, dotyczące ruchu listów wartościowych zawsze są małe. W ub. miesiącu wyrażały się one cyframi: 414 — po stronie „dochodu" i 463 — po stronie rozchodu.

Paczek bez podanej wartości wysłano z Bydgoszczy 13.702, z podaną wartością 1.339, otrzymano zaś paczek z podaną wartością 1.649, bez podanej wartości 13.138. Przesyłek za pobraniem nadeszło do naszego miasta 4.212, wysłano ich zeń nieco więcej, bo 4.543. Zleceń pocztowych wyszło z Bydgoszczy 2.324, nadeszło zaś 2.507 zleceń pocztowych i 1.669 zleceń inkasowych. Przekazów pocztowych i telegraficznych nadeszło do Bydgoszczy 23.977 na sumę 1.470.443 zł, wysłano zaś 19.045 przekazów na sumę 2.105.579 zł. Przez PKO dokonano 9.267 wpłat na sumę 733.475 zł, zaś wypłat 37.498 na sumę 4.988.724 złotych.

Ruch czasopism odbywa się w części oczywiście także drogą pocztową. Dzienników wysłano z Bydgoszczy 173.999 egzemplarzy, innych czasopism tylko 54.893. Nadeszło natomiast do Bydgoszczy 66.117 czasopism codziennych i 46.253 egz. innych oraz okazowych i nieaktualnych 25.610 egz.

Rozmów telefonicznych międzynarodowych i międzymiastowych nadeszło do Bydgoszczy 19.075, wyszło ich zaś 15.495. Telegramów wysłano 4.172, nadeszło 3.828.

Uroczysta akademia.

ku czci św. Józefa patrona organizacji Kat. Tow. Robotników Polskich.

W ub. niedzielę odbyła się staraniem najstarszego w Bydgoszczy Kat. Tow. Robotników Polskich przy Farze uroczysta akademia ku czci św. Józefa patrona organizacji robotniczych.

Akademię zagaił prezes towarzystwa p. Bryski, witając patrona ks. kan. Schulza, wicepatrona ks. Wierzchowieckiego, którzy przybyli na uroczystość na czele duchowieństwa parafialnego, prezesa Akcji Katolickiej p. prof. Bałachowskiego, prezesa Mężów Katolickich p. dyr. Zgodzińskiego i wielu innych przedstawicieli organizacji katolickich oraz członka honorowego p. H. Kaszubowskiego i tłumnie przybyłych członków towarzystwa.

Na wstępie uczczono czcigodnego solenizanta ks. kan. Józefa Schulza, po czym po odśpiewaniu przez chór pieśni, prof. Bałachowski złożył życzenia, a jedna z dziewcząt zadeklamowała wiersz na cześć solenizanta i wręczyła mu bukiet kwiatów. Ks. kan. Schulz dziękował w serdecznych słowach.

Następnie chór odśpiewał trzy pieśni na cześć św. Józefa, a słowo wstępne wygłosił prezes p. Bryski. Po pięknych deklamacjach wypowiedzianych przez dzieci członków, wygłosił referat o św. Józefie nauczyciel p. Jacek, któremu dziękowano gorącymi oklaskami. Akademię zakończyli deklamacją członek KSMM p. Gibas a prezes p. Bryski serdecznym przemówieniem i okrzykiem na cześć Ojca św. Piusa XII i Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego.

Kronika kulturalna.

Jarosław Iwaszkiewicz.

Rada Artystyczno-Kulturalna przedstawia Bydgoszczy szeroki wachlarz współczesnej literatury polskiej, dba jednak przede wszystkim o to, aby dać poznać publiczności bydgoskiej szczyty współczesnej twórczości. Zwłaszcza w obecnym sezonie mieliśmy sposobność gościć pisarzy, których nazwiska wejdą niewątpliwie triumfalnie do historii literatury.

Gość z ostatniego „piątku literackiego" — **Jarosław Iwaszkiewicz** należy do najciekawszych postaci w literaturze. Człowiek, który wyzwolił się ze skamandryckich oparów, odnalazł siebie w powieści, pojętej już nie jako zabawa w sztukę, ale jako uczciwa służba społeczna i narodowa. I na tej właśnie trudnej drodze znalazł wielkość.

Iwaszkiewicz zbyt jest wszystkimi fibrami związany ze współczesnością, aby nie stać pod przemożnym wpływem aktualności i wydarzeń chwili. Ta wrażliwość, która była formalnym punktem wyjścia jego prelekcji, odbiła się może na formie gawędy, niemniej jednak uwagi Iwaszkiewicza spotkały się z wdzięcznym odzewem słuchaczy.

— Życie jest uparte i triumfalne! — Od tej prawdy zaczął Iwaszkiewicz i — oderwawszy się od aktualnych wydarzeń czechosłowackich — mówił na obrany temat: **o COP-ie w literaturze współczesnej.**

Właściwie to mówił tylko o fragmencie Centralnego Okręgu Przemysłowego — o Sandomierszczyźnie, o górach Świętokrzyskich i o Ponidziu — o ziemiach, których piękno tak przekonywująco wyrazili Dygasiński i Żeromski. Na ziemiach tych panuje atmosfera starej kultury i tradycji. Kultura ta jest dziś podtrzymywana przez dopływ świeżej krwi włościańskiej — wyrazem jej jest we współczesnej literaturze tzw. szkoła sandomierska: Roman Koseła, Wincenty Burek i Stanisław Piętak.

Z kulturą Sandomierszczyzny związani są organicznie Dygasiński i Żeromski. Żeromski przepowiedział COP, bo zrozumiał znaczenie Wisły. W „Popiołach" wskazał na naczelne zagadnienie naszego życia — zagadnienie równowagi między popiołami przeszłości a żywym nurtem życia. Na ziemi sandomierskiej walka o tę równowagę trwała od Henryka Sandomierskiego poprzez Jagiełłę — aż do dzisiejszego COP.

Poruszywszy ciekawy problem powstawania faktów historycznych w wyniku prądów dziejowych, Iwaszkiewicz zwrócił uwagę na kwestię, **czy COP jest wynikiem woli i czynu jednostki czy rezultatem przymusu dziejowego?** Zakończył stwierdzeniem, że wbrew powszechnym zarzutom literatura związana jest z życiem, przenika się z nim. **Literatura bowiem jest wyjęta z życia i jednocześnie tworzy życie.**

Prelekcja Iwaszkiewicza pozostawiła bogaty zaczyn myśli. **(hk).**

Czy znasz Bydgoszcz — jej ulice i zabytki?

VII.

CZERSKO POLSKIE.

Przedłużona ulica Toruńska, mniejwięcej od Mokrej do stacji kolejowej Łęgnowo, oraz przyległe wzgórza tworzyły przed wiekami osiedle podmiejskie „Ścierska". Nazwa ta z biegiem lat nabrała innego brzmienia. Ściersko — to najstarsza kolonia zdunów bydgoskich, których wyroby garncarskie, jak o tym Klonowicz we „Flisie" wspomina, wywożono na rynek gdański.

CZYŻKÓWKO.

Za Okolem cały prawy brzeg rzeki Brdy po Opławiec i Osową Górę, zajmuje dawne Czyżkówko. Były tu dawniej nieprzebyte lasy, stąd nazwa pierwotna i właściwa „Szyszkówka" w aktach grodzkich i zapiskach księży jezuitów. Uczniowie kolegium (gimnazjum) jezuickiego napadli 1702 r. w Szyszkówce podjazd Szwedów, z których dwóch zabili. Komenda szwedzka z Chojnic, na wieść o zasadzce w lesie miejskim, wysłała do Bydgoszczy 1200 rajtarów. Burmistrza Makowskiego i 80 obywateli uwięzili. Opiekunów ukrywających się w lasach chłopów, zakuto w kajdany i brano na tortury. Z mieszkańców ściągnięto 3.000 tymfów kontrybucji, a dobra jezuickie doszczętnie złupiono, kradnąc 240 wozów siana, 204 korcy owsa, 480 owiec i 26 wołów.

ULICA DĄBROWSKIEGO
I WZGÓRZE DĄBROWSKIEGO.



Gen. Henryk Dąbrowski

Dwa razy nasz bohater gościł w murach Bydgoszczy: jesienią 1794 r. podczas powstania kościuszkowskiego i w styczniu 1807, jako dowódca polskiej siły zbrojnej przy boku Napoleona. Po zwycięskiej bitwie pod Łabiszynem (1794 r.) postanowił generał Henryk Dąbrowski oswobodzić Bydgoszcz. Zbliżywszy się z swoimi wojskami do miasta, ze wzgórz kujawskich wódz ogarnął sytuację i dał rozkaz do ataku. Gdzie dziś ul. Dąbrowskiego (na Szwederowie) ustawiono tuż przy żydowskim cmentarzu armaty i zaczęto szturmować najpierw bramę Poznańską. W tym czasie Madaliński zaszedł na tyły nieprzyjacielskie. Prusaków wyparto, przy czym pruski dowódca, gen. Szekuly znalazł śmierć. Żywiąc kult żołnierski dla króla pruskiego Fryderyka II, zabrał Dąbrowski jego obraz z ratusza na pamiątkę. Drugim razem (od 20 do 24 stycznia 1807 r.), przed wyprawą na Gdańsk, miał Dąbrowski kwaterę w Bydgoszczy „w domu Szypiura na ulicy Długiej". Korpus polski, skoncentrowany w Bydgoszczy, liczył wtedy 10.000 ludzi i 4.000 koni.

Generałowi Dąbrowskiemu zamierzano wystawić pomnik na Starym Rynku, w miejscu na którym stał pomnik Fryderyka II, lecz po ustąpieniu prezydenta Maciaszka o projekcie zapomniano.

Bezczelna kradzież na ulicy.

Niewykryty dotąd złodziej upatrzył sobie ofiarę w osobie p. Marii Nowickiej, zam. przy ul. Sieradzkiej 17, która idąc ul. Marsz. Focha śledzona była przez opryszka. Złodziej w umiejętny sposób, niepostrzeżenie wyciągnął jej z kieszeni płaszcza portmonetkę z zawartością gotówki i złotym łańcuszkiem damskim wartości 50 zł.

—«:»—

— **Dziś ciekawy odczyt angielski.** Anglo Polish Society w Bydgoszczy przypomina, że dzisiaj w środę o godz. 20 w sali Stowarzyszenia Techników przy Pl. Wolności 11a wygłosi odczyt w języku angielskim prof. B. W. A. Massey, wicekonsul W. Brytanii w Poznaniu i prof. Uniwersytetu Poznańskiego na temat „Night climbing at Cambridge" z przezroczami. Interesujących się językiem angielskim oraz wszystkich członków zaprasza zarząd A. P. S.

— **Popularny koncert „Bisu".** Jeden z najpopularniejszych zespołów mandolinowych KPW „Bis" wystąpi z koncertem w niedzielę, 26 bm. o godz. 17 w sali p. Kowalskiego przy ul. Wrocławskiej. Jako soliści wystąpią w tym koncercie znani już nam pp. Bukowiecki (gitara hawajska), Borowski (cytra), oraz Jasiński (tenor) i Ziemski (baryton). Tak urozmaicony program zapewnia wiele miłych wrażeń artystycznych. Bilety w cenie 20 groszy są już do nabycia w Specjalnym Składzie Nut, Gdańska 34; w składzie nasion St. Kalki, Nowy Rynek 5.

— **Rekolekcje dla rodzin wojskowych w kościele garnizonowym.** Dnia 22, 23 i 24 bm. w środę, czwartek i piątek, każdego dnia o godz. 19-ej ksiądz superior Wagner wygłosi konferencje rekolekcyjne dla rodzin należących do parafii wojskowej. Wyspowiadać się będzie okazja w piątek po ostatniej konferencji, a najlepiej w sobotę od godziny 16-ej do 20-ej, w którym to czasie będą słuchać spowiedzi św. przeszło dziesięciu księży.

Potworna zbrodnia na Glinkach przed sądem.

Zabił niewinną kobietę pod wpływem nienawiści.

Wyrok: 12 lat więzienia i utrata praw obywatelskich i honorowych.

(ak) Wczoraj rozegrał się przed trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy epilog głośnej zbrodni, dokonanej w potworny sposób przez **27-letniego robotnika Czesława Kręgowskiego z Bydgoszczy, na osobie 40-letniej Leokadii Podolskiej,** żony inwalidy wojennego Teodora Podolskiego (Solna 8). Przed sądem rozwinął się ponury obraz ciągłych niesnasek i kłótni dwóch sąsiadujących ze sobą rodzin, jak i niepohamowanej nienawiści i wzajemnego odgrażania się, co przyczyniło się do strasznej zbrodni i śmierci niewinnej ofiary.

Jak doszło do zbrodni?

Pomiędzy rodziną Kręgowskich i Podolskich w domu przy ul. Solnej 8 stale dochodziło do nieporozumień i kłótni, które powstawały przy każdej sposobności z błahych powodów, a zaostrzały się wskutek nieustępliwości obu stron, a szczególnie gwałtownego charakteru Czesława Kręgowskiego, jak i Teodora Podolskiego. Ostatnia awantura pomiędzy rodziną Kręgowskich i Podolskich miała miejsce dnia 23 stycznia br., a następnego dnia doszło do bestialskiej zbrodni.

Leokadia Podolska wracała z miasta do domu w towarzystwie swej krewniaczki Genowefy Frąckowiakówej, która prowadziła rower, wioząc na nim węgiel. Na ulicy Glinki spotkały one nadchodzącego z przeciwnej strony Czesława Kręgowskiego, który szedł w towarzystwie swych rodziców i siostry Wandy. Przechodząc obok Frąckowiakówny, popchnął ją silnie. Frąckowiakówna po oddaleniu się o kilka kroków odezwała się: **„Dziesięć pozabijał i mnie chce zabić"**, na co Kręgowski zrzucił ze siebie płaszcz, przygotując się do „grubszej roboty" i pobiegł za uciekającymi Podolską i Frąckowiakówną. Pierwszą dogonił Leokadię Podolską i przewróciwszy Bogu ducha winną kobietę na ziemię zadał jej silny cios nożem szewskim w prawą pierś. Gdy zatopił ostry nóż w piersi kobiety **pociągnął jeszcze nożem z taką siłą, że gładko przeciął dwa żebra** i opłucną, a uporawszy się w taki bestialski sposób z sąsiadką dobiegł do Frąckowiakówny. Po powaleniu jej na ziemię zadał jej tym niebezpiecznym narzędziem cztery ciosy. Na szczęście Frąckowiakówna w ostatniej chwili odwróciła się, dzięki czemu uniknęła niechybnej śmierci, bo te same ciosy zadane z przodu na pewno trafiłyby w serce. Urazy zadane w plecy nie były niebezpieczne i Frąckowiakówna po trzech tygodniach opuściła szpital, podczas gdy Podolska po kilkunastu godzinach zakończyła życie.

Zabójca nie okazuje skruchy.

Oskarżony o zabójstwo Podolskiej i usiłowane zabójstwo Frąckowiakówej Czesław Kręgowski jest typem człowieka zdegenerowanego, o niskim wzroście i małych oczach. Przez cały czas rozprawy nie okazał żadnej skruchy i wzruszenia. Niejednokrotnie uśmiechał się do swych narzeczonych, wcale nie przejęty tym, jaka kara go niego spadnie.

Rozprawie przewodniczył **p. wiceprezes dr Piziewicz**, oskarżał **p. prokurator Klewenhagen**, a jako obrońca wystąpił **p. mec. Telichowski.** Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiło przesłuchanie oskarżonego.

Podczas stwierdzenia personalii, oskarżony zaznaczył, że nie był jeszcze karany jedynie za czasów szkolnych otrzymał naganę za włóczęgostwo. Pracował dorywczo nasamprzód jako chłopiec do posyłek a ostatnio trudnił się wyrobem pantofli. Przyznaje się, żgał nożem, lecz nie przypuszczał, że mógłby kogoś zabić. Działał pod wpływem silnego wzruszenia. Czuł wielką nienawiść do Teodora Podolskiego, męża zabitej kobiety, dlatego, że napastował i pobił jego matkę za to, że jak sądził zrobiła na niego doniesienie do policji za kradzież drzewa. Podolski stale się odgrażał rodzinie Kręgowskich i nawet przez okno wtargnął do ich mieszkania robiąc awantury. Będąc często pijany odgrażał się oskarżony, że go zabije.

Przedstawiając tragiczne zajście owego krytycznego dnia, oskarżony zaznacza, że mijając Podolską i Frąckowiakównę na ul. Glinki, pierwsza odezwała się do swej krewniaczki „mogiła jego nie ominie" a następnie usłyszał słowa pod adresem matki „K.....", tak, że nie wytrzymał i wyciągając nóż, który służył mu do wyrobu pantofli, rzucił się na kobiety. W końcu oskarżony tłumaczył się, że jest bardzo nerwowy i porywczy, cierpiał na bóle głowy i w młodszych latach przez konia kopnięty został w głowę. Poza tym leczył się na chorobę weneryczną.

Po złożeniu zeznań przez oskarżonego nastąpiło przesłuchanie przeszło 20 świadków. Jako pierwsza składała zeznania 19-letnia Genowefa Frąckowiakówna, która cudem tylko uniknęła śmierci. Mimo, że oskarżony potrącił ją, wypowiedziała „przepraszam" a żadne obraźliwe słowa tak z jej jak i ze strony jej cioci pod adresem Kręgowskich nie padły. Przesłuchana w charakterze świadka mała 8-letnia dziewczynka Halina Walczakówna, która wracając do domu była świadkiem tej groźnej sceny, słyszała jednak słowa wypowiedziane przez Frąckowiakównę „Dziesięć pozabijał i mnie chce zabić". Matka dziewczynki świadek Pelagia Walczakowa wyszła z domu, gdy usłyszała krzyk kobiet i widziała jak pochylony nad swą ofiarą zabójca wbił nóż w plecy Frąckowiakównej, która krzyczała „O Jezu, Jezu..." Dogorywającej i leżącej na ziemi Podolskiej przyniosła wodę do picia.

Groźby, awantury i kłótnie.

O niesnaskach i kłótniach jakie miały miejsce między Podolskimi i Kręgowskimi mówiła przed sądem lokatorka Marta Synakiewicz. Inwalida wojenny Teodor Podolski, mąż zabitej, jest nerwowy i lubi sobie wypić, tak, że dochodziło do awantur. Podczas jednej takiej awantury matka Kręgowskiego odgrażała mu się, że **„skoro Czechu (oskarżony) przyjdzie, to im dopiero pokaże!"**

Świadek **Teodor Podolski,** zaprzecza jakoby urządzał awantury. Stosunki sąsiedzkie z Kręgowskimi początkowo były dobre, dopiero później, gdy oskarżony zamieszkał w domu dochodziło do kłótni. Sam zresztą jako inwalida wojenny o jednej nodze nie odważyłby się kogoś zaatakować. Oskarżony czynił różne wstręty i tak np. Podolscy mając ciemną małą kuchenkę pozostawiali drzwi otwarte, które stale oskarżony zamykał. Złe świadectwo wystawiła oskarżonemu Zofia Zawadzka, w której domu mieszkali poprzednio Kręgowscy. Stwierdziła ona przed sądem, że oskarżony w maju 1938 **siekierą zdemolował okna jej mieszkania** i sama ratować się musiała ucieczką. W ogóle uważa, że rodzina Kręgowskich jest bardzo mściwa. Posterunkowy Marszał przedstawił oskarżonego również jako człowieka niebezpiecznego, którego się wszyscy bali. Do komisariatu przybył ojciec Kręgowskiego który zrobił doniesienie na Teodora Podolskiego, że posiada broń, ponieważ odgrażał się, że całą rodzinę Kręgowskich powystrzela. Rewizja przeprowadzona w przeddzień tragicznego zajścia jednak pozytywnego wyniku nie dała. Po strasznej masakrze dokonanej przez oskarżonego, ojciec jego zjawił się w komisariacie oświadczając: **„Mój syn się załatwił z Podolskimi. Przepłoszył te kobiety i teraz będzie spokój!"** Na zapytanie w jaki sposób to zrobił, ojciec odezwał się: „Trochę popędził na polu". Po dokonanym czynie oskarżony przebywał u swej narzeczonej przy ul. ks. Skorupki, gdzie go dopiero następnego dnia aresztowano. Gdy zakuto go w kajdanki wyraził się, że gdyby posiadał broń to całą rodzinę by powystrzelał. Z taką nienawiścią odnosił się do Podolskich. Sam Podolski jest alkoholikiem i ojcem pięciorga dzieci. Gdy po śmierci żony posterunkowy chciał go przesłuchać był pijany tak, że przesłuchanie nie mogło nastąpić.

Zeznania złożyły także **narzeczona oskarżonego.** Obecna narzeczona Regina Puchalska zeznawała, że oskarżony przyszedł do niej po dokonanym czynie, bo bał się wrócić do domu. Alfreda Osmańska poprzednia porzucona przez oskarżonego narzeczona, mimo dokonanej krzywdy bardzo dobre wystawiła oskarżonemu świadectwo. Przebywając u Kręgowskich słyszała kilkakrotnie jak Podolski odgrażał się zabiciem.

Następni świadkowie ojciec, matka jak i siostra oskarżonego przedstawiali awantury wywoływane przez Podolskiego, lecz żaden świadek nic ujemnego nie powiedział o zmarłej Podolskiej, która była kobietą spokojną i nikomu nie weszła w drogę.

Biegły lekarz p. dr Nowakowski stwierdził, że co do stanu umysłowego i psychicznego oskarżonego nie ma żadnych wątpliwości

Po zamknięciu postępowania dowodowego **prokurator Klewenhagen** w swym doskonałym przemówieniu stwierdził, że oskarżony działał z góry powziętym planem zabicia tak Podolskiej jak i Frąckowiakówny i wniósł o surowe ukaranie. Obrońca **adwokat Telichowski** w dłuższym przemówieniu uzasadniał, że oskarżony działał jedynie pod wpływem silnego wzruszenia i nienawiści do rodziny Podolskich.

Trybunał idąc po linii wywodów obrońcy około godz. 18 — rozprawa ciągnęła się bez przerwy — wydał wyrok skazujący Kręgowskiego za zabójstwo Leokadii Podolskiej na 9 lat i usiłowane zabójstwo Frąckowiakówny na 5 lat, łącznie na 12 lat więzienia i utratę praw. obywatelskich i honorowych na przeciąg pięciu lat. W uzasadnieniu wyroku p. wiceprezes dr Piziewicz podniósł, że oskarżony działał w stanie silnego wzruszenia. Źródło niesnasek pomiędzy obu rodzinami leżało po stronie Teodora Podolskiego. Nienawiść podsycana była także przez rodzinę oskarżonego. Niewątpliwie przy mijaniu się na ulicy musiały paść jakieś słowa, które wywołały wybuch i złość oskarżonego. Objawił on jednak silne zdziwienie i żadnej nie okazał skruchy. Oskarżony przyjął wyrok spokojnie.

Kresy w służbie Rzeczypospolitej.

W okresie Bożego Narodzenia nawiązana została serdeczna **nić współżycia między społeczeństwem pogranicza pomorskiego a żołnierzami garnizonów pomorskich.** Piękno słowa i pieśni polskiej zaniosły szczere serca żołnierskie jako radosną kolędę polskiej ludności, która na kresach pomorskich wytrwale czuwa. Serdeczne przyjęcie zgotowane we wszystkich wsiach i miasteczkach pomorskich, do których zawitały zespoły żołnierskie, przepełnione po brzegi sale, nie mogące częstokroć pomieścić ludności przybyłej z odległych miejscowości i gorąca jej prośba, ażeby żołnierz częściej stał się gościem przygranicza, wskazały Polskiemu Białemu Krzyżowi na ważność akcji, zainicjowanej przez dowódcę okręgu korpusu gen. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza. Toteż pierwsza impreza organizowana w bieżącym roku przez Okręg Pomorski Polskiego Białego Krzyża, poświęcona jest **zagadnieniu Kresów.**

W dniu 2 kwietnia odbędzie się w Toruniu w sali Dworu Artusa o godz. 19-tej **wieczór pt. „Kresy w służbie Rzeczypospolitej".** Wieczór ten połączy ze sobą dwie odległe od siebie wielkim obszarem ziemi polskiej rubieże — kresy wschodnie i zachodnie — odległe od siebie obszarem, lecz jakże bliskie wspólnotą dążeń i stałego pogotowia społeczeństwa kresowego.

O czujności straży wschodniej mówił będzie gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz — obrońca Lwowa — o duchowym pogotowiu Wielkiego Pomorza dyr. Bohdan Pawłowicz.

W części koncertowej wieczoru usłyszymy utwór Piotra Perkowskiego. „Kościół Najświętszej Panny Marii w Toruniu" — w wykonaniu orkiestry Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego i orkiestry wojskowej pod dyrekcją kompozytora.

Wieczór ten zainauguruje **wielką akcję społeczną, która umożliwi bliższe jeszcze nawiązanie współżycia wojska ze społeczeństwem przygranicza i która winna ogarnąć całe Pomorze.** Mówi nam o niej odezwa Polskiego Białego Krzyża, w której m. in. czytamy:

Do wszystkich osiedli na Pomorzu winno dotrzeć żywe polskie słowo — i idea żołnierstwa, które będą zachętą do trwania w pracy nad umacnianiem dumy narodowej. Aby akcja ta była systematyczna i ciągła, trzeba jej dać realne podstawy. Okręg Pomorski Polskiego Białego Krzyża przystępuje do **stworzenia ruchomej placówki oświatowej dla Wielkiego Pomorza przez zakupienie**

samochodu oświatowego „Pomorze" im. Józefa Piłsudskiego,

który wyposażony będzie w kino dźwiękowe, radio, biblioteki ruchome i wystawy okrężne. Zbiorowym wysiłkiem społeczeństwa i wojska winna być ufundowana ta żywotna placówka na Pomorzu, która będzie wyrazem wspólnych dążeń społeczeństwa pomorskiego i wojska.

Polski Biały Krzyż zwraca się z gorącym apelem do wszystkich obywateli, którzy w rozwoju Wielkiego Pomorza widzą realizację obronności Państwa, a oparcie akcji przez **składanie ofiar, które wpłacać należy do PKO nr 208.852** (konto: „Samochód oświatowy „Pomorze" im. Józefa Piłsudskiego").

—«:»—

Akademia KPW.

Z okazji imienin marszałka Rydza-Śmigłego odbyła się 18 marca staraniem bydgoskich Ognisk Kolej. Przysp. Wojskowego przy współudziale Okr. Sekcji Teatr. KPW „Scena" w sali świetlicy przy ul. Zygm. Augusta piękna akademia.

Uroczystość tę, postawioną na wysokim poziomie artystycznym, zagaił pięknym przemówieniem okolicznościowym naczelnik warsztatów, **inż. Rupiński,** po czym nastąpiło wykonanie poszczególnych części obfitego programu. I tak wysłuchała wypełniająca salę po brzegi publiczność popisu orkiestry KPW, która pod nowym kierownictwem p. **Adamskiego** bardzo pięknie odegrała marsza, „Wiązankę pieśni legionowych" Sikorskiego oraz polonez z op. „Halka" St. Moniuszki. Produkcje orkiestry przeplatał: występ chóru KPW „Hasło", który pod batutą p. **Wittstocka** odśpiewał „Pieśń o Marszałku Śmigłym-Rydzu" i „Hymn Pomorza" Moczyńskiego, nastrojowa i z prawdziwym uczuciem przez p. Jenczakównę wygłoszona deklamacja utworu L. Andrego „Pod Radzyminem", oraz z zawsze jednakowym uznaniem publiczności witany występ zespołu mandolinistów KPW „Bis" pod kier. p. **Szumańskiego,** który tym razem zaprodukował słuchaczom wiązankę pieśni ludowych.

Na specjalne podkreślenie zasługuje obszerny i nadzwyczaj rzeczowo ujęty odczyt „O Marszałku Śmigłym-Rydzu", wygłoszony przez p. **Chodkiewicza,** a wysłuchany przez obecnych z zainteresowaniem i skupieniem.

Okr. Sekcja Teatralna „Scena" wykonała recytację „Wiwat Rydz-Śmigły" (pióra p. Edwarda Michalskiego, kierownika sekcji i reżysera). Z braku miejsca nie wymieniamy tu nazwisk pięknych krakowianek, kujawianek, chłopów, górali, górników, młodziutkiej pary harcerzy i innych, co uczynimy zresztą chętnie przy najbliższym występie naszych Kapewiaków.

Tradycyjna wenta wielkanocna

Stow. Pań Miłosierdzia z Bielawek.

W Palmową niedzielę dnia 2 kwietnia br. odbędzie się wielka wenta wielkanocna, połączona z loterią fantową, którą urządza tradycyjnie od 8 lat Stow. Pań Mił. z Bielawek. Z powodu nieprzewidzianych przeszkód odbędzie się ona w tym roku nie Pod Lwem, lecz w Resursie Kupieckiej. Prosimy serdecznie Szan. Społeczeństwo o gorące poparcie, jakim nas stale darzyło. Każdy drugi los wygrywa — losy po 35 groszy. Początek o godz. 16. Dochód przeznacza się na święcone dla biednych parafii Św. Wincentego à Paulo. (2535

Okradziony w restauracji.

W pewnej restauracji przy ul. Fordońskiej 1, gdzie przebywał niejaki Józef Giese zam. przy ul. Przejazd 8, w niewytłumaczony sposób skradziono z kieszeni kwotę 60 zł. Policja wszczęła dochodzenia.

—«:»—

„Zbiór Przepisów Prawa Cywilnego" oraz niektórych przepisów specjalnych, opracowany przez Ferdynanda Berdowskiego, kierownika referatu egzekucyjnego w wydziale Izby Skarbowej w Grudziądzu. Książka powyższa objętości 920 stron, w trwałej płóciennej oprawie, zawiera zestawienie wszelkich przepisów prawnych tak pod względem merytorycznym jak i postępowania, m. in. kodeks handlowy kodeks zobowiązań, kodeks postępowania cywilnego, kodeks karny, prawo o stowarzyszeniach, prawo o postępowaniu układowym, prawo wekslowe, prawo przemysłowe itd. i jest pożytecznym podręcznikiem w ręku każdego. Wydawnictwo wydano przed 6 miesiącami. Książka wyszła drukiem Drukarni Rzemieślniczej w Grudziądzu, ul. Groblowa 29/31 i jest do nabycia w cenie 8 zł łącznie z kosztami przesyłki. (n2654

— Przedstawienie teatralne TCL. Komitet Okręgowy TCL na m. Bydgoszcz zawiadamia, że wykupił operetkę F. Lehara „Hrabia Luxemburg" w Teatrze Miejskim, na 24 bm. godz. 20-ta. Bilety w cenie od 20 groszy do 2,20 zł są jeszcze do nabycia w sekretariacie TCL przy ul. Gdańskiej 30, I ptr. w godzinach urzędowych. Wszystkich Czytelników i członków wraz z rodzinami prosimy o łaskawe poparcie.

Stan wody w Wiśle z dnia 21. III. 1939 r.
Kraków — 2.51, (2.49), Zawichost + 1.64, (1.66). Warszawa + 1.39, (1.42), Płock + 1.37, (1.41), Toruń + 1.77, (1.84), Fordon + 1.80, (1.88), Chełmno + 1.64, (1.72), Grudziądz + 1.93, (2.00), Korzeniewo + .2,08 (2.16), Pieklo + 1,48, (1.59), Tczew + 1.64, (1.75), Einlage + 2.45, (2.56), Schievenhorst + 2.58, (2.68).
Temperatura wody + 1,2. (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO-TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 21. III. 1939 r

Zboża

Pszenica 19,00—19.50. Żyto 14,75—15,00. Jęczmień browarowy 00,00—00,00, jęczmień 673—678 g/l 18,25—18,50. jęcz. 644—650 g/l 17,75—18,00. Owies 14,65—15,15.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna wyciągowa 0—30% wł. w. 39.50—40,50, mąka pszenna gat. 0—35% wł w. 38.50—39,50, mąka pszenna gatunek I 0—50% wł. worek 35,50—36,50, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 33,00—34,00. mąka pszenna gatunek II 35—65% wł. worek 28,50—29,50, mąka pszenna gat. II 50—60% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gatunek I A 50—65% wł. w. 00.00—00.00 mąka pszenna gatunek w 60—65% wł. w. 00,00—00,00. mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 16,50—27,50, mąka pszenna śrutowa eksportowa (2,5% pop). 00,00—00.00, mąka żytnia wyciągowa gat. 0—30% wł. w. 00,00—00,00. mąka żytnia gat. I 0—55% wł. w. 00,00—00,00. mąka żytnia gat. I A 0—55% wł. w. 24.25—24,75 Mąka żytnia gatunek II 30—55% wł. w. 00,00—00,00, Mąka żytnia gat. II A 50—55% wł. w. 00,00—00,00, mąka żytnia razowa 0—95% 19.75—20,25. mąka żytnia śrutowa eksport. (2,5% popiołu), 00.00—00.00, mąka żytnia 70% eksport. (dla W. M. Gdańska). 23,25—23.75: Otręby pszenne miałkie stand. 12,50—13,00. Otręby pszen. średnie 12,50—13,00; Otręby pszenne grube 13 25—13,75; Otręby żytnie z przemiału stand. 11,00—11.50, Otręby jęcz. 12,00—12.50; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 28,00—29,00, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 28,00—29.00. kasza jęczmienna perłowa wł. w. 38,50—40,00.

Strączkowe, oleiste, koniczyny nasiona i in.

Groch polny 22.00—24,00 Groch Wiktoria 30,00—34.00 Groch zielony (Folger) 24,00—26,00, Wyka jara 22,50—23.50 Peluszka 24,50—25,50 Łubin żółty 13,00—13,50 Łubin niebieski 12,25—12,75. Seradela 21,00—23,00, Rzepak jary b. w. 47.00—48,00, Rzepak ozimy bez worka 52,00—53,00, Rzepik ozimy bez worka 46,00—47,00, Siemię lniane 61,00—63,00 Mak niebieski 92,00—95,00, Gorczyca 53.00—57,00, Koniczyna czerw, bez kan. o czyst. 97% 120,00—130,00 Koniczyna surowa bez ogr. kanianki 70,00,—80,00, Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97% 300.00—325,00, Koniczyna biała surowa 215.00—265,00, Koniczyna szwedzka 180,00—200,00, Koniczyna żółta odłuszczona 65.00—75,00, Przelot 75,00—85,00; Rajgras angielski 115,00—125,00. Tymotka czyszczona 40,00—45,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 23.50—24,00, makuch rzepakowy 14,00—14,75. makuch słonecznikowy 40/42% 21,50—22,00, śrut soja 00,00—00,00, ziemniaki pom. 0,00—0,00, ziemniaki nadnoteckie 00,00—00,00, ziemniaki fabryczne kg. % 00,00—00,00, ziemniaki jadalne 0,00—0,00, płatki ziemniaczane 00,00—00,00 wytłoki buraczane suszone 0,00—0,00, słoma żytnia luzem 3,00—3,50; słoma żytnia prasowana 3,50—4,00, siano nadnoteckie luzem 5,50—6,00, siano nadnoteckie prasowane 6,25—6,75.

Notowania papierów wartościowych.

Akcje Banku Polskiego spadły na 120 zł (stały 130 zł).

Pożyczka inwestycyjna I em. obniżyła się na 92,23 zł — II emisja na 91,25 zł.

Premiówka dolarowa 42,75 zł.

Renta ziemska w setkach 63—64 zł, w pięćsetkach 65 zł.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 21. III. 1939 roku.

Spędzono: wołów 54, buhajów 67, krów 290, jałowic 47, bydła 458, świń 2022, cieląt 836, owiec 240. Razem 3319 zwierząt.

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Płacono za 100 kg. żywej wagi

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieopszęgane	62—88
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	50—56
Mięsiste tuczone starsze	44—46
Miernie odżywione	36—40
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	60—64
Tuczone mięsiste	50—54
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	42—46
Miernie odżywione	36—40
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	60—66
Tuczone mięsiste	46—56
Nietuczone, dobrze odżywione	40—42
Miernie odżywione	22—30
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	62—66
Tuczone mięsiste	50—56
Nietuczone, dobrze odżywione	44—46
Miernie odżywione	36—40
Młodzież:	
Dobrze odżywione	36—40
Miernie odżywione	32—34
Cielęta:	
Najprzedniej. cielęta wytuczone	80—88
Tuczone cielęta	72—78
Dobrze odżywione	64—70
Miernie odżywione	50—60
Owce:	
Wyt. pełnom. jagn. i młodsze skopy	64—74
Tuczone starsze skopy i maciorki	54—60
Dobrze odżywione	— —
Świnie (Tuczniki):	
a) pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi	109—112
pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi	106—108
b) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	102—105
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	94—100
e) maciory i późne kastraty	94—100
f) świnie słoninowe	— —

Przebieg targu: ożywiony.

SPORT

Warszawa zremisowała z Rzymem
w międzynarodowym meczu bokserskim.

Warszawa. We wtorek odbył się w cyrku warszawskim międzynarodowy mecz bokserski **Warszawa — Rzym.** Barw Rzymu broniła właściwie **reprezentacja Włoch.** Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym **8:8.**

Mecz wywołał ogromne zainteresowanie i zgromadził w gmachu cyrku około 5 tys. widzów. Po powitaniach i wymianie pamiątek rozpoczęły się właściwe zawody.

W wadze muszej Rotholc przegrał na punkty z Nardecchia. Walka była niesłychanie zacięta, przy czym w pierwszej i trzeciej rundzie przeważał bardziej agresywny Włoch, natomiast w drugim starciu górował znacznie Rotholc.

W koguciej Sobkowiak pokonał Paolettiego, mając przez wszystkie trzy rundy znaczną przewagę nad przeciwnikiem.

W piórkowej Czortek odniósł zwycięstwo nad Bonettim. Polak walczył słabo, ale wygrał zasłużenie, gdyż przez pierwsze dwie rundy przeważał wyraźnie nad twardym przeciwnikiem, natomiast w trzeciej lekką przewagę miał Włoch. W ogólnej punktacji Czortek wygrał chociaż nieznaczną różnicą punktów.

W lekkiej Woźniakiewicz po emocjonującej walce pokonał mistrza Włoch Peire. Była to najładniejsza walka wieczoru. Woźniakiewicz atakuje nieustannie, bijąc często i celnie. Włoch kilkakrotnie rewanżuje się groźnymi seriami, ale w drugim starciu Woźniakiewicz nie dopuszcza go już zupełnie do głosu.

W wadze półśredniej Kolczyński znokautował w drugiej rundzie Garbarino. Polak miał bezapelacyjną przewagę i już w pierwszej rundzie zwala Włocha na deski do 9. W drugim starciu seria ciosów Polaka zakończyła walkę.

W wadze średniej Bonadio pokonał na punkty Milewskiego. Polak walczył bardzo ambitnie, ale ustępował niewątpliwie rutynowanemu przeciwnikowi.

W wadze półciężkiej mistrz Europy Musina pokonał Cendlaka, mając znaczną przewagę nad prymitywnym, ale ambitnym i wytrzymałym reprezentantem Warszawy. Cendlak kończył walkę zupełnie wyczerpany i bliski nokautu.

W wadze ciężkiej Lazzari wygrał po brzydkiej i chaotycznej walce z Archackim. O wyniku remisowym zadecydowały zatem ostatnie trzy walki, gdyż po wadze półśredniej Warszawa prowadziła 8:2.

Sędziowali w ringu na zmianę Czerny (Włochy) i Lick (Polska), a na punkty pp. Mazzia (Włochy), Pasturczak (Polska) i Kroell (Dania) jako sędzia neutralny.

Sędzia neutralny Duńczyk Kroell oświadczył przedstawicielowi redakcji sportowej PAT, że wynik ogólny uważa za słuszny. Walka Rotholc — Nardecchia była bardzo wyrównana i wynik remisowy najbardziej odpowiadałby stosunkowi sił. O przyznaniu zwycięstwa zawodnikowi włoskiemu zadecydowała trzecia runda, w której Włoch miał minimalną przewagę. Poza tym bardzo się podobała Duńczykowi walka Woźniakiewicza z Peire. Ogólnie **mecz był bardzo ciekawy i stał na wysokim poziomie.**

Kierownik drużyny włoskiej p. Mazzia uważa również wynik spotkania za słuszny. Zdaniem p. Mazzia Nardecchia wygrał nieznacznie, ale wyraźnie. Najbardziej podobali mu się Kolczyński a poza tym Rotholc i Sobkowiak. Z włoskiej drużyny wyróżnia Bonadio, który walczy znacznie lepiej niż w Poznaniu. Peire walczył słabiej niż zwykle.

Sensacyjna rezolucja.

Grudziądz. Na odbytym w ub. poniedziałek zebraniu klubów i organizacyj sport. w Grudziądzu uchwalono nast. rezolucję:

„Organizacje WF i PW oraz kluby sportowe m. Grudziądza, zebrane w dniu 20 bm. na konferencji sportowej w sali Rady Miejskiej w Ratuszu, z wielkim zaniepokojeniem śledzą działalność niektórych klubów fabrycznych i kolejowych, a w szczególności KPW Pomorzanin w Toruniu, który świeżo wsławił się masowym kaperowaniem zdolniejszych zawodników i niszczeniem dorobku klubów społecznych. Zebrani solidaryzują się z protestem zarządu Pom. OZLA, wyrażającym się w dymisji naczelnej magistratury w lekkoatletyce pomorskiej i jej zasłużonym dla sportu polskiego prezesem p. mgr. Stanisławem Zakrzewskim na czele. Organizacje WF i PW oraz kluby sportowe m. Grudziądza wzywają władze sportowe do jak najenergiczniejszego wystąpienia, które położy wreszcie kres łamaniu kardynalnych zasad i przepisów cechujących sport amatorski w odróżnieniu od zawodowego".

CO MÓWIĄ BOKSERZY FIŃSCY O POBYCIE W POLSCE.

Helsinki. Przed kilku dniami powróciła do Helsinek bokserska drużyna Finlandii, która jak wiadomo, rozegrała dwa mecze w Polsce. W rozmowach z dziennikarzami uczestnicy podkreślają, że 44-godzinną podróż pociągiem przyczyniła się do wysokiej porażki z Polską. Ponadto bokserzy fińscy skarżą się na nieodpowiednie warunki w hali Targów Wschodnich we Lwowie, gdzie, jak wiadomo, odbywał się mecz Polska — Finlandia. Najwięcej dokuczył Finom dotkliwy chłód, panujący na sali (jak twierdzą Finowie, na widowni było 3 st. mrozu). „Publiczność przybyła na salę w futrach, Polacy mieli w swym narożniku piecyk, a my musieliśmy marznąć" oświadczają niektórzy z bokserów.

PLANY PZB NA ROK 1940.

Polski Zw. Bokserski opracowuje już obecnie kalendarzyk spotkań międzynarodowych na rok 1940. Liczba spotkań, ze względu na przygotowania przedolimpijskie zostanie zmniejszona. Ósemka polska rozegra trzy mecze wyjazdowe: z Włochami, z Niemcami i Węgrami oraz jeden mecz w kraju — przeciwko Szwecji.

JOHN LEWIS WYCOFUJE SIE Z BOKSU.

Nowy Jork. John Henry Lewis, bokserski mistrz świata w wadze półciężkiej z powodu komplikacyj ocznych, prawdopodobnie będzie musiał zrezygnować z kariery bokserskiej.

W każdym razie wyznaczony na 30 kwietnia mecz Lewisa z Clarkiem o mistrzostwo świata został odwołany.

BOGATY PROGRAM TYGODNIA PROPAGANDY GIMNASTYKI DOMOWEJ W BYDGOSZCZY.

Na odbytej w poniedziałek konferencji miejscowych klubów postanowiono począwszy od najbliższej niedzieli przeprowadzić szereg pokazów gimnastyki w różnych salach. W niedzielę o godz. 16-tej w sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego odbędą się specjalne pokazy szkolne pod kierownictwem mgr. Góralowej i prof. Albrychta. W poniedziałek o godz. 18-ej w sali gimnastycznej Gimnazjum Kopernika prof. Albrycht przeprowadzi pokaz z uczniami Gimnazjum urozmaicając go pokazami boksu, szermierki itd. Fragment pokazu tego transmitowany będzie przez Rozgłośnię Pomorską.

Dalsze pokazy odbędą się we wtorek o godz. 19-ej w sali przy ul. Konarskiego, w środę o godz. 20-tej w sali przy ul. Kordeckiego, w czwartek w Sokolni i w piątek w ćwiczni Sokoła przy ul. Miedza.

CIĘŻKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA BYDGOSZCZY.

W najbliższy piątek i sobotę rozegrane będą ciężkoatletyczne mistrzostwa Bydgoszczy w Sokolni przy ul. Toruńskiej. Z polecenia Miejskiego Komitetu WF i PW zawody przeprowadzi Sokół I.

W zawodach wezmą udział wszyscy najwybitniejsi zawodnicy w zapasach i dźwiganiu ciężarów. Początek mistrzostw w piątek o godz. 20-tej.

na Fali Radiowej

Czwartek, 23 marca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,35:** Gimnastyka. **6,50:** Płyty. **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Płyty. **8,00:** Audycja dla szkół. **11,00:** „Mały Chopin na wakacjach" - poranek muzyczny dla szkół powszechnych (z Poznania). **11,25:** Płyty. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,00:** Rozmowa technika z młodzieżą. **15,15:** Kłopoty i rady - audycja. **15,30.** Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgłośni lwowskiej. **16,00:** Dziennik popołudniowy. **16,05:** Wiadomości gospodarcze. **16,20:** „Zwierzęta użytkowe w gospodarstwie rolnym". - odczyt dla młodzieży licealnej. **16,40:** Recital fortepianowy Leopolda Muenzera (ze Lwowa). **17,10:** Walka z nieszczęśliwymi wypadkami - pogadanka. **17,20:** Audycja muzyczna katowickiej orkiestry kameralnej. **18,00:** Audycja dla młodzieży wiejskiej. **18,30:** „Z pieśnią i tańcem przez COP." **19,00:** Koncert rozrywkowy (z Wilna). **20,35:** Audycje informacyjne. **21,00:** Koncert Poznańskiego chóru katedralnego. **21,35:** „Pochodnia wieków" - audycja (z Krakowa). **22,05:** Płyty. **22,55:** Przegląd prasy. **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny. **23,05:** Koncert muzyk polskiej

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,10: Program na dzisiaj. **8,15:** Płyty. **8,55:** Pogawędka dla kobiet. **11,25:** Płyty. **14,00:** Przegląd giełdowy. **14,10:** Płyty. **14,55:** Wiadomości bieżące. **18,00:** Teatr wyobraźni dla dzieci. **18,25:** Wiadomości sportowe lokalne. **22,05:** Recital klawesynowy Schle Michalke. **22,30:** Nowe kierunki w wychowaniu. **22,40:** Płyty.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". **10,00:** Płyty. **10,55:** Program na jutro. **11,25:** Płyty. **13,00:** Płyty. **13,50:** Wiadomości z Pomorza. **18,00:** Literatura dla wszystkich. Adolf Dygasiński — fragment z „Godów życia". **18,15:** Płyty. **18,25:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,05:** Transmisja z sali konserwatorium P. T. M. koncertu na pomoc zimową **23,05:** Zakończenie programu.

ZAGRANICA.

Monachium. 19,15: Muzyka rozrywkowa. **Ryga. 19,15:** Walce i melodie operetkowe. **Beromuenster. 20,05:** Koncert symf. **Strassburg. 20,30:** Muzyka lekka. **Królewiec. 21,00:** Koncert wieczorny **Bruksela flam. 22,00:** Koncert wagnerowski. **Luksemburg. 22,45:** „Cyganeria", opera Pucciniego. **Sofia. 22,00:** Muzyka lekka. **Budapeszt. 23,00:** Koncert orkiestry operowej. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

KRONIKA TOWARZYSTW

Środa, dnia 22 marca

godz. 19. **Klub Sport. „Brda".** Schadzka juniorów w świetlicy klubowej, Dolina 3 (Dom Drukarza). Ze względu na mecze związkowe, przybycie konieczne. Tamże przyjmuje się zapisy nowych członków.

godz. 19,30: **Sekcja Młodych przy Kat. Kole Pań.** Zebranie w lokalu Gdańska 30 I p.

godz. 20. **Tow. Kat. Czeladzi Rzemieślniczej.** Zebranie z wykładem w Domu Czeladzi. przy ul. Zygmunta Augusta 18.

Czwartek, dnia 23 marca

godz. 16,30. **Stow. Restauratorów.** Zebranie miesięczne w hotelu Pod Orłem. Gdańska 14. Na zebranie przybędzie referent ze Zw. Pop. Turystyki i wygłosi referat.

* * *

Zrzeszenie Zaw. Automobilistów R. P., filia Bydgoszcz zwołuje na 25 bm. o godz. 20 do lokalu p. Lemańskiego, ul. Pomorska 50 wielkie zebranie organizacyjne, na które zaprasza wszystkich zrzeszonych jak i niezrzeszonych kierowców samochodowych. Zebranie odbędzie się przy udziale delegacji z centrali poznańskiej. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy zawodowe i organizacyjne.

Liga Morska i Kolonialna zwołuje na niedzielę 26 bm. o godz. 12 do sali Rady Miejskiej (ratusz) zjazd obwodowy obwodu bydgoskiego.

T. S. „Gwiazda". W niedzielę 26 bm. wyjazd na zawody do Nakła. Goście i sympatycy pożądani. Bliższe informacje w sekretariacie.

Koło II. ZUK. W sobotę 25 bm. o godz. 19 w sekretariacie, ul. Król. Jadwigi 6 roczne walne zebranie.

Zw. b. Uczestników Wojskowej Straży Kolej. Roczne walne zebranie dnia 22 bm. o godz. 18 w lokalu p. Mellerowej Plac Piastowski.

Stronnictwo Pracy

KOŁO WILCZAK-OKOLE. W czwartek, dnia 23 marca br. o godz. 19 w lokalu p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska 1, odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie. Referat wygłosi p. **mec. Trzebiński.** Wobec bardzo ważnych spraw, m. in. wybór delegatów na zjazd powiatowy i wojewódzki, obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

KOŁO MAŁE BARTODZIEJE — ZIMNE WODY. Zebranie plenarne w sobotę, dnia 25 marca o godz. **19** w lokalu p. Brüknera, ul. Toruńska 154. Referat wygłosi członek zarządu pow. Uprasza się o liczny udział.

KOŁO PÓŁNOC. Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę, dnia 25 bm. o godz. 19 w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski. Zebranie zarządu o godz. 18,30. Referat wygłosi radny Konarski. O liczny udział członków w zebraniu uprasza zarząd.

Z ruchu Ch. Z. Z. i Z. Z. P.

W środę 22 bm. o godz. 18,30 odbędzie się wspólna konferencja zarządów, mężów zaufania i wydziałów robotniczych związków **pracowników miejskich ChZZ i ZZP** w salce p. Jaśniewskiej, ul. Poznańska. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. — Obecność wymienionych konieczna.

telegramy

Strasburg, 22. 3. (PAT). Konsul niemiecki w Epinalu przybył do konsulatu czechosłowackiego w Strasburgu w celu objęcia w posiadanie konsulatu i jego archiwum w imieniu rządu Rzeszy. **Konsul czeski odmówił wydania konsulatu.**

Wiedeń, 22. 3. (PAT). W Alpach austriackich **liczne lawiny wyrządziły wielkie szkody materialne**, szczególnie w Styrii i Przedarulanii.

Gdańsk, 22. 3. Parowiec szwedzki „Frode", wyjeżdżając z portu gdańskiego **osiadł na mieliźnie w odległości 80 metrów od mola zachodniego portu gdańskiego.** Statek ugrzązł tak głęboko, że powstała konieczność częściowego wyładowania go.

Berlin, 22. 3. (PAT). Wykoleił się koło Greiffenberg pociąg pośpieszny Berlin—Sassnitz. Palacz został zabity, kilka osób jest rannych.

Berlin, 22. 3. (PAT). Urzędowo komunikują, że **marszałek Goering wyjechał w towarzystwie małżonki do San Remo**, gdzie zakończy przerwany urlop wypoczynkowy.

Franco nie chce rokowań

i przygotowuje ofensywę.

Burgos, 22. 3. W związku z propozycją czerwonej Rady Obrony w sprawie zawarcia honorowego pokoju, radiostacja w Burgos ogłosiła oświadczenie, z którego wynika, że **nie ma potrzeby prowadzenia rokowań, a dla zawarcia pokoju potrzebna jest likwidacja Czerwonej Hiszpanii.** Wszędzie w prowincjach wyzwolonych armia gen. Franco wprowadziła „honorowy pokój", dając możność spokojnej pracy ludności.

Rzym, 22. 3. (PAT). „Giornale d'Italia" ogłasza artykuł Gaydy, który omawia obecną sytuację w Hiszpanii i twierdzi m. in., że **należy oczekiwać w najbliższym czasie wznowienia akcji ofensywnej wojsk narodowych.** Gayda twierdzi jednak, że nie można liczyć od razu na ostateczny upadek frontu czerwonego.

Burgos, 22. 3. (PAT). Komunikat dowództwa hiszpańskich wojsk narodowych podaje, że **samoloty wojsk gen. Franco bombardowały obiekty wojskowe portu w Walencji.** Poza tym we wtorek na wszystkich frontach panował spokój.

Szczęście w nieszczęściu.

Świecie. (t). W ub. poniedziałek, w południe wydarzył się na szosie bydgosko-świeckiej fatalny ale na szczęście niezbyt tragiczny w następstwach wypadek samochodowy. Z Bydgoszczy w kierunku Świecia jechali autem osobowym pp. **mgr Jerzy Karliński**, właśc. składu wełny w Bydgoszczy, przy kierownicy i towarzyszący mu **Stanisław Hass**, właściciel cukierni z Bydgoszczy. Przy zjeździe ze stromej góry, w Dworzyskach w odległości około 8 km od Świecia na skutek śliskiej jezdni samochód nagle zarzucił i wywróciwszy się, **potoczył z 4 metrowej wysokości nasypu szosy do kanału, odprowadzającego wodę z pobliskiego młyna.**

Samochód został poważnie uszkodzony. Pasażerowie odnieśli tylko lżejsze obrażenia i zostali przewiezini taksówką do szpitala w Świeciu, skąd po opatrzeniu ruszyli w dalszą drogę.

Należy podnieść, że w tym miejscu wydarzyła się już trzecia z rzędu katastrofa. Automobiliści żalą się, że brak tam barier.

W drodze po zdrowie spotkał śmierć.

Nowe, n/W. (t) W poniedziałek nocą wyjechał pociągiem do Warszawy z Nowego przodownik Policji Państwowej Władysław Zawiszewski. Cierpiał on na niebezpieczną chorobę raka w gardle. Nie widząc innej rady, wybrał się w drogę do Instytutu Radowego do Warszawy, by poddać się radykalnemu leczeniu. Niestety, nie dożył już chwili dojazdu do lecznicy, bo w drodze, **w pociągu, między stacjami Nieszawą i Włocławkiem zmarł.**

We Włocławku zostały jego zwłoki wyniesione z pociągu i tam też odbędzie się jego pogrzeb.

Śp. przod. Zawiszewski liczył lat 52, osierocił żonę i czworo dzieci. Pochodził on z rodziny pomorskiej, z parafii świekatowskiej.

Z rejestru handlowego.

Do rejestru handlowego w Sądzie Okręgowym wpisano: zakłady graficzne E. Haman (właściciel Erhardt Haman) w Bydgoszczy.

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością B. Sommerfeld, fabryka fortepianów i pianin, aktem notarialnym nabyła przedsiębiorstwo pod firmą „Bruno Sommerfeld" i utworzyła oddziały w Warszawie, Łodzi, Poznaniu i Katowicach. Prokura Leona Jackowskiego wygasła.

Wpisano: Pomorską fabrykę czekolady i kakao „Bałtyk"; właścicielami są: Dominik Fons i Stanisław Tomaszewski.

Bydgoska fabryka skrzyń „Lewandowski i Ska" z ogr. odp. zmieniła umowę spółki co do brzmienia firmy i kapitału zakładowego. Nowa nazwa: „Bydgoska fabryka skrzyń". Kapitał zakładowy 25.000 zł dzieli się na równe 50 udziałów po 500 zł. Zarząd: Kazimierz Sokołowski i Franciszek Bargieł; Roman Pokara ustąpił z zarządu.

Z towarzystwa z ogr. poręką „Deutsches Haus" ustąpił dyrektor dr Wolf Dietrich Stahnsdorf; do zarządu wybrano Alojzego Semraua.

Wpisano: „Złoty Ul" — fabryka cukierków, czekoladek i palarnia kawy, sp. z ogr. odp., ul. Dworcowa 36. Kapitał zakładowy 10.000 zł. Zarząd: Bronisław Thiel i inżynier Stanisław Lasocki.

Właścicielami firmy „Wytwórnia nici, zakup i zamiana wełny, Roman Wiśniewski" zmienionej na „Hurtownia wełny, włóczki i towarów krótkich R. Wiśniewski Spadkobiercy" (na podstawie poświadczenia dziedziczenia) są: Wacława Wiśniewska z domu Płaczek, Zdzisław Wiśniewski i Henryk Wiśniewski.

Fabryka „Lukullus" wł. Franciszek Lehmann w Bydgoszczy zwinęła oddział w Grudziądzu.

Skład społeczny młodzieży akademickiej.



Według ostatniego spisu, 60% ludności Polski żyje na wsi jako rolnicy samodzielni, bądź też robotnicy rolni, 28% stanowią robotnicy najemni, 4% pracownicy umysłowi, 5% kupcy, a pozostałe 3% są to przedsiębiorcy, wolne zawody, rentierzy itp.

Jak widzimy z rysunku, skład społeczny młodzieży akademickiej nie odpowiada strukturze zawodowej ludności. Największy bowiem odsetek młodzieży stanowią dzieci najmniej licznej grupy społecznej, tj. pracowników umysłowych, udział zaś najliczniejszej warstwy — chłopów, wynosi niecałe 12%. Jest to zjawisko zupełnie zrozumiałe, jako że utrzymanie dziecka w mieście jest dla rolnika zbyt kosztowne, większość więc dzieci chłopskich kończy swe wykształcenie formalne na szkole powszechnej, seminariach lub kursach zawodowych, mieszczących się w bezpośrednim sąsiedztwie ze wsią. Trzeba jednak przyznać, że wyższy zakład naukowy przestał już być niedostępnym luksusem warstw uprzywilejowanych — 46% młodzieży akademickiej są to obecnie dzieci chłopów, robotników, rzemieślników i drobnych kupców.

Imponujące rezultaty 15-letniej pracy LOPP

obwodu świeckiego.

Świecie. (t) Niedzielny (12 bm.) zjazd delegatów kół LOPP obwodu świeckiego, zagajony przez gen. Rachmistruka i odbywający się pod przewodnictwem p. Kentzera z Rówienicy, był doskonałym przeglądem 15-letniej pracy obwodu świeckiego. Wyczerpujące, dobrze opracowane sprawozdanie kierownika sekretariatu p. M. Rhonego wykazało, że rezultatem 15-letniej pracy jest: 29 kół z 7 dożywotnimi, 1239 rzeczywistymi i 822 popierającymi członkami oraz 39 kół szkolnych z 2050 członkami. Odbyło się 141 posiedzeń zarządu, urządzenie 31 pokazów propagandowych, 38 imprez, 131 przedstawień kinowych, 94 kursów i wystaw — to również pokłosie pracy.

Szczytowym w pracy był właśnie ubiegły rok, kiedy przybyły 4 koła, a liczba członków wzrosła o 461 i kiedy preliminowane dochody wzrosły o przeszło 60%. Powiat świecki złożył na LOPP przez minione 15 lat kwotę 65.000 zł. W obwodzie świeckim pracują dziś trzy modelarnie z 128 modelarzami.

Na czoło działalności spośród licznych kół powiat wybiły się koła w Gródku i Drzycimiu.

Uczestnicy zjazdu po wysłuchaniu sprawozdania na wniosek burm. Słabęckiego udzielili p. Rhonemu publicznej pochwały za tak staranną pracę i dzięki temu osiągnięte wyniki. Uzupełniono zarząd przez wybór pp. inż. Jana Podhorodeckiego i inż. Wiktora Mamaka ze Świecia, Kentzera z Rówienicy i Szymańskiego z Gródka. Do komisji rewizyjnej wszedł dodatkowo p. Koc ze Świecia. Ponadto została utworzona specjalna komisja propagandowa z pp. Ciurysia, Tomasika, Kozłowskiego, Skrzypkówny, Malinowskiego, Karasiewicza, wszystkich ze Świecia i Chudzińskiego z Drzycimia.

Przedłożono projekt budżetu w kwocie 10.000 zł oraz plan pracy, który przewiduje dalszą organizację kół, organizację kół pań, wystawę LOPP w Nowem i zawody eliminacyjne modeli w Nowem. Zabierający w wolnych wnioskach głos delegat zarządu okręg. podniósł wybicie się obwodu świeckiego swą pracą na czoło powiatów wielkiego Pomorza.

Wręczeniem dyplomu członka dożywotniego inż. Mamakowi oraz dyplomów zasługi za pracę w LOPP pp. Zwiefce i jego żonie z Warlubia, solwował prezes powiatowy star. mgr Cwinarowicz doroczny zjazd LOPP w Świeciu.

Kronika radiowa.

Katedralny Chór poznański śpiewa dla Anglii. W czwartek, dn. 23 marca o godz. 21,00 nadaje Polskie Radio do Londynu koncert Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyrekcją księdza dr. W. Gieburowskiego. Chór ten cieszy się w całej Europie wielkim rozgłosem. Ostatnie jego koncerty w stolicach europejskich przyczyniły się znacznie do wzmożenia tej sławy i stanowiły zarazem doskonałą propagandę muzyczną kultury polskiej za granicą. Podobną propagandą są radiowe koncerty tego zespołu, zwłaszcza gdy transmitują je broadcastingi zagraniczne. Repertuar Chóru Katedralnego składa się bowiem z utworów religijnych wszystkich epok. Muzyka kościelna kompozytorów polskich znajduje tutaj znakomitą interpretację.

Złodziej pilnował mieszkania.

Wybierając się w podróż na kilka dni Wiktoria Kłos z Ossowejgóry poprosiła 45-letniego robotnika Juliusza Olszyńskiego, również zamieszkałego w Ossowejgórze o pilnowanie mieszkania w czasie jej nieobecności przed złodziejami. Jak wielkie jednak było rozczarowanie kobiety po jej powrocie, gdy zastała mieszkanie ogołocone z różnych przedmiotów a ponadto zginęło 13 kur. Okazało się, że złodziejem był Olszyński, którego opiece powierzono mieszkanie. Złodziej przyznał się do winy, tłumacząc się, że kradzieży dopuścił się z nędzy i przedmioty sprzedał. Sąd wymierzył Olszyńskiemu, karanemu już pięć razy, ośm miesięcy bezwzględnego więzienia.

Wieczór atrakcji poetyckich.

W piątek, dnia 24 bm. o godz. 20-ej odbędzie się w auli Gimnazjum Kopernika staraniem Rady Artystyczno-Kulturalnej wieczór poezji w układzie Stefana Drewicza. Recytować będą artyści Teatru Miejskiego pp. Jadwiga Domańska, Michał Tatrzański i Stefan Drewicz. Program obejmuje szereg utworów znanych autorów polskich, których nazwiska będą mogli uczestnicy wieczoru odgadywać, przy czym przewidziane są liczne nagrody. Drugą część wieczoru wypełni poezja humorystyczna. Ciekawy ten wieczór spotka się w Bydgoszczy na pewno z ogromnym zainteresowaniem.

Pożyteczne wydawnictwa dla młodzieży.

„Ciapek włóczęga" Janiny Broniewskiej, nakł. J. Przeworskiego. Piękne ilustracje wykonał J. M. Szancer. Jest to historia o żądnym przygód piesku. Ciapek wyrusza w świat, poznaje blaski i cienie bezpańskiego życia, by na koniec znów wrócić w domowe progi. Książka jest niezmiernie ciekawa i pięknie wykonana.

Drugą książką tego wydawnictwa to powieść Lucyny Krzemienieckiej „O duszkach zawieruszkach", do której niezliczoną wprost ilość ilustracji wykonał Antoni Kuźla. Czym są duszki, jaki prowadzą żywot i jakie ciekawe fragmenty z życia ludzkiego podpatrują — mówi interesująco autorka w efektownie wydanej książce.

Oba wydawnictwa nabyć można w księgarni N. Gieryna przy Placu Teatralnym.

ZMARLI:

Śp. **Józef Rosinke**, lat 77, emeryt kolejowy w Zagórzu.

Śp. **Julianna Kryszewska**, w Rękowie (na Kaszubach).

Śp. **Szymon Zawacki**, woźny gimn. kupieckiego w Grudziądzu.

Śp. **Stanisław Hartwich**, w Gnieźnie.

Śp. **Antoni Młynarek**, emeryt kolejowy, w Chełmży.

Śp. **Albert Lemke**, lat 70 w Wejherowie

Śp. **Maria Miodowiczowa**, lat 78, w Rzadkwinie, pow. mogileński.

Śp. **Marian Majorowicz**, lat 65, w Poznaniu.

Odpowiedzi Redakcji

Ta-Ma. — Takich próbek poezji pisanej prozą z zasady nie drukujemy. Pewien zarodek talentu niewątpliwie jest.

A. B. Szl. Lignowy. „Wielkopolska Papiernia" T. A. Bydgoszcz Czyżkówko lub fabryka papieru „Czerwonak" sp. z ogr. odp. Poznań 10 — Czerwonak.

„Żona urzędnika". W. H. jest Polakiem Związek Zachodni wyda wkrótce spis firm polskich w Bydgoszczy. Niemieckie nazwisko, to jeszcze nie dowód, że ten ktoś jest Niemcem. Na odwrót, mamy wielu zamaskowanych Niemców z polskimi nazwiskami. Ci są najniebezpieczniejsi.

Egzaminy czeladnicze w obrębie województwa pomorskiego odbywać się będą cztery razy do roku i to między 1—15 stycznia, 1—15 kwietnia, 1—15 lipca i 1—15 października. Wręczanie dyplomów na kwartalnych zebraniach cechów ma mieć charakter uroczysty.



BIELIZNA damska
BIELIZNA męska
WYPRAWKI dziecięce
J. PILACZYŃSKI i SKA
BYDGOSZCZ-GDAŃSKA 14/16



Dostosowany do każdej drogi!
ROWER ORIGINAL-REKORD
BARDZO WYTRZYMAŁY
HURTOWNIA ROWERÓW W. JAHR-BYDGOSZCZ
PONAD 100.000 W UŻYCIU
Do nabycia w składach rowerów.
N 1403

POLECENIA

Używane
pianina i fortepiany bardzo korzystnie poleca B. Sommerfeld, Bydgoszcz, Śniadeckich 2. (13537

Kafle 24617
piece, kuchenki przenośne, przybory do pieców, dogodne warunki, najtaniej Dworcowa 61 m. 3.

Dywany
chodniki, **wyroby Kokosowe, ceraty,** materiały meblowe, tanio. **M. Szmolke** Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (5769

Artystyczne
cerowanie garderoby wykonuje pod gwarancją niewidocznie F-a „Ira". Matejki 10. f3010

Szwam n2495
zupełnie suchy poleca tanio Feliks Wojciechowski, Handel i obróbka drzewa, Pomorska 36.

Kolejarzom
kredyt: płaszcze, ubrania, obuwie, towary krótkie. Warszawska 1. f2878

Magle
ręczne, motorowe, maszyny do szycia damskie, krawieckie, rzemieślnicze, wirówki, wszelkie maszyny rolnicze, słynne fabrykaty bardzo tanio. Żądajcie oferty. Studziński, Kościerzyna Pomorze).(n1440

Repertuar kin bydgoskich:

APOLLO: „Trzej Kadeci" i dodatek kolorowy p. t. „Cudowne marjonetki".
BAŁTYK: „Bohaterowie mórz" oraz „Jej obrońcy" z Flipem i Flapem.
KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4. Film polski: „O czym się nie mówi" oraz „Szczęśliwa trzynastka".
KRISTAL: „Niebieski Lis" z Zarah Leander, oraz bogaty nadprogram. Poraz ostatni.
LIDO: „Głos matki" z Beniamino Gigli oraz tygodnik Pat'a.
MARYSIEŃKA: „Chwila pokusy" z Joan Crawford oraz nadprogr.

Szyny i wagoniki kolejek wąskotorowych
kupuje
Pomorska Fabryka Maszyn
Sp. z o. o.
Bydgoszcz, ul. Gen. Bema nr 19
Telefon 34-61. (n2593

Buchaltera ekspedienta podróżującego
władających językiem polskim i niemieckim **poszukuje się** do fabrycznego składu manufaktury. Podróżujący winien być zaprowadzony u klienteli rejonu pomorskiego.
Oferty z podaniem referencji skierować pod **„Skład konsygnacyjny"** do Dziennika Bydgoskiego. (2464

Tapety-Farby
E. Kerber
Gdańska 66
Telefon 36-25. (n2432

SPRZEDAŻE

Drzewka i krzewy
owocowe, ozdobne, iglaste i różne w wielkim wyborze polecają Szkółki drzew A. i J. Jeske, Jelonek. poczta Suchylas, powiat Poznań, telefon 3. Cenniki na żądanie. n2081

Deski bukowe
K. Suligowski
Gdańska 128.
(n2584)

Sprzedam ogrodnictwo
dobrze prosperujące na Pomorzu, 2 klm od miasta powiatowego, nowoczesne urządzenie, 1200 okien inspektowych, koncesja tytoniowa, 84 morgi gruntu komplet tanio oddam z powodu śmierci właściciela. Zgłosz. Dominik Kujawa, **Gdynia,** Skwer Kościuszki 17, tel. 13-20. (n2547

Kamienica
dwupiętrowa, dochód 3600, wpłaty 12000. Nowakowski, Kaszubska 2. (2458

Sprzedam 2457
tanio urządzenie składu kolon., nadające się też do innej branży. Ugory 6/4.

Pokój
męski tanio sprzedam. Adres filia. f2905

Breitszwance
nowe, tęgą figurę 750. Reinowa, Śniadeckich 31. f3037

Elegancki f3036
samochód 6 cylindrowy. Reinowa, Śniadeckich 31.

Kamienica
piekarnia, ogród 20,000—, wpłaty 12.000; dom, rzeźnictwo (Gdańska) 35.000. Szarek, Toruńska 13. (2461

Kolonialkę
sprzedam zaraz. Gdzie? wskaże Dziennik. (f3066

Maszyna 2467
dobrze szyjąca, gabinetowa okazyjnie. Jezuicka 8/1.

Skład
kolonialny, dobre położenie, 2.700—. zł. Adres Dziennik. 2465

Rower
korzystnie. Śniadeckich 41—5. f3050

Dom
10% dochodowy, plac budlowlany 1500 m² przy Dworcowej. Właściciel Dworcowa 12/4. (f3058

2 parcele
na sprzedaż (z małym mieszkaniem). Wiadomość ul. Grunwaldzka 66/4. (f-3046

Tapczan
fotele, biurko z powodu przeprowadzki na sprzedaż 20 Stycznia 22/9. (f3045

Narzędzia
stolarskie oraz deska mahoniowa na sprzedaż. Wejherowska 7. 2474

Kolonialka f3067
z mieszkaniem przy głównej ulicy na sprzedaż. Oferty filia Dzien. Bydg. pod „F. 1000".

Kolonialka f3049
prosperująca — ruchliwa dzielnica. Wiad. Dzien.

Dobrze
utrzymane meble mahoniowe na sprzedaż. Gdańska 77—5. (f3069

KUPNA

Dom 2459
z ogrodem poszukuję zaraz, wpłata 10.000. Oferty Dziennik Bydg. „Kupno"

Nasz wózek dziecięcy wystarczy na lata.



Oto jego zalety:
doskonałe resory
obicie bardzo trwałe
wygląd estetyczny.
A. Hensel
wł. W. Sierpiński i I. Kasprzak
Bydgoszcz, Dworcowa 4.
n-1144

Domek
wprost od właściciela kupię. Dokładne oferty do filii Dziennika pod „Domek". (f3056

Kupię
pianino w dobrym stanie, szczegółowe oferty podaniem ceny do filii Dzien. „W. T.". (n-2668

Żyto jare
kupuje „Rolnik w Bydgoszczy", ul. Herm. Frankego 19, Telefon 33-36 i 18-85. n2527

Dom
kupię, wpłacę 7.000, możliwie z składem kolonialnym. Kowalski, Inowrocław, Łucjana 19. n2637

Dom (f3034
dochodowy kupię przy wpłacie 10—12 tysięcy. Oferty filia „Gotówką"

2 cysterny
żelazne à 17.800 litrów 5,78 m × 2 m. grubość 8 mm. sprzeda. Tokarnię 2 metrową kupi Majątek Będzitowo, Barcin. (2472

TAPETY duży wybór— najnowsze desenie
poleca **Zb. Waligórski**
Gdańska 12. (n2217) Asygnaty „Kredyt"

Sprzedam
DROGERIĘ
z towarem lub bez, dziesięć lat w jednych rękach, w mieście letniskowym, dwa sezony, letni i zimowy.
Wiadomość **Postowska, Kraków, Fałata nr 13c 40 m.** (n-2155

Przedsiębiorstwo handlowe poszukuje
korespondenta
w młodszym wieku, możliwe z praktyką biurową i ewentl. znajomością języka niemieckiego. Oferty uprasza się do Biura Ogłoszeń **„PAR" Poznań,** Al. Marcinkowskiego 11 pod **„54.176".** (n-2606

Dwie n2666
ekspedientki
dzielne **do działu obuwia** zaraz potrzebne.
Oferty z życiorysem i odpisami świadectw do
Be-De-Te
ul. Gdańska.

Linoleum
używane kupię. Zgłoszenia „Linoleum" Dziennik. 2462

POSADY WOLNE

Czeladnik
który mógłby prowadzic samodzielnie dobrze prosperujący zakład krawiecki, natychmiast potrzebny. Dygulska, Świecie, Klasztorna 41. n2661

200 zł
dam stałą posadę ekspedientce samodzielnej. Oferty Dziennik „Gwarancja". (n2645

Potrzebna n2635
fryzjerka lub fryzjer, dobra trwała, żelazkowa, posada stała. Iłowo koło Działdowa, A. Klingenberg.

Bufetowa
kierowniczka, potrzebna zaraz. Oferty filia „Kaucja 300". f3041

Przychodnia
potrzebna. Mazowiecka 15—2. (f3033

Przychodnia
z referencjami od zaraz. Dworcowa 73/16. f3035

Potrzebny n2662
zaraz wykwalifikowany operator do kina. Zgłoszenia Kino Kristal, Żnin.

Cukiernik
potrzebny. Grunwaldzka 88. 2455

Rolnik-ogrodnik
z praktyką poszukiwany Zgłoszenia Spółdzielnia Roślin Leczniczych „Nasze zioła", Grudziądz, Stachewicza 39. n2656

Młodszy
czeladnik piekarski obeznany z piecem drzewnym potrzebny zaraz. B. Stankiewicz, Białośliwie pow Wyrzysk. n2663

Bieliźniarki (f3055
z własnymi maszynami. Zgłoszenia Kościuszki 9—1

Konie
półciężkie
2 pary **kupi** (n2655
Browar Kunterszlyn
Sp. Akc.
Grudziądz.

Portier (3060
zgłosić. Jagiellońska 28/8.

Piekarz
cukiernik młodszy potrzebny. Rydzkowski, Fordon. f3041

Ekspedientka
względnie praktykantka która pracowała w składzie papieru, potrzebna zaraz. Zgłoszenia Gdańska 77. f3039

Kasjerka 2471
dojeżdżająca 2 dni tygodniowo potrzebna do majątku. Kopie, warunki eksp Dz. Bydg. pod „Kasjerka".

Samodzielny
pierwszorzędny cukiernik potrzebny. Wiadomość Dziennik. 2468

Uczeń
stolarski potrzebny. Fordońska 26. f3047

Potrzebny
pomocnik szewski. Gdańska 26. (f3063

Służąca
do wszystkiego z gotowaniem potrzebna. Grunwaldzka 37, drogeria. (2466

Marszantka
do powiatowego miasta zaraz potrzebna. Zgłoszenia p. a. Siostry Behrendtówne, Chodzież, Raczkowskiego 6. n2660

Sekretarka-księgowa
potrzebna. Oferty z życiorysem, odpisem świadectw nadsyłać Maj. Chełsty poczta Lidzbark. (2473

Służąca
młoda, uczciwa, pozamiejscowa od zaraz może się zgłosić. Jagiellońska 2, m. 19. (f3043

Biurowa (n2664
początkująca z niemieckim, zaraz potrzebna. Oferty „Rzetelna", filia.

Ekspedientka
z branży obuwia, potrzebna. Teof. Magdzińskiego 10. (2463

Książkowy (n2658
i bufetowa do hotelu-restauracji od 1. IV. potrzebni. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** „K. B."

Kucharka
na wyjazd potrzebna. Sienkiewicza 11—6 f3051

Służąca
do wszystkiego od zaraz. Hermana Frankego 9, skład kolonialny. (f3061

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE
Przy chorobach: ŻOŁĄDKA, KISZEK, WĄTROBY, przy KAMIENIACH ŻÓŁCIOWYCH, WZDĘCIU BRZUCHA, ODBIJANIU SIĘ, LUB SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA, stosuje się: „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA" Gąseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości. Sprzedają apteki i składy apteczne
N-9976

Drzewa owocowe
Krzewy owocowe
Róże
Byliny — Konifery
Sadzonki: truskawkowe, szparagowe, warzywne, kwiatowe.
Rabarber — szlachetne i dzikie wina i t. p.
poleca (n1941
Robert Böhme
Sp. z o. o.
BYDGOSZCZ
Jagiellońska 16
Tel. 30-42.

POKOJE

Ładnie
umeblowane 1—2. Grunwaldzka 5/6. f3044

2 słoneczne f2957
łącznie oddzielnie, kuchenka gazowa, łazienka, telefon. Zamojskiego 4—4.

Kulturalnemu
pokój, utrzymanie, bez. Słowackiego 1/6. tel. 1059. (N2665)

MIESZKANIA SZUKA

Bezdzietni
poszukują 1 pokojowe z kuchnią. Zgłoszenia Śniadeckich 34, szlifiernia kryształów. f3038

Dwa
pokoje z kuchnią, poszukuję zaraz, wzgl. od 1 kwietnia. Czynsz z góry. Oferty do „Dziennika Bydgoskiego", pod „Dwupokojowe". n2667

DZIERŻAWY

Skład
do wynajęcia. Leszczyńskiego 23. (f3042

Restauracja
dogodne warunki objęcia, Oferty Dziennik „Śródmieście". 2460

Skład
i mieszkanie 2 pokojowe. Jagiellońska 28. (3059

RÓŻNE

Chcesz
się odzwyczaić palenia natychmiast — zastosuj moją metodę, podaj datę urodzenia. Adresować Womouth, Kraków, Straszewskiego 25. n2305



Otwierajcie szafy!
Przeglądajcie garderobę!
Najlepiej
odzież wiosenną
czyści chemicznie i farbuje
BARWA KAŁAMAJSKI
Bydgoszcz (n2119
ulica Gdańska 27.

Chiromantka
Odpowiada na każde pytanie, Świętojańska 21—1. (f3032)

Wągry
piegi, pryszcze, wrzodzianki, zbyteczne owłosienie usuwamy. Odmładzające hormonowe zabiegi. Odchudzające, parafinowe kąpiele. Masaże, naświetlania, natryski. „Cedib", Słowackiego 1 telefon 1059. (n2012

Chłopcy
Nadszedł już czas, w którym trzeba się decydować. Czujesz w sobie powołanie do służby Bożej, a masz ukończonych 6 oddziałów szkoły powszechnej, zgłoś się pod adresem: Prywatne Gimnazjum Męskie Księży Pallotynów, Chełmno n/Wisłą, Pomorze. n2313

Kupię
nieruchomość możliwie z składem wpłata 15.000 lub ożenię się z panną posiadającą dom. Wdówki niewykluczone. Spieszne of. do filii Dziennika Bydg. „Kawaler 38". (12894

Zwyciężysz!!!
Znając swój osobisty horoskop — zdobędziesz pożądaną miłość. Dobrobyt przyniesie Ci szczęśliwy numer losu. Nadeślij datę urodzenia. Znaczków nie załączaj. Adresować: Womouth, Kraków, Straszewskiego 25. (n2304

Grafolog
jasnowidz. Król. Jadwigi nr 13/6. 2456

GRZECZNOŚĆ NA NARTACH.



— Przepraszam panią, czy pani nie ma mi za złe, że panią odprowadzam...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy.
Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną i społeczną, politykę zagraniczną: Zygmunt Felczak; gospodarczą: Stanisław Nowakowski; dział literacki i felieton: Henryk Kuminek; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza i dział sportowy. Józef Kołodziejczyk; kronikę lokalną: Aleksander Kiedrowski; dział kobiecy i „Światek dziecięcy: Janina Hernetówna; rozmaitości, wiadomości z kraju i ze świata: Edmund Klessa; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu: Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesołek. — Ogłoszenia i reklamy: Władysław Żewicki. — Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu.